

OD REDAKCJI:

Maj zwykle się nazywać najpiękniejszym miesiącem roku. Po wodów tego jest wiele. Po zimowej przerwie roślinność budzi się do życia, wszędzie dokoła robi się najpierw zielono, a później drzewa i krzewy rozkwitają. Jedne na biało, inne na różowo i żółto. Ta gama kolorów i odcieni sprawia, że otoczenie staje się o wiele miłsze i wprawia człowieka od razu w lepszy nastrój. Jeżeli jeszcze trafi się kilka słonecznych dni, ludzie chętnie spędzają je w plenerze, by zrzucić z siebie zmęczenie wywołane długimi, zimowymi miesiącami i poczuć wreszcie świeży powiew wiosny. Również w duchowym odniesieniu ważne jest, aby człowiek, który spotka się z Bogiem mógł „zakwitnąć”. Oczywiście, ten majowy czas nie trwa wiecznie, bowiem podobnie jak w przyrodzie, gdzie naturalnym jest, że po okresie kwitnienia spodziewamy się na drzewach owoców, tak i w naszym życiu duchowym przyjść musi czas na ich przynoszenie. Nie znajdziemy jednak żadnych owoców na drzewie, które we właściwym czasie nie przeszło procesu rozkwitu. Być może obudziło się z zimowego snu i nawet pokryło liśćmi, ale pozostało takim aż do jesieni. I tutaj należałoby zapytać siebie: W jakim okresie jestem? Czy moje życie przypomina kwitnący ogród, pełen zapachów, harmonii i piękna, dających nadzieję na obfite zbiory? A może był kiedyś taki czas, że się „zazieleniłem”, ale dawno przeminął i mówiąc najogólniej – skończyło się tylko na liściach.

Myślę, że Maj, to dobry czas, by zastanowić się nad tym tematem. Nie przechodźmy obojętnie obok kwitnących sadów i ogrodów. Niech one nakłonią nas wszystkich do refleksji nad naszym życiem. Jest to odpowiednia okazja, aby odbudować swoje relacje z Bogiem.

W Biblii znalazłam ciekawy werset mówiący o ważności tego problemu: „*Błogosławiony mąż, który polega na Panu, którego ufnością jest Pan! Jest on jak drzewo zasadzone nad wodą, które nad potok zapuszcza swoje korzenie, nie boi się, gdy upał nadchodzi, lecz jego liść pozostaje zielony, i w roku posuchy się nie frasuje, i nie przestaje wydawać owocu*”. Jer 17:7-8. Dla prawidłowego funkcjonowania człowieka ważnym jest, aby móc czerpać życiodajne soki ze źródła, który nigdy nie wysycha. Może się przecież zdarzyć, że zabraknie deszczu Bożego błogosławieństwa, ciepła, które ogrzewa, stwarzając przyjazne warunki, a także słońca tak potrzebnego do tego, by następował wzrost. W takiej sytuacji trzeba sięgać do głębokich pokładów niezachwianej wiary. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy nasze „korzenie” mają do nich dostęp. I to jest chyba cały sekret spełnionego życia człowieka. Ta prawda jest tak banalnie prosta, że czasem wręcz chciałoby się ją skomplikować. A tymczasem do przyjęcia prostej prawdy wystarczy prosta wiara. I pamiętaj drogi Czytelniku, że poprzez codzienną modlitwę budujesz więź z Panem. On zaprasza cię każdego dnia do przekraczania siebie, aby iść za Nim. Jeśli pragniesz bliskości z Nim, to musisz wybierać. Czasami trzeba coś porzucić, stracić, oddać. Innym razem trzeba mieć odwagę wybierania tego, co lepsze. Czy jesteś na to gotów?

MIŁOŚĆ PILNIE POSZUKIWANA!

„Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany”.

List do Rzymian 5,5

Świat ma dosyć mądrości i może się bez niej obejść. Ale nigdy nie obejdzie się bez miłości. Niczego bardziej ludzie nie potrzebują i nie pragną niż ciepłego uczucia miłości. Naturalnie nie wszyscy to sobie uświadamiają. Są niespokojni, nerwowi, bezradni, a nie wiedzą, że to brak miłości. Gdy zawiodą inne środki i wartości tego świata, poszukiwani są ludzie, którzy potrafią pocieszyć i okazać uczucie. Miłości potrzebuje każdy z nas. Dlatego powołaniem każdego dziecka Bożego jest niesienie miłości światu. Tego powołania nie wypełnimy jak należy, jeśli sami na sobie nie doświadczymy Bożej miłości. Tylko za pomocą wiary może nas Duch Święty napełnić Bożą miłością, którą potem my możemy przekazać innym.

*Matka Ewa
udostępniła: Grażyna Cimała*

Rozważanie biblijne

Rzeczywistość Zmartwychwstania Chrystusa

„A jeśli się o Chrystusie opowiada, że został z martwych wzbudzony, jakże mogą mówić niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie ma? Bo jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie został wzbudzony; A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara; (...)

A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli.”

Pierwszy List Świętego Pawła do Koryntian 15, 12-14. 20.

Przeżywaliśmy ostatnio wspaniałe święta Zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa. Po żałobie Wielkiego Piątku, pamiątki męki i śmierci naszego Zbawiciela na krzyżu Golgoty, radowaliśmy się Jego zwycięstwem nad śmiercią. Czy jednak wiara w zmartwychwstanie jest czymś powszechnym i oczywistym? Apostoł Paweł uświadamia nam, że niestety wielu ma problem z zaakceptowaniem cudu zmartwychwstania. Stawia sprawę bardzo jasno: bez wiary w zmartwychwstanie całe chrześcijaństwo nie ma sensu. Często zastanawiam się, wchodząc do kościoła w dniu Wielkiego Piątku, dlaczego wielu spośród licznie zgromadzonych w dniu tego święta nie przychodzi już więcej do kościoła przez cały rok. Niektórych nie ma nawet w Niedzielę Wielkanocną. Czy ich wiara w Jezusa Chrystusa kończy się na Jego śmierci? To byłaby wielka tragedia. Apostoł Paweł napisał „A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wasza wiara;”

Pozwólcie, że od naszych „Wielkopiątkowych ewangelików” przejdę teraz do konfirmantów. Niedługo przeżywać będziemy, jeśli Pan pozwoli, uroczystość Konfirmacji w Kościele Jezusowym. Myślę, że jest olbrzymią radością dla nas, księży prowadzących cztery grupy konfirmacyjne, gdy widzimy jak nasi podopieczni, którzy przyswajali od września wiedzę katechizmową, dzielnie zdawali kolejne pytania, uczestniczyli w wyjazdach i rekolekcjach, teraz składać będą ślubowanie wierności Panu Bogu i Kościołowi, i przystąpią uroczystość do sakramentu Komunii Świętej. A jednak od czasu do czasu pojawia się niespokojna myśl: czy i w tym roku nie powtórzy się to, co nas tak bardzo niepokoi, że niektórzy z nich znikną nam bez śladu po Konfirmacji... Czy byliśmy w stanie wskazać im Chrystusa Zmartwychwstałego, który żyje i króluje na wieki wieków? Myślę, że to okaże się już niedługo. Czasami nawet na naszej uroczystości Pamiątki Poświęcenia Kościoła, a właściwie pamiątki wyznaczenia miejsca pod budowę naszego Kościoła Jezusowego,



zaledwie dwa tygodnie po Konfirmacji, gdy prosimy, by nasi podopieczni usiedli w ławach konfirmacyjnych, okazuje się, że tylko niektórzy z nich zdołali przyjść do kościoła.

Jeśli już o kościele mowa, myślę, że warto wspomnieć o jego remoncie. Większość z nas z uwagą obserwuje kolejne jego etapy. Jesteśmy pełni podziwu dla pracowników, którzy w każdych warunkach pogodowych, w okresie zimowym przecież bardzo trudnych, konsekwentnie pracują i dokładają starań, by nasz kościół był wyremontowany. Zastanawiałem się niejednokrotnie, jak wielka była wiara naszych przodków, którzy byli w stanie tak wspaniały kościół wybudować, skoro dzisiaj pomimo potężnej dotacji musimy się mocno gimnastykować, by uzbierać tak zwany „wkład własny”. Poza tym oni, ufni w Bożą pomoc, nie tylko ten kościół wybudowali, ale też na licznych nabożeństwach tłumnie się w nim gromadzili. A dzisiaj? Może niejednokrotnie pojawia się myśl: będziemy mieć piękny,

wyremontowany kościół, ale niestety, pustawy...

Głęboko wierzę, że wiara w Zmartwychwstałego Chrystusa przyciągnie ludzi do kościoła. Potraktujmy więc poważnie wyznanie apostoła Pawła: „A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest

pierwiastkiem tych, którzy zasnęli.” Niechaj nasza wiara w zmartwychwstanie Zbawiciela będzie prawdziwą radością i energią do działania!

ks. Tomasz Chudecki

Człowiek nie jest „przedmiotem”, ale „podmiotem”, nie jest „czymś” ale „kimś”. Człowiek jest istotą. Dzisiaj jest konieczne powtarzanie tego często. Stajemy się coraz bardziej społeczeństwem, w którym panują pozory, one to sprawiają, że uznaje się nas bardziej według tego co robimy i co wytwarzamy, aniżeli według tego kim jesteśmy; i jeśli poziom moralny osoby się obniża, zwiększa się możliwość wykorzystania gry pozorów. Dlaczego dzisiaj człowiek ma coraz mniej odwagi, aby bronić swojej godności osobistej?

Przed każdym człowiekiem rozpościera się ogrom rozmaitych możliwości. Tylko dla Pana Boga nie ma rzeczy niemożliwych. To, co najbardziej stanowi o ludzkiej naturze i indywidualności, to zawarta w człowieku moc. Gdybyśmy wykorzystywali cały potencjał swojego mózgu (w rzeczywistości używa się jedynie minimalnej jego części!) nie miałyby żadnego zastosowania próby pomiaru ludzkiego intelektu czy wskaźniki inteligencji. Nasz mózg posiada możliwość zapamiętywania. Stwierdzono, że nasza pamięć jest w stanie pomieścić sto tysięcy miliardów informacji.

Tyle o mózgu.

A co powiedzieć o możliwościach zdolnego do miłości i modlitwy ludzkiego serca...?

Potencjał człowieka jest nieograniczony; jest największym istniejącym zasobem możliwości. I w tym się między innymi wyraża największa potęga i moc naszego Stwórcy, Boga Ojca Wszechmogącego.

udostępniła: Grażyna Cimała

Mój Zbawiciel!

Jak błogo wiedzieć, że Jezus jest Mój,
świadomość tego osładza mi znój.
On życie z nieba, w wieczności mi dał.
Wysławiam Zbawcę Mego za ten błogi stan,
bo gdzież jest od Niego łaskawszy Pan?
Któż może tyle pociechy mi nieść?
Nikt, tylko Jezus, Chwała mu i cześć!
Dla niego żyć pragnę, to życia raj,
śpiewaj mu moje serce, wdzięcznie mu graj!
On mnie prowadzi przez mgłę i cień.
Zło gdy mnie trwoży, On wybawia zeń.
Mego Zbawcę wysławiam za ten błogi stan,
bo gdzież jest od Niego łaskawszy Pan?
Ja jestem Jego, a On jest mym.
Pokój na wieki, znalazłam w Nim.
W nim mam ufanie jedyne swe,
gdyż On do chwały prowadzi mnie!

Ruta Kornelia Lissowska

Bóg pamięta i działa poprzez Słowo

- część 1.

Prorok Zachariasz żył i działał w Jerozolimie pół tysiąca lat przed Chrystusem, gdy judzcy repatrianci odbudowywali świątynię po powrocie z niewoli babilońskiej. Pewnej nocy Bóg objawił prorokowi, którego imię znaczy „Jahwe pamięta”, osiem niezwykłych wizji. Jedną z najciekawszych jest wizja unoszącego się zwoju. Zachariasz świadczy:

*Potem znowu podniosłem oczy
i spojrzałem, a oto był unoszący
się zwój*

Za 5, 1



Pismo Święte pierwotnie spisane było w formie zwoju. Nie ulega wątpliwości, że latający zwój to symbol Słowa Bożego. Porównajmy wypowiedź Zachariasza ze słowami innego proroka, Ezechiela: „*A gdy spojrzałem, oto ręka była wyciągnięta do mnie, a w niej zwój księgi. I rozwinął go przede mną. A był zapisany z jednej i z drugiej strony. (...) I rzekł do mnie: Synu człowieczy! Zjedz to, co masz przed sobą; zjedz ten zwój i idź, a mów do domu izraelskiego. A gdy otworzyłem usta, dał mi ten zwój do zjedzenia. I rzekł do mnie: Synu Człowieczy! Nakarm swoje ciało i napełnij swoje wnętrze tym zwojem, który ci daję! Wtedy zjadłem go, a on był w moich ustach słodki jak miód. Potem rzekł do mnie: Synu Człowieczy! Idź, udaj się do domu izraelskiego i przemów do nich moimi słowami!*” (2, 9 – 3, 4).

Ezechiel miał nakarmić się Słowem Boga i potem przekazać to Słowo innym. Podobne zadanie otrzymał Zachariasz.

*To zadanie stoi właściwie
przed każdym z nas.*

Słowo Boże ma nas tak przeniknąć, żebyśmy byli w stanie dzielić się nim z naszymi przyjaciółmi, sąsiadami, krewnymi. Musimy karmić się Słowem Boga, by być zdolnymi do karmienia nim innych. Studiowanie, rozważanie Bożego Słowa, ma tak odmienić nasze wnętrza, że ludzie, przebywając z nami, też zapragną

przemian. Najwspanialszym przykładem jest dla nas Jezus Chrystus. On był przepełniony, przeniknięty Słowem Ojca, był ucieleśnieniem Bożego Słowa, wypełniał we wszystkim wolę Ojca, przekazywał ludziom dokoła Bożą miłość. Ludzie, którzy spotykali się z Jezusem, doznawali wielkich, wspaniałych, duchowych, a nawet fizycznych przemian. W jakimś stopniu ludzie powinni odczuwać i przeżywać podobne zmiany, gdy stykają się z nami, jako uczniami Jezusa. Ale działać tak może tylko wtedy, gdy sami przeniknięci jesteśmy i przemienieni Bożym Słowem, które ma moc - jak pisał apostoł - zbawić nasze dusze.

Prorok Zachariasz miał podobne widzenie jak Ezechiel, choć w jego przypadku nie wszystko przebiegało tak, jak u Ezechiela; Zachariasz nie otrzymał polecenia, by spożyć latający zwój. Przeczytajmy, co wydarzyło się dalej. Zachariasz świadczy:

*I zapytał mnie anioł: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę unoszący się zwój dwadzieścia łokci
długi i dziesięć łokci szeroki*

Za 5, 2

Był to bardzo wielki zwój. Dwadzieścia na dziesięć łokci to ok. 10 na 5 metrów. W czasach Zachariasza czytano zwoje Pisma Świętego w ten sposób, że rozwijano papirus, lub skórę zwierzęcą, z naniesionymi na te ówczesne materiały piśmiennicze tekstami z jed-

nej rolki na drugą. Ale zwoje te nie były tak ogromne jak zwój, który ujrzał Zachariasz, zwój o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych. Co ciekawe, podane wymiary zwoju są identyczne, jak wymiary przedsionka świątyni w Jerozolimie zbudowanej przez Salomona. Czytamy w I Król. (6, 3), że przedsionek świątyni miał „dwadzieścia łokci długości i 10 łokci szerokości.” Było to miejsce, w którym przebywać mogli jedynie kapłani i to dopiero wtedy, gdy wnieśli tam krew zwierzęcia złożonego w ofierze dla Pana. Wiemy, że przelanie krwi zwierząt ofiarnych zapowiadało jedyną wystarczającą ofiarę, przynoszącą oczyszczenie, zbawienie, ofiarę dokonaną przez Jezusa na krzyżu Golgoty. Latający zwój z zapisanym na nim Słowem Bożym był także zapowiedzią wspaniałego dzieła Jezusa Chrystusa. Wszystko stało się tak, jak zapowiadało Pismo – świadczył apostoł Paweł, znawca ST. W Chrystusie wypełniły się prorocтва Starego Przymierza. Pewien biblista powiedział, że

Bóg nie zesłał nam latającego dywanu,

...żeby zabrać nas do siebie, unosząc nas ponad nasze troski i kłopoty. Nie wykupił nas też złotem, srebrem i drogocennymi kamieniami, ale oczyścił nas i wyrwał z mocy grzechu i śmierci poprzez obmycie krwią Jezusa Chrystusa, swego jedynego Syna. Sam Jezus powiedział: „*Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto w Niego uwierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne*”(J 3, 14 – 15). Izraelici, umierający z powodu swego nieposłuszeństwa na pustyni, mieli jedyną szansę ratunku: musieli spojrzeć z wiarą na podobiznę węża, wywyższonego na drzewcu przez Mojżesza. Wtedy ocaleni, jad kłasnących ich węży nie miał już dla nich śmiertelności mocy. To wydarzenie zapowiadało, że każdy grzesznik, który w przyszłości z wiarą spojrzy na Mesjasza – Zbawiciela, dostąpi zbawienia. Stary Testament pełen jest podobnych zapowiedzi, obrazów, symboli, prorocत्व, wskazujących na osobę i dzieło Jezusa Chrystusa. Jednym z takich obrazów jest wizja Zachariasza. Pismo Święte zawiera też...

wiele ostrzeżeń, ostróg,

że ci, którzy nie zaakceptują zbawczych planów Boga, którzy odrzucają Jego miłość i nie będą chcieli okazywać posłuszeństwa Jego woli, będą zgubieni.

Spójrzmy, co wydarzyło się dalej w widzeniu Zachariasza. Prorok świadczy:

Wtedy rzekł do mnie: to jest klątwa, która spa-

dała na cały kraj. Dlatego każdy złodziej według niej będzie potępiony i każdy krzywoprzysięzca według niej będzie potępiony

Za 5,3

Boże miłosierdzie nie może objąć tych, którzy odwracają się od Boga, nie chcą słuchać Jego słowa, postępują wg własnych norm, zasad, popadając w niemoralność, grzech. Anioł Pański zapowiada, że każdy złodziej i każdy krzywoprzysięzca zostanie wytępiony przez sprawiedliwego Boga. To przywodzi nam na myśl Boże przykazania, Dekalog, gdzie zapisane jest Boże Prawo, Boże normy, m.in.: „*Nie zabijaj, nie kradnij, nie cudzołóż, nie mów fałszywego świadectwa o swoim bliźnim.*”

Te normy też widniały na zwoju, który ukazał się prorokowi. Bóg przekazał człowiekowi podstawowe normy, na których powinno opierać się prawo moralne, religijne i świeckie. Musimy podkreślić, że także nasza, współczesna cywilizacja jest w wielkiej mierze oparta na normach wywodzących się z Dekalogu. Nie wolno nam zabijać, nie wolno kraść, nie wolno oczerniać, fałszywie oskarżać innych, nie wolno cudzołożyć – tego domaga się także nasze, cywilne prawo. Rzecz w tym, że stale przekraczamy normy prawa, łamiemy prawo, zarówno Boże Prawo, zapisane w Piśmie Świętym, jak i świeckie, cywilne prawo, czego dowodzi stale wzrastająca fala przestępczości w naszym kraju i na całym świecie. Podobnie, niestety, było w czasach współczesnych Zachariaszowi. Dlatego Bóg zapowiada, że nad krajem zawisło przekleństwo. Wizja proroka Zachariasza oznacza, że

nadchodzi czas, kiedy Bóg dokona moralnego oczyszczenia narodu.

Możemy zapytać: kiedy to się stanie? Odpowiedź może być trojaka. Na pewno Bóg dokona moralnego oczyszczenia ludu judzkiego za dni Zachariasza. Poprzez prorocтва Zachariasza i Aggeusza oraz poprzez działania Zorobabela, Ezdrasza i Nehemiasza, którzy współpracowali z sobą, nastąpi oczyszczenie ludu izraelskiego, który dokona dzieła odbudowy zniszczonej Jerozolimy. Będzie to zapowiedzią innego, nadchodzącego oczyszczenia, które dokona się wtedy, gdy w Jerozolimie pojawi się Mesjasz. W ostatecznym, docelowym wymiarze oczyszczenie całego ludu Bożego nastąpi przy drugim przyjściu Chrystusa, które poprzedzi czas wielkiego ucisku, czas usuwania wszelkiego zła, wszelkiej niemoralności, wszelkiego grzechu z oblicza ziemi. Jak się to stanie? O tym w czerwcowym numerze Wieści Wyższobramskich.

Marek Cieślak

Cz. 5. omówienia Lutrowego tekstu „Wyznanie o Wieczery Pańskiej”

Ostatnim wątkiem pierwszej części pisma Marcina Lutra „Wyznanie o Wieczery Pańskiej” jest nawiązanie do wcześniejszych, średniowiecznych sporów o rozumienie obecności ciała i krwi Chrystusa w Wieczery Pańskiej. Wittenberczyk widzi w dociekaniach swoich szwajcarskich polemistów kolejne wcielenie sporu, jaki prowadził Jan Wiklif (ok. 1330-1384) z sofistami. Pod tym ostatnim terminem kryją się teologowie scholastyczni. Spór do jakiego odnosił się tutaj M. Luter dotyczył w XVI wieku pojmowania doktryny transsubstancjacji i był kontynuacją wcześniejszych debat prowadzonych w IX i XI w., które w efekcie przyniosły sformułowanie doktryny transsubstancjacji w rozstrzygnięciach Soboru Laterańskiego IV, który stwierdzał: „Jego [Jezusa Chrystusa] ciało i krew prawdziwie zawarte są w sakramencie ołtarza pod postaciami chleba i wina, przeistoczonymi [w oryginale: transsubstantiatis] mocą Bożą: chleb w Ciało, wino w Krew, abyśmy dla dokonania się tajemnicy jedności przyjęli od Niego to, co On przyjął od nas”.

Sobór jednak kontrowersji nie zakończył i także XIV-wieczni teologowie prowadzili dyskusje nad właściwą odpowiedzią na pytanie jak rozumieć realną obecność ciała i krwi w chlebie i winie Wieczery Pańskiej. Spór, który w celach polemicznych przywołał Wittenberczyk, postawił naprzeciw siebie dwóch wielkich angielskich teologów i filozofów. Twórcę tzw. „nowej drogi” średniowiecznej teologii Wilhelma Ockahama (ok. 1300-1350) oraz Jana Wiklifa, angielskiego teologa i filozofa, od którego wywodził się ruch lollardów, a którego poglądy (choć nie te dotyczące Wieczery Pańskiej) stały się istotną inspiracją dla Jana Husa (ok. 1370-1415) i jego zwolenników. Chodzi więc o spór między bezpośrednim inspiratorem poglądów Marcina Lutra, który zdobył wykształcenie teologiczne w duchu nominalistycznym, a więc w duchu ockhamowskiej „nowej drogi”, a człowiekiem, który niejednokrotnie zaliczany był do prekursorów Reformacji.

Spór J. Wiklifa z W. Ockhamem wziął się z zestawionej przez tego ostatniego typologii pojmowania „mechanizmu” obecności Ciała (i Krwi) Chrystusa w chlebie (i winie) Wieczery Pańskiej. Wszystkie trzy ujęte w niej teorie rozgrywają zasadniczy dla doktryny transsubstancjacji, a sięgający korzeniami filozofii Arystotelesa, podział na substancję i przypadłości (akcydensy) danej rzeczy. Substancja jest istotą danej rzeczy, zaś akcydensy to jej cechy, takie jak smak, zapach, kształt.

Wszystkie przytoczone przez W. Ockhama teorie dotyczą tego, co dzieje się z substancją chleba (i wina). Żadna zaś nie odnosi się do tego, że przyjmując chleb (i wino) osoby przystępujące do Wieczery Pańskiej mają do czynienia z zapachem, smakiem, kolorem, kształtem (czyli akcydensami) itd. chleba (wina). Pierwsza z teorii głosiła, że wraz z konsekracją substancja chleba przemienia się w substancję Ciała Chrystusa. Druga, że w momencie konsekracji substancja chleba znika (ulega anihilacji), zaś w jej miejsce pojawia się substancja Ciała Chrystusa. Trzecia zaś zakładała, że substancja chleba pozostaje obok substancji Ciała Chrystusa, która do niej dołącza. Sam W. Ockham uważał za ortodoksyjną drugą z tych możliwości.

Na to zareagował Jan Wiklif, dla którego nie do pomyślenia było, żeby tak dalece oddzielać substancję od jej przypadłości. Stąd jego zdaniem nie było możliwe, żeby substancja chleba znikła, zaś jej miejsce zajęła substancja ciała. Opowiadał się więc za trzecim rozwiązaniem z ockhamowskiej typologii wskazując, że substancja chleba pozostaje (tzw. doktryna remanencji). Jego interpretacja tego faktu prowadziła do wniosków o duchowej obecności Ciała i Krwi Chrystusa w Eucharystii. To ściągnęło na niego zarzuty o podważanie uznanego już wtedy za dogmat przekonania, że Ciało i Krew Chrystusa są realnie obecne w chlebie i winie Wieczery Pańskiej. Otwarte głoszenie tych poglądów ściągnęło na J. Wiklifa w 1377 r. potępienie ze strony papieża Grzegorza XI, potwierdzone, w nieco złagodzonej formie po opinii teologów z Oksfordu, na synodzie londyńskim w 1382 r. J. Wiklif zmarł dwa lata później jako proboszcz w parafii w Lutterworth. Jego ciało wyjęte z grobu i spalono dopiero na polecenie soboru w Konstancji, który m.in. na podstawie oskarżenia o podzielenie poglądów Wiklifa o Eucharystii posłał na stos Jana Husa.

W swoich rozważaniach w „Wyznaniu o Wieczery Pańskiej” M. Luter przywołuje powyższy spór w kontekście pytania, czy o istocie danej rzeczy można jednocześnie orzekać na dwa, nie powiązane ze sobą logicznie sposoby (tzw. preadictio identica), np. mówić o jednej i tej samej rzeczy jako o chlebie i Ciele Chrystusa. Dla Reformatora próbą odrzucenia takiego sposobu orzekania jest spór jaki wiódł J. Wiklif z sofistami. Ten pierwszy tłumaczył, że w sakramencie pozostaje substancja chleba, ci drudzy zaś, że jej miejsce zajmuje substancja Ciała Chrystusa (niezależnie od tego, czy

poprzez przemianę czy poprzez anihilację tej pierwszej). Wittenberczyk podsumowuje to krótko: „Dotąd nauczałem i nadal uczę, iż taki spór jest niepotrzebny”. „Dotąd” w jego wypowiedzi sięga przynajmniej roku 1520, kiedy to w zaliczanym do tzw. pism programowych traktacie „O niewoli babilońskiej Kościoła” sformułował swoją krytykę nauczania o transsubstancjacji, widząc w niej czynienie dogmatu z pewnego poglądu filozoficznego, który jest tylko jedną z możliwości i to inspirowaną nie Pismem Świętym, a myślą Arystotelesa. W „Wyznaniu o Wieczerzy Pańskiej” M. Luter wskazuje, że łączy w swoim stanowisku poglądy obu stron przywołanego sporu. To znaczy, nie odrzuca ani obecności chleba (jak chcieli sofiści – zwolennicy transsubstancjacji), ani Ciała Chrystusa (jak chciał Wiklif). Co więcej stwierdza, że w tej kwestii nie można się kierować wyłącznie samymi rozważaniami logicznymi, które nie pozwalają na jednoczesne orzekanie o konsekrowanym elemencie Wieczerzy Pańskiej, że jest zarówno chlebem, jak i Ciałem Chrystusa. Argumentuje za takim rozwiązaniem odwołując się, po pierwsze, do 2 Listu do Koryntian 10,5, wzywając, by rozum ludzki dał się Bogu oślepić i prowadzić w Jego sprawach, a nie rościł sobie prawa do oceny Bożych słów. To roszczenie z pewnością prowadzić będzie do klęski człowieka (zgodnie z Psalmem 51,6). Po drugie, jeśli zgodnie z powyższym zaleceniem poddamy się Bogu, to wystarczającym będzie, że „będziemy zadowoleni, że mówimy o Jego dziełach Jego słowami w sposób prosty, jak nam to nakazał czynić, i że nie mówimy swoimi słowami, jak gdyby były inne i lepsze od tamtych”. Dlaczego człowiek może pozwolić sobie na rezygnację z dociekania i próby rozumowego uchwycenia tego problemu? Odpowiedź M. Lutra jest prosta: „Ponieważ znajdują się tu słowa Boże: «To jest ciało moje» – krótkie i jasne, ogólnie znane i pewne, które nigdy nie były przenośnią ani w Piśmie Świętym, ani w jakimś języku, dlatego należy je przyjmować z wiarą i podporządkować temu rozsądek”.

Następnie M. Luter przechodzi do argumentów przemawiających za tym, że *praedicatio identica* jest zabiegiem stale obecnym w teologii chrześcijańskiej, a konieczność jego stosowania jest ugruntowana w sposobie mówienia obecnym w Piśmie Świętym. Pierwszym z przykładów, który przywołuje, jest artykuł wiary w Tróję Świętą, który głosi, że jest jeden Bóg, który jest w trzech osobach: Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Jedność natury, którą dzielają wszystkie osoby, pozwala mówić o Ojcu, Synu i Duchu Świętym jako o Bogu mimo tego, że osoba jest w sensie logicznym czymś innym niż natura, na której opiera się jedność Trójcy. Do podobnych wniosków prowadzi fakt wcielenia i to, że mówimy o Chrystusie równocześnie jako o Bogu i jako o człowieku. M. Luter w obu tych przykładach sięga do starokościelnych dogmatów. Pierwszy

to będący plonem soborów w Nicei (325) oraz Konstantynopolu (381) dogmat trynitarny, ujęty w Nicejsko-Konstantynopolitańskim Wyznaniu Wiary, drugi zaś to ukuty na soborach w Efezie (430) i Chalcedonie (451) i ujęty klasycznie w definicji wiary przyjętej na drugim z nich dogmat chrystologiczny. Zakładał on, że w osobie Chrystusa „bez zmieszania, bez zmiany, bez podzielenia i bez rozłączania” jednoczą się boska i ludzka natura. To pozwala mówić o Chrystusie jako zarówno o Bogu, jak i o człowieku, mimo, że nie ma między naturą boską a ludzką logicznego wynikania. Tutaj M. Luter domaga się, by nie stosować jedynie logiki, ale również sięgnąć do gramatyki i przyjrzyć się sposobowi w jaki wypowiada się Pismo Święte, które niejednokrotnie mówi o aniołach, wskazując na przykład na ogień czy wiatr. By zrozumieć ten sposób wypowiedzi nie wystarczy sama logika, która kategoryzuje anioły i wiatr jako rzeczy o dwóch różnych, nie mających z sobą związku istotach (substancjach). Trzeba sięgnąć do gramatyki, a więc analizy języka wypowiedzi biblijnych, które dopuszczają takie utożsamienie. Podobnie rzecz się ma z relacją o Chrzcie Jezusa w Jordanie, która kończy się wskazaniem, że Duch Święty stąpił na Niego jako gołębica. Także o tej gołębicy można powiedzieć, że jest Duchem Świętym. Podobnie jest z Wieczerzą Pańską, w której o chlebie można mówić Ciało Chrystusa. Wynika to ze słów „To jest ciało moje”. Z tych słów M. Luter wywodzi „unię sakramentalną” albo „jedność sakramentalną” jaka zachodzi między chlebem i Ciałem Chrystusa. Pojęcie to ukuł jako analogiczne do unii hipostatycznej, a więc jedności boskiej i ludzkiej natury w osobie Jezusa Chrystusa.

Idąc dalej w swoim wywodzie, M. Luter sięga do następującego sformułowania: „chleb i wino, które zostają położone na ołtarzu, po konsekracji są nie tylko sakramentem, lecz także prawdziwym Ciałem i Krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa, i zmysłowo, nie tylko w sakramencie, lecz w prawdzie, są dotykane i łamane rękami kapłanów i gryzione zębami wiernych”. Potwierdza je, a z drugiej strony doprecyzowuje, że tej deklaracji nie należy rozumieć tak, jakby w chlebie Wieczerzy Pańskiej spożywane było jakiekolwiek mięso. Nawiązuje tutaj do starszych niż XIV-wieczne sporów o rozumienie obecności Chrystusa w Eucharystii, toczonych już w IX i XI w. Ich plonem było przekonanie o realnej obecności Chrystusa w sakramencie, tożsamości Ciała Chrystusa obecnego w chlebie z ciałem ukrzyżowanego Chrystusa, a także przekonanie, że przyjmując Ciało Chrystusa przyjmujemy całą Jego osobę, a nie jedynie jakiś jej fragment. Wittenberczyk podzielał te założenia, a przytoczony przez niego cytat pochodzi z wyznania wiary Berengariusza z Tours (ok. 1000-1088) na synodzie rzymskim w 1059 r., do którego został on zmuszony przez papieża Mikołaja II

(1010-1061). Złożenie tego wyznania wiary było sposobem wybronięcia się przez Berengariusza od zarzutu herezji. Głosił on bowiem poglądy, które były odczytywane jako atak na realną obecność Ciała i Krwi w sakramencie. Odrzucał utożsamienie historycznego ciała Chrystusa z ciałem obecnym w sakramencie. Odwoływał się przy tym do nieznajomości Chrystusa według ciała, o jakiej pisał Paweł w 2 Liście do Koryntian 5,16. Ponadto argumentował, że historyczne ciało Chrystusa, które przeżyło ukrzyżowanie i zmartwychwstanie, znajduje się od momentu wniebowstąpienia po prawicy Bożej i nie może być obecne na ziemi, szczególnie w wielu miejscach. W jego argumentacji pojawiło się także założenie, że chleb nie ulegał przemianom w Ciało Chrystusa, to ostatnie było zaś w nim jedynie ukryte (tzw. doktryna impanacji). Berengariusz bazował tutaj na sporze z IX w. między Ratramnusem z Corbie (zm. 868) a Paschazym Radbertem (zm. 865). Spory te dały podstawę do dalszych kontrowersji w XIV w. i powróciły w dobie Reformacji. Trzeba przy tym pamiętać, że M. Luter jako prawdziwe cytuje wymuszone na Berengariuszu wyznanie wiary. Ten ostatni, ze względu na jego złożenie stał się ikoną prawidłowego pojmowania Wieczery Pańskiej w Kościele Zachodnim, choć jego osobiste poglądy były z tym wyznaniem sprzeczne. Ulryk Zwingli odrzucał to wyznanie, podkreślając, że zostało ono na nim przemocą wymuszone przez papieża Mikołaja II. Wittenberczyk natomiast broni w „Wyznaniu o Wieczery Pańskiej” działań Mikołaja II, widząc w nich wzór tego jak papież powinien postępować w obronie nauki chrześcijańskiej.

M. Luter chcąc umożliwić stwierdzenie o chlebie, że jest Ciałem Chrystusa domagał się by poza logiką, dla której jest to sprzecznością, sięgnąć do biblijnego sposobu mówienia, w którym takie wypowie-

dzi stosowane są często. Nawiązując do tego, kończy część pierwszą „Wyznania o Wieczery Pańskiej” sięgnięciem do środka retorycznego, który ma mu pomóc objaśnić sposób wypowiadania w Piśmie Świętym, a także sposób mówienia o chlebie i winie Wieczery Pańskiej jako o Ciele i Krwi Chrystusa. Tym środkiem jest synekdocha, a więc „figura stylistyczna, w której zastępuje się nazwę przedmiotu nazwą jego części (np. «dach» zamiast «dom»)”. Dla jej zilustrowania Reformator używa przykładu sakiewki, o której mówimy „to jest sto guldenów”, odwołując się do jej zawartości. Wittenberczyk kpi przy tym, że jakby chcieć zastosować do interpretacji tej wypowiedzi reguły jakie doprowadziły Wiklifa i scholastyków do sporu o to, czy w sakramencie pozostaje substancja chleba, to trzeba by w odpowiedzi na stwierdzenie o sakiewce „To jest sto guldenów” stwierdzić, że w żadnym razie nie jest to sto guldenów, tylko skóra bądź inna materia, z której owa sakiewka jest zrobiona. Tak nie dyskutują nawet jednak dzieci. Synekdochę można więc stosować w odniesieniu do Wieczery Pańskiej mówiąc o chlebie jako o Ciele Chrystusa. Bowiem zarówno chleb jak i Ciało Chrystusa tworzą w sakramencie jedną całość. To samo dotyczy wina i Krwi Chrystusa. O nich bowiem powiedziano odpowiednio: „to jest ciało moje”, „to jest krew moja”. Dlatego w Wieczery Pańskiej chleb „nie jest [...] już bowiem zwykłym chlebem w piecu, lecz chlebem, zawierającym ciało lub chlebem ciała, tj. chlebem, który stał się ciałem Chrystusa, istotą sakramentalną i jedną z nim rzeczą. Tak samo jest również z winem w kielichu [...] ponieważ już nie jest zwykłym winem w piwnicy, lecz winem, zawierającym krew, to jest winem, które stało się krwią Chrystusa, czyli istotą sakramentalną”.

prof. dr Jerzy Sojka

Na rzecz wspólnego dobra

W Cieszynie, w kwietniu, z inicjatywy jednej z organizacji pozarządowych, odbyło się ciekawe spotkanie w ramach obco brzmiącej nazwy Giving Circle. To innowacyjna forma filantropii, która w jednym miejscu gromadzi przedstawicieli biznesu, kultury, organizacji pozarządowych i instytucji publicznych. Darczyńcy mają wtedy możliwość wsparcia wybranych przez siebie projektów społecznych, ich zdaniem najbardziej wartościowych. Taką inicjatywę promuje w Polsce Akademia Rozwoju Filantropii. Ta forma wspierania różnych przedsięwzięć jest bardzo popularna w USA i Australii, a w Europie funkcjonuje od kilku lat. Jed-

nym z projektów, który starał się o fundusze, był film o niezwykłych kobietach Śląska Cieszyńskiego. Zdobył sumę, która pozwoli na realizację krótkiego, 10-minutowego filmu dokumentalnego. Nieodpłatnie będzie można go wyświetlać nie tylko na lekcjach, gdzie nie zaburzy porządku, będzie przecież krótki, ale i na innych spotkaniach. Trzeba bowiem pokazywać działalność naszych wyjątkowych poprzedniczek. Nie chcę powtarzać kolejnych, znanych faktów i pisać, dlaczego jest taki ważny.

Działania na rzecz dobra wspólnego mają długą tradycję i w historii naszego Kościoła. O poczynaniach

naszych przodków wiemy stosunkowo dużo. Jednak nieco mniej znane są działania naszych współwyznawców z innych ziem polskich. W zaborze rosyjskim Leopold Stanisław Kronenberg, jeden z przywódców stronnictwa Białych w powstaniu styczniowym, założyciel Banku Handlowego i Szkoły Handlowej mówił: Jest głęboki sens w pracy, przedsiębiorczości, wykorzystywaniu talentów. Interesy są szansą pomnożenia talentów w służbie dobru i świętości, nie powinny być drogą do korupcji i wyzysku. Mając pieniądze inwestował w to, co uważał za najważniejsze dla narodu, w edukację. I ten film też będzie cegiełką, która może przyczynić się do lepszej, nowocześniejszej edukacji. Kształćmy się w naukach, sztukach i rzemiosłach, ażeby pracą i staraniem nagromadzić wszystko, co nam potrzebne do życia. Tak pisała Lucyna Ćwierczakiewiczowa, pani od obiadów, czyli autorka poradników kulinarnych, które zdobyły ogromną sławę w drugiej połowie XIX w. Wiele zrobiła także dla podniesienia zdrowotności narodu, była bardzo aktywna na polu dobroczynności, zapoczątkowała działalność wielu ówczesnych organizacji charytatywnych. Nie wszyscy dzisiaj chcą słuchać tych dziewiętnastowiecznych filozofii, ale czy są faktycznie przestarzałe? Wszak im więcej naród oświecony, tym wyżej ceni tych, którzy mu światło przynoszą, pisała Eliza Orzeszkowa. I w XIX w. ceniono zarówno L. Ćwierczakiewiczową, która oprócz przekazywania przepisów edukowała kobiety, ucząc je podstaw prowadzenia gospodarstwa domowego, higieny, zdrowego

odżywiania, jak i L. Kronenberga, którego dziełem życia była Szkoła Handlowa i fundowane niezamownym studentom stypendia. Tak się składa, że oboje spoczęli całkiem blisko siebie, na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie.

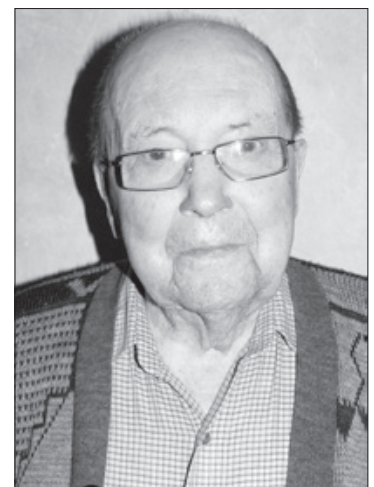
Czy dzisiaj tacy bohaterowie znaleźliby uznanie? Czy osoby, które chcą pracować i pomnażać dobrobyt narodu, tworzyć nowoczesną edukację, są na piedestale? Niestety, podręczników historii nie piszą historycy gospodarki, dlatego najwięcej miejsca poświęca się dziejom politycznym. Może nadszedł czas, by wreszcie to zmienić i pokazać też innych bohaterów związanych z kulturą słowa, a nie z kulturą śmierci.

Moja Mama, która jako nastolatka przeżyła II wojnę światową, nie może patrzeć na zabawy z bronią, na wszelkie rekonstrukcje, nie może słuchać wystrzałów, nie ogląda i nie oglądała nigdy wojennych filmów. Tylko jak pokazać i zrekonstruować działania tych, którzy swoją pracą tworzyli historię? Jak odtworzyć badania w laboratoriach czy obliczenia w gabinetach, by były równie atrakcyjne jak bieganie z karabinem i podpalanie. Jak udowodnić, że to osoby zza pulpitu kreślarzkiego i stolika w pracowni powodowały, że żyjemy w dostatku i nasi bliscy nie muszą ginąć? Jak pokazać tych, którzy w życiu kierowali się rozumem, wiedzą? To prawie całkiem nowe zagadnienie i zupełnie jeszcze „nie przerobione”, a w obecnych czasach trzeba je przerobić jak najprędzej.

Władysława Magiera

Moja przygoda z „Chórem Misyjnym”

Nazywam się Franciszek Cieślar. Urodziłem się w 1922 roku w Wiśle. Tam też chodziłem do szkoły, pomagałem rodzicom w gospodarstwie. Po zawirowaniach wojennych i powojennych zamieszkałem w Cieszynie. Tu pracowałem, założyłem rodzinę. Zawsze lubiłem śpiewać. Regularnie chodziłem do Kościoła Jezusowego i tam usłyszałem jak śpiewam śp. Piontek, który namówił mnie, żebym zaczął chodzić na próby Chóru Misyjnego. Było to ok 1962 roku. Chórem wtedy dyrygował śp. J. Kotas, który po przesłuchaniu przydzielił mnie do basów, gdzie też wtedy śpiewali śp. K. Kajzar, śp. Dygoś, śp. W. Olszowski, śp. E. Heczko. W tenorach śpiewali: H. Raszka, śp. R. Buzek, śp. B. Macura, śp. Piontek. Do chóru wtedy chodziło około 40 osób. Kilka osób (m.in. A. Kajzar, s. Lidia) grały na mandolinach, gitarach, klawierze albo przed śpiewem chóru albo przygrywały podczas naszego śpiewu.



Chórysta
Franciszek Cieślar

Do chóru chodziły też trzy córki dyrygenta Maryla - sopran, Anna i Ewa - alty. W chórze też śpiewały s. Lidia, śp. E. Macura, śp. s. Elżbieta, śp. s. Ruta. Próby odbywały się w piątki w sali konfirmacyjnej. Występowaliśmy na nabożeństwach w Kościele Jezusowym, w kościele w Pszczynie, w Wiśle, Skoczowie.

Na wycieczki jeździliśmy do Wisły, Ustronia, Salmopola, na Równicę,

gdzie śpiewaliśmy przy Kamieniu na nabożeństwie, a potem na polanie dla ludzi, którzy tam się zgromadzili. Chór był dobrze wyćwiczony, pięknie śpiewał. Śpiewaliśmy pieśni głównie z harfy, a moją ulubioną wtedy była pieśń „Imię Jezus”. Po śmierci dyrygenta J. Kotasa namówiłem mojego znajomego śp. Jana Cinciałę, żeby dyrygował. On się zgodził i tak został ok. 10 lat. Za jego dyrygentury przez kilka lat chodziłem na próby razem z moją córką. W tym okresie można już było

wyjeżdżać na wycieczki zagraniczne, więc byliśmy na wycieczkach w Wittenberdze z ks. Bruellem, w Lipsku, Magdeburgu, Miśni. Potem chórem dyrygowała wnuczka śp. J. Kotasa. Zakończyłem swoją przygodę z Chórem Misyjnym w 1988 roku ze względów zdrowotnych.

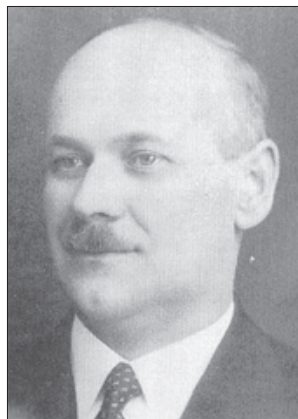
*Wspomnienia spisała córka, Lidia Procner,
która odziedziczyła zamiłowanie do śpiewu*

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 254

03.05.1894: w rodzinie górniczej Jana i Marii z d. Klimsza w Łazach (ob. CzR) urodził się **Karol Berger**, starszy brat późniejszego ks. dr Józefa Bergera. Wykształcenie zdobył w Cieszynie w gimnazjum, a następnie w Seminarium Nauczycielskim, które ukończył w 1914 r. Praktykę nauczycielską rozpoczął w Morawskiej Ostrawie, jednakże po wybuchu I wojny światowej został powołany do armii austriackiej i wysłany na front włoski, gdzie odniósł ciężkie rany. Pod koniec 1918 r. ochotniczo zgłosił się do Wojska Polskiego. W 1920 r., już w granicach Czechosłowacji, podjął pracę w szkolnictwie polskim w Karwinie, Frysztacie i w Czeskim Cieszynie, gdzie był już dyrektorem Szkoły Wydziałowej. Aktywnie udzielał się w Macierzy Szkolnej i w Towarzystwie Nauczycieli Polskich. W Zarządzie Głównym Macierzy był kierownikiem Sekcji Teatralnej i Teatru Polskiego, zaś w TNP dyrygował chórem Towarzystwa i grał na akordeonie w zespole rewelersów. Na przełomie lat 1936/1937 był jednym ze współorganizatorów i pierwszym prezesem Śląskiego Związku Literacko – Artystycznego.



Kolejnym obszarem jego zainteresowań była działalność literacka. Już w 1922 r. w „Gazecie Kre-

sowej” zamieścił „Garść wspomnień z frontu włoskiego” oraz powieść „Na Podgórzu”. W późniejszym okresie skupił się na dramaturgii, głównie o tematyce regionalnej. Jego sztuki z powodzeniem wystawiały teatry amatorskie jeszcze po II wojnie światowej. Spośród ok. 40 sztuk, tylko pięć doczekało wydania drukiem: „Nawrócony” (1926), „Babska rewolucja” (1931), „Marnotrawny syn” (1933), „Panna Halszka mężatką” (1936), „Wiosna ludu – Rok 1948 w Końskiej”. Do tej ostatniej muzykę napisał Jerzy Hadyna (ojciec Stanisława). Z nieopublikowanych, pozostających w maszynopisie, wymieńmy chociaż: „Czarodziejki spod Czantorii”, „Och ta Kasia”, „Zbójnicka krew”, „Zbójnik śląski”, a dla teatrzyków szkolnych: „Cudowny pierścień”, „Jaś sierota”, „Kwiat paproci”, „Leniuszek”, „Pan Twardowski”, „Śpiący rycerze”, „W czarnym królestwie”, „Zosia Samosia”, „Nowy rodzi się świat”, „U królowej kwiatów”, „Z dawnych lat”, a także „Jasełka”. W wielu przypadkach Berger był także reżyserem, a nawet aktorem.

W 1938 r. krótko pracował w przemyśle, a gdy wybuchła II wojna światowa ukrywał się na terenie tzw. Generalnej Gubernii. Po zakończeniu wojny osiedlił się w Rybniku; zatrudniony w resorcie górniczym, prowadził także zajęcia w technikum górniczym. Zmarł



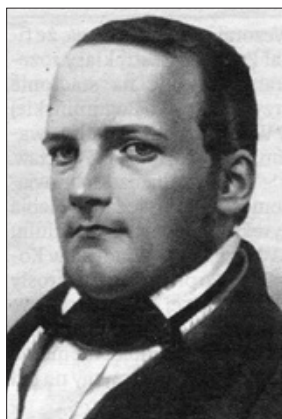
30.08.1953 r., pochowany na cmentarzu ewangelickim w Cieszyńcu.

Karol Berger odegrał ważną rolę w życiu społeczno – kulturalnym mieszkańców Zaolzia. Zwłaszcza w okresie międzywojennym był głównym „dostarczycielem” repertuaru teatrzyków ludowych i szkolnych działających w wielu wsiach. Zdzisław Hierowski napisał: „Tego repertuaru dostarczał [...] Berger sporo i to w różnym gatunku, a co ważniejsze, był to repertuar na pewnym poziomie literackim, utrzymany w konwencjach teatru amatorskiego, dostosowany do potrzeb i do możliwości odbiorczych widza, znacznie lepszy od tego, co w tym gatunku stworzył Grim, jakkolwiek nie wszystkie utwory sceniczne Bergera, nawet stosując miarę właściwą dla dramaturgii teatru amatorskiego, ludowego, należą do doskonałych, i nie wszystkie można uznać za udane. [...] W pewien sposób reprezentatywne dla scenopisarstwa Bergera są dwie sztuki ze środowiska cieszyńskiego: „Nawrócony” (1926) i „Wiosna ludu, czyli Rok 1848 w Końskiej” (1936). Na ten reprezentatywny charakter składa się silny związek z problematyką regionu, mocne osadzenie utworu w realiach życia cieszyńskiego, a także szerokie wprowadzenie elementów folklorystycznych, takich jak muzyka, śpiew, taniec, obrzędy.

[...] Tego typu autorów, a zarazem uczestników amatorskiego ruchu artystycznego, miał Śląsk Cieszyński więcej, ale Berger był wśród nich postacią wyróżniającą się zarówno dzięki obfitości i różnorodności swego dorobku scenopisarstwa, jak i dzięki udziałowi w rozwoju teatru amatorskiego. Jedną i drugą dziedziną jego działalności wiązała się ściśle z warunkami życia ludności polskiej na Śląsku za Olzą po granicznym podziale, gdzie teatr amatorski był – jak dawniej – jedną z ważnych form pracy kulturalno – oświatowej i odgrywał w życiu polskim znaczną rolę.”

- oOo -

5.05.1819: w Ubielu koło Mińska urodził się **Stanisław Moniuszko**, syn weterana wojen napoleońskich, utalentowanego rysownika, pamiętnikarza Czesława i uzdolnionej muzycznie Elżbiety z Madzarskich. Właśnie matka wprowadziła młodziutkiego Stanisława w arkana muzyczne.



Gdy w 1827 r. rodzice przeprowadzili się do Warszawy, nauczycielem muzyki Moniuszki był organista August Freyer, ale już po trzech latach rodzina osiedliła się w Mińsku, gdzie młody Stanisław ukończył gimnazjum (1834) i dalej pobierał lekcje muzyki u Dominika Stefanowicza. W 1837 r. wyjechał

na trzyletnie studia muzyczne do Berlina, gdzie jego mistrzem był Carl Friedrich Rungenhagen w Singakademie. Po studiach ożenił się z Aleksandrą Müllerówną i zamieszkał w Wilnie. Swoją karierę muzyczną rozpoczął jako organista, dyrygent w teatrze wileńskim, nauczyciel muzyki i organizator życia muzycznego. Zauroczony muzyką ludową, a także poezją Adama Mickiewicza, skomponował szereg pieśni do słów wieszczów, a do „Dziadów” kantatę „Widma”. Spróbował także swoich sił w skomponowaniu pierwotnej estradowej postaci opery „Halka”, której premiera odbyła się w 1848 r. w Wilnie. Jej operowa wersja dostała się na deski Teatru Wielkiego w Warszawie dopiero w 1858 r. po wielu staraniach i poparciu znakomitej śpiewaczki Marii Kalergis. Był już wówczas Moniuszko mieszkańcem Warszawy, niebawem został dyrektorem i organizatorem Opery, od 1864 r. dodatkowo pełnił obowiązki wykładowcy Instytutu Muzycznego. Po udanej premierze „Halki” Moniuszko udał się w kilkumiesięczną podróż. Kilka dni zatrzymał się w Krakowie, zwiedził Wzgórze Wawelskie, poznał też szereg mieszkańców, wśród nich Ambrożego Grabowskiego. Przez Pragę i Niemcy dotarł do Paryża. Tam powstała opera „Flis”. Niebawem, w 1860 r. odbyła się premiera opery „Hrabina”, rok później „Verbum nobile”. Rok 1865 uwieńczył Moniuszko operą „Straszny dwór”, która pobudziła nastroje patriotyczne i rychło została zdjęta z afisza przez carską cenzurę, ale pozostała radość z setnego wystawienia „Halki”. Stawił się też we Lwowie, a potem w Krakowie, wreszcie w Pradze, gdzie przy wsparciu czeskiego kompozytora Bedřicha Smetany doszło do wystawienia „Halki”. W 1869 odwiedził Petersburg, uczestnicząc tam także w premierowym wystawieniu „Halki”. Cały ten czas był okresem świetności teatru warszawskiego, w którym oprócz oper wykonane zostały świetne realizacje kantat „Sonety krymskie”, „Pan Twardowski” i inne. Ostatnim dziełem wystawionym przez Teatr Wielki była operetka „Beata”. Niestety, ostatnie utwory Moniuszki stały się przedmiotem uwłaczających recenzji. Ponadto stałe kłopoty finansowe kompozytora związane z utrzymaniem licznej rodziny, a miał dziesięcioro dzieci, w znacznym stopniu przyczyniły się do przedwczesnego zgonu 4.06.1872 r. Twórcy polskiej opery narodowej towarzyszyły nieprzebrane tłumy w drodze na Cmentarz Powązkowski w Warszawie.

Oprócz wymienionych oper z librettami Włodzimierza Wolskiego, Stanisława Bogusławskiego, Jana Chęcińskiego i in., oraz kantat do słów Adama Mickiewicza - Moniuszko skomponował operetki („Nocleg w Apeninach”, „Żółta szlafmyca”, „Jawnuta”, „Beata”), balety (m.in. „Monte Christo”, „Figue szatana”), utwory organowe (sześć mszy), uwertury koncertowe („Bajka”, „Kain”, „Uwertura wojenne”), także utwory fortepiano-

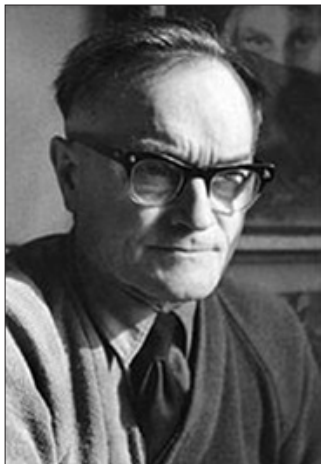
we (Fraszki, Walce, Polonezy i in.) oraz pomieszczone w dwunastu „Śpiewnikach domowych” 268 pieśni do słów głównie poetów polskich i zaczerpniętych z poezji ludowej. Do najbardziej znanych należą: „Prząśniczka”, „Pieśń wieczorna”, „Znasz li ten kraj”, „Dziad i baba”. Śpiewniki wydatnie przyczyniły się do ożywienia śpiewactwa domowego i wyparcia pieśni obcego pochodzenia zwłaszcza w środowisku miejskim. Bez wątpienia, Stanisław Moniuszko jest po Fryderyku Chopinie najwybitniejszym przedstawicielem stylu narodowego w muzyce polskiej, twórcą polskiej opery narodowej.

- oOo -

10.05.1969: zmarł **Alfred Michejda**, ekonomista. Urodził się 12.02.1885 r. w Nawsiu w rodzinie pastorskiej ks. Franciszka Michejdy i Anny z Roiczaków. Był czwartym synem pastorstwa, a młodszym bratem Władysława - dr. praw, późniejszego burmistrza Cieszyna, Tadeusza - dr. med. i Franciszka - pedagoga. Należał do drugiego rocznika maturzystów polskiego Gimnazjum Macierzowego z 1904 r.; dzielił ławę szkolną z kuzynem Oskarem Michejdą. Po zaliczeniu studiów w Akademii Handlowej we Lwowie, w 1910 r. rozpoczął pracę w Pradze, od 1912 r. związał się z bankowością kolejno w Krakowie, Warszawie, Grudziądzu i w Katowicach. W 1927 r. Alfred Michejda został dyrektorem nowo zbudowanego Banku Polskiego w Zamościu. Tam był osobą szanowaną, a jego dom otwarty dla miłośników kultury. Po dziesięciu latach przeniósł się na analogiczne stanowisko do Grudziądza. Czas wojny spędził w Krakowie, zatrudniony jako kasjer w banku „Społem”. Po wojnie pracował w Narodowym Banku Polskim, w latach 1954 – 1957 był pracownikiem „Biprostalu” w Krakowie. Przez wiele lat był członkiem Rady Parafialnej Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego w Krakowie. W 1958 r. pochował swoją żonę Marię z domu Czaykowska. Zmarł 6.10.1969 r. w Krakowie, pochowany w grobowcu rodzinnym żony na Cmentarzu Rakowickim.

- oOo -

15.05.1969: w Krakowie zmarł **Adam Bunsch**, malarz i pedagog, który znaczną część swojego życia spędził w Bielsku-Białej. Urodził się także w Krakowie 20.12.1896 r. Był synem rzeźbiarza Alojzego i Marii z Sadłowskich, a starszym bratem powieściopisarza Karola. W 1914 r. zdał maturę w Gimnazjum św. Anny. Z początkiem I wojny światowej rodzice wyjechali do Wiednia. Le-dwo jednak rozpoczął



studia filozoficzne na Uniwersytecie Wiedeńskim i w Akademii Sztuk Pięknych, został zaciągnięty do wojska austriackiego do służby garnizonowej w Sopronie, a potem w Krakowie. Pod koniec wojny podjął przerwane studia, tym razem na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem mistrza Józefa Mehoffera, ale też jeszcze raz wstąpił, tym razem do Wojska Polskiego i w jego szeregach uczestniczył w walkach o Lwów, a potem w wojnie polsko - bolszewickiej. Zdemobilizowany w 1920 r., już rok później uzyskał dyplom ASP i absolutorium z filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, zdał także egzamin nauczycielski, okazał się bodaj jedynym matematykiem wśród plastyków. W tymże 1921 r. wyjechał do Bielska, znajdując zatrudnienie na etacie nauczyciela właśnie matematyki, rysunków (także technicznego) i szkicowania w Państwowej Szkole Przemysłowej; miał też w szkole swoją pracownię, do której zaglądało wielu uczniów i próbowało swoich sił, wśród nich późniejszy malarz Karol Badura. Już w następnym roku ożenił się z Ludwiką Kunaszowską, bardzo szybko zżył się ze śląskim środowiskiem artystycznym, nawiązał liczne osobiste kontakty. Przede wszystkim jednak dużo malował i wystawiał na licznych wystawach w kraju i za granicą, zarówno w prezentacjach indywidualnych, jak i w ramach „Grupy Dziesięciu”. W 1938 r. uzyskał tytuł profesora. Niestety po raz trzeci musiał zamienić paletę na karabin. Zmobilizowany w 1939 r., wziął udział w kampanii wrześniowej. Po ewakuacji jednostki na Węgry został internowany. Stąd szczęśliwie udało mu się zbiec i przedostać do Wojska Polskiego na terenie Francji, a następnie Anglii, gdzie został oficerem oświatowym w 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej gen. Stanisława Maczka. Zasłużył się dla niej projektem odznaki. W 1943 r. aż do 1945 r. służył w Dowództwie Jednostek WP. Po demobilizacji wrócił do Krakowa. Co prawda uzyskał w 1946 r. nominację nauczyciela w Szkole Przemysłowej w Bielsku, ale bez etatu, przeniesiony do analogicznej szkoły w Krakowie, stale szykanowany, ostatecznie w 1951 r. został wyrzucony na bruk. Pozostała mu uprawa działki na polu artystycznym i uczestnictwo w wystawach, chociaż i tu na skutek odżegnania się od nowych kierunków sztuki, w dużej części utracił zainteresowanie ówczesnej krytyki artystycznej.

Adam Bunsch z równym powodzeniem posługiwał się pędzlem i piórem. Pod wieloma względami naśladował swojego mistrza Józefa Mehoffera: uprawiał malarstwo sztalugowe i portretowe, pejzaże beskidzkie i tatrzańskie, cyzelował barwne drzeworyty, komponował witraże i mozaiki, tworzył scenografie. Początkowo trzymał się reguł sztuki młodopolskiej z akcentem na symbolizm, stopniowo przechodził do neorealizmu. Jako uczestnik dwu wojen światowych, wiele miejsca poświęcił tematyce wojennej, pokazując jej koszmar-

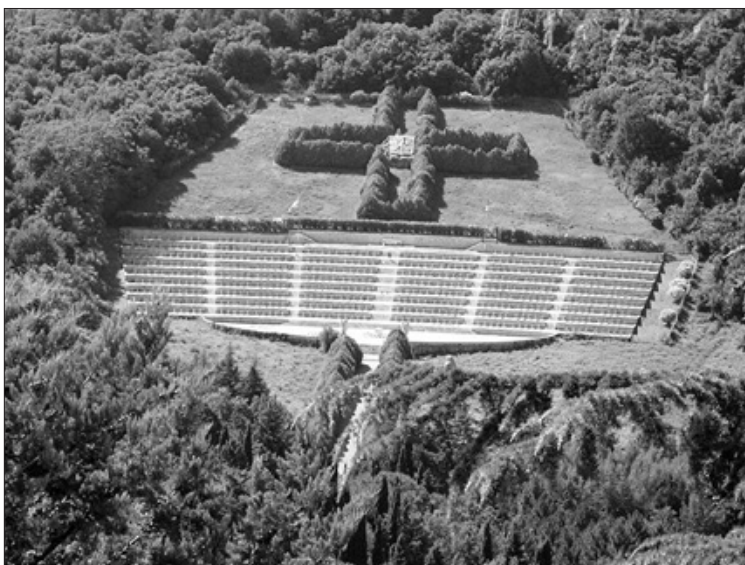
ne oblicze („Alarm”, „Do zwycięstwa”, „Przegląd odwodów”, a zwłaszcza „Kula karabinowa”). Osobne miejsce zajmuje tu teka rysunków „Szkice wojenne 1939 – 1945”. Wypowiadał się także w tematyce religijnej. Znajdujemy tu obrazy: „Wskrzeszenie Łazarza”, „Kielich goryczy”, „Zmartwychwstanie”, „Niewiasty u grobu” oraz ponad 200 witraży m.in. w Kościele Mariackim w Katowicach („Cnoty i występki”, „Legenda o św. Jacku”), także w Czechowicach - Dziedzicach, Gnieźnie (w katedrze), Lipniku, Piekarach Śląskich, Ropczycach, Rybniku, a również w Londynie. Jest też autorem polichromii kościelnych w Katowicach – Zawodziu i w Lipniku. Z grafik wymienimy chociaż: „Cyklameny”, „Irysy”, „Róże”, także „Sikorki”, „Wróble”, „Złote bażanty”. Wreszcie, obok artykułów w prasie, pozostawił 14 dramatów, począwszy od debiutanckiego „Konia parowego” (1933), „Dolary pana Signac”, „Haneczka i duch”, „Gołębie brata Alberta – Rzec o Albercie Chmielowskim”. Był współtwórcą krakowskiej „konfraterni teatralnej”, członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków i Związku Literatów Polskich.

„(...) niebywale pracowity i sumienny (...) zawsze z niezmałym spokojem i niewzruszoną pogodą – raczej milczek, niż gaduła – zabierał się do dzieła, nie dając znać po sobie gorączki” (Tadeusz Kudliński). Adam Bunsch dobrze wpisał się do międzywojennego krajobrazu Bielska, był jednym z jego Prometeuszy.

- oOo -

18.05.1944: około godz. 10.00 patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich pod dowództwem ppor. Kazimierza Gurbiela zatknął na murach zrujnowanego klasztoru na Monte Cassino polską flagę, o 12.00 plut. Emil Czech zagrał na trąbce Hejnał Mariacki, obwieszczając zwycięstwo polskiego żołnierza. Tak symbolicznie zakończyła się jedna z najbardziej krwawych bitew II wojny światowej.

Cała kampania włoska trwała od 03.09.1944



Cmentarz Poległych Żołnierzy II Korpusu Polskiego pod Monte Cassino

do 2.05.1945, to jest od momentu wylądowania sił sprzymierzonych na południowym cyplu Półwyspu Apenińskiego w trzech punktach: Salerno, Kalabri i Tarento, do czasu, gdy wojska alianckie dotarły do granicy austriacko – włoskiej. Ich zadaniem było sforsowanie trzech niemieckich linii obronnych: linii Gustawa w najwyższym miejscu półwyspu w rejonie Monte Cassino, linii Hitlera ok. 25 km na północny zachód z węzłem w Piedimonte oraz linii Gotów biegnącej ukośnie do półwyspu od Massa (na pn. od Pizy) na zachodzie, częściowo grzbietem Apenin, do Pesaro na wchodzie (na pn. zach. od Ancony nad Adriatykiem).

Południowe, mocno rozczłonkowane gniazdo Apenin Ambruzyjskich z najwyższym szczytem Monte Amaro (2795 m n.p.m.) opada w kierunku południowym, w końcowym fragmencie w kształcie „półwyspu” pomiędzy prostopadłymi do siebie dolinami rzeki Liri i jej lewego dopływu Rapido. Układ niewysokich grzbietów przypomina odwróconą literę „y”. Z położonego na północy Monte Cairo (1669) obniża się do Passo Corno (945 m) i Monte Castellone (771). W południowym zworniku 706 grzbiet rozgałęzia się. Zachodnie ramię utworzone jest przez szczyty S. Angelo (601 m), 575 i Albaneta (505), dłuższe wschodnie ramię przez grzbietowisko Widmo łączy się górą Głowa Węża (608), dalej grzbiet opada do wzgórz 598 i 569. Ostatnim członem tego grzbietu jest Monte Cassino (519) i Wzgórze Kata (433). Szczyt Monte Cassino góruje nad wspomnianymi dwoma dolinami u ujścia rzeki Rapido do rzeki Liri. U stóp góry klasztornej na jego wschodnich rozłogach położone jest miasto Cassino, połączone z klasztorem serpentynową drogą na południowo – wschodnich stokach góry. Doliną Liri w kierunku północno – zachodnim biegnie główna droga Via Cassilina z Neapolu do Rzymu. Już w VI w. naszej ery zbudowano na szczycie Monte Cassino słynny klasztor benedyktynów, obiekt o wyjątkowym znaczeniu w dziejach kultury europejskiej, ale też z racji usytuowania o walorach wybitnie strategicznych. Kto trzymał klasztor, ten był panem drogi do wiecznego miasta.

Tę właśnie cechę wykorzystały wojska Niemiec hitlerowskich, które od jesieni 1943 r. przystąpiły do budowy wspomnianych trzech linii obronnych. Najbardziej ufortyfikowaną była pierwsza od południa linia Gustawa, biegnąca od miasta Cassino wschodnimi rozłogami Apenin Ambruzyjskich pod wspomnianym Monte Amaro do okolic Ortony nad Adriatykiem. Tworzył ją system bunkrów, stanowisk ogniowych w dobrze zamaskowanych wykopach zabezpieczonych polami minowymi i rozłożonych na stokach wzgórz na spodziewanych kierunkach uderzenia tak, aby podcho-

dzący nieprzyjaciół dostał się w krzyżowy ogień z kilku stron. Ukształtowanie terenu uniemożliwiało użycie broni pancernej, wzgórze mogła zdobywać tylko piechota. Umocnienia biegnęły wzdłuż rzeki Liri łukiem pod miasto Cassino, okalało Monte Cassino od wschodu i północy i wzgórzami biegnęło aż pod Monte Castelione. II rzut umocnień w linii Hitlera biegł od Willa Santa Lucia na północ stokami Passo Corno i Monte Cairo. Ochronie miał podlegać klasztor benedyktynów oraz miasto Rzym ze względu na ich wyjątkowe znaczenie dla kultury europejskiej.

Z początkiem stycznia 1944 r. wojska sprzymierzone osiągnęły pozycje wyjściowe przed linią Gustawa. Na szerokości całej linii rozmieszczone były wojska brytyjskie z oddziałami wojsk kolonialnych, wojska Stanów Zjednoczonych i Francji. Ruszyły one do ataku 17.01.1944 r., podeszły bardzo blisko głównej linii obronnej, ale nie były w stanie utrzymać zdobytych przyczółków i musiały się wycofać, ponosząc wielkie straty. Także desant na głębokich tyłach wroga w rejonie Anzio z trudem utrzymał zdobyty z morza przyczółek dzięki wsparciu lotnictwa i artylerii okrętowej, ale na żadnym odcinku nie osiągnął zamierzonego celu. Drugi atak przypuszczono w miesiąc później ze



gen. Władysław Anders



gen. Władysław Anders - grób

świeżymi siłami, które podjęły próby ataków oskrzydających, bez powodzenia. W czasie nalotu na miasto Cassino, kilka bomb uszkodziło nieduże fragmenty zabudowy klasztoru. W tej sytuacji Niemcy podjęli decyzję o śpiesznej ewakuacji cennych dokumentów i zabytków ruchomych. Wobec dużych strat wojsk amerykańskich, postanowiono wprowadzić do walki oddziały nowozelandzkie i hinduskie, ich dowódcy jednak uwarunkowali atak na wzgórze klasztorne zbombardowaniem klasztoru. 15.02. nad klasztorem przeleciało 256 bombowców amerykańskich, zrzucając 576 ton bomb. Klasztor legł w gruzach, a mimo to przypuszczane ataki piechoty nie

zdołały przełamać opór przeciwnika.

Po niespełna miesiącu, 17.03. rozpoczęto trzeci atak tymi samymi siłami, poprzedzony dywanowym nalotem na miasto Cassino, obracając je w jedno wielkie gruzowisko. Załamanie pogody, niemożliwość podciągnięcia ciężkich wozów po rumowiskach i podmokłym terenie, a przede wszystkim celny ogień przeciwnika mimo desperackich ataków oddziałów azjatyckich Gurków i podejściu pod klasztor po blisko dwóch tygodniach walk zmusił je jeszcze raz do odwrotu. Okazało się bowiem, że wojska hitlerowskie wykorzystały każdy załom klasztornych ruin i nieuszkodzone stare i grube mury przyziemia do obsadzenia ich stanowiskami ogniowymi.

Wobec dużych strat aliantów i zdziesiątkowaniu całych jednostek, gen. Alexander powziął decyzję o frontalnym ataku na przeciwnika i wprowadzeniu do walki pozostającego dotąd w odwodzie II Korpusu Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Zgodnie z obowiązującą umową postawiono gen. Andersowi pytanie co do zgody na udział w zamierzonej czwartej próbie przełamania linii Gustawa, pozostawiając mu na decyzję 10 minut. Nie podobna sobie wyobrazić, jak trudną była decyzja generała w sytuacji, gdy rozsiewana była przez propagandę sowiecką szydercza opinia, jakoby to tysiące Polaków uciekło z ZSRR, unikając walki z okupantem na froncie wschodnim u boku armii radzieckiej. Generał aż nadto dobrze znał motywy, dla których te tysiące biedaków w łachmanach poszło za nim, znał swoje wojsko i ufał mu, jak jemu ufano. Polski wrzesień, tysiące łagrów hitlerowskich i sowieckich gułagów, utrata ziemi, majątku i bliskich w tysiącach egzekucji, Katyń wreszcie domagały się wyrównania rachunku. Nie mogła być inna odpowiedź, niż TAK. Powierzono gen. Andersowi najtrudniejszy odcinek frontu: od wzgórza klasztornego po stoki Monte Cairo. Generał wiedział, co to oznacza: już trzy uderzenia aliantów uległy przeciwnikowi. Osobiście wziął udział w przelocie nad powierzonym odcinkiem frontu, celem lepszego rozpoznania terenu i rozmieszczenia gniazd oporu, przygotował plan, wydał rozkaz. Przed północą 11/12. maja rozpoczęła się nawała artyleryjska, około 1.00 ruszyły do boju poszczególne oddziały na wyznaczonych kierunkach na wzgórze 593, 569, Widmo, 575, odpierając kolejne kontrataki, ostrzeliwane z ukrytych bunkrów i sąsiednich wzgórz, mimo zdobycia kilku punktów zmuszone do wycofania się na pozycje wyjściowe. Zakaz gen. Lesse przeprowadzenia zwiadu przez patrole rozpoznawcze boleśnie mścił się na atakujących; ich szeregi gwałtownie topniały. Przerwane chwilowo walki pozwoliły jednak dość dokładnie rozpoznać siły i rozmieszczenie wojsk nieprzyjaciela. Teraz gen. Leese polecił utrzymanie stałej akcji patrolowej i nękającego ostrzału artyleryj-

skiego celem trzymania sił nieprzyjaciela i uniemożliwienia przerzutu sił przeciw walczącym na skrzydłach oddziałom brytyjskim, amerykańskim i francuskim. Po pięciu dniach, 16.05. polskie oddziały ponownie zajęły wzgórze Widmo i zmusiły nieprzyjaciela do wycofania się. W drugim ataku zajęły kolejne wzgórza 593, Monte Castellione i Massa Albaneta. Równolegle prowadzone walki korpusu angielskiego i zdobycie ujścia rzeki Rapido w dolinie rzeki Liri zmusiło wojska niemieckie do wycofania się na linię Hitlera. Polski zwiad radiowy przechwycił rozkaz opuszczenia stanowisk bojowych na Monte Cassino. W nocy z 17/18.05 Niemcy opuścili klasztor; osłaniający oddział spadochroniarzy niemieckich zszedł w dół i poddał się Brytyjczykom. Nad ranem nad ruinami klasztoru pojawiła się biała flaga. Wspomniany patrol ppor. Gurbiela przeszedł szczęśliwie przez pole minowe, wszedł do ruin, gdzie zastał 16 rannych i trzech sanitariuszy niemieckich.

Nazajutrz polskie Oddziały opanowały wzgórza 575 i San Angelo. Kilka dni później zdobyły Piedimonte, weszły na szczyty Passo Corno i Monte Caro (21 – 25.05.). Atak polskich sił skupił na sobie główną zadecydowaną obronę doborowych jednostek niemieckich, odciągając ich siły z pozostałych odcinków frontu, dzięki czemu oddziały angielskie i francuskie napotykały na mniejszy opór i doszły na przedpole linii Hitlera. Po opanowaniu Monte Cassino przez wojska II Korpusu Polskiego, wojska niemieckie opuściły linię Hitlera bez walki.

Walka wojsk II Korpusu Polskiego o przebicie drogi do Rzymu, w którym opanowanie wzgórza Monte Cassino miało kluczowe znaczenie, trwała 14 dni bez czterech godzin. Zginęło w niej 923 żołnierzy II Korpusu, rany odniosło 2931, zaginionych naliczono 345, przy czym 251 powróciło do swoich jednostek po zakończeniu walk.

Już w czerwcu wojska II Korpusu włączyły się do walk pościgowych, i w lipcu zdobyło Anconę, dokonując wyłomu w trzeciej linii Gotów. Ostatnią zdobyczą w tej kampanii było wyzwolenie Bolonii (21.04.1945). Cała kampania włoska trwała 8 miesięcy. Zginęło w niej po stronie aliantów (Amerykanie, Brytyjczycy, Francuzi, Hindusi, Kandyjczycy, Nowozelandczycy, Polacy, Południowi Afrykanie) blisko 312 000 żołnierzy; Niemcy stracili 435 000 zabitych i rannych. Najwięcej ofiar pochłonęły walki na pierwszej linii obronnej Gustawa o Monte Cassino, jednej z najbardziej krwawych i zaciętych bitew II wojny światowej z udziałem polskiego żołnierza. Niestety determinacja polskiego żołnierza nie przełożyła się na polityczne wyzyskanie tego zwycięstwa. Po zdobyciu Monte Casino i zajęciu Rzymu przez aliantów (4.06.1944), kampania włoska stała się drugorzędną, gdyż 8.06. inwazją w Normandii alianci otworzyli tzw. drugi front na zachodzie Europy. W tym

czasie wojska radzieckie operowały już na wschodnich kresach Polski, zbliżając się do obecnych granic Polski, twardo realizując podjęte ponad głowami Polaków postanowienia wielkiej trójki w Teheranie (28.11 - 1.12. 1943) o przesunięciu wschodniej granicy Polski na linię Niemen – Bug, a potwierdzonych na konferencji w Jałcie (4 – 11.02.1944) oddaniem Polsce „w zamian” za Kresy Wschodnie Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza z częścią Prus oraz włączeniem Polski w radziecką sferę wpływów. W ten sposób walczących polskich żołnierzy po stronie zachodnich aliantów pozbawiono wszelkiej nadziei do powrotu na ziemię ojczyste. Ich wysiłek militarny na wszystkich frontach II wojny światowej uległ dewaluacji. Tylko... „maki na Monte Cassino, czerwienie będą, bo z polskiej wzrosną krwi”!

- oOo -

19.05.1944: Zgi-

nął w obozie koncentracyjnym w Majdanku **Tadeusz Prejzner**, muzyk, dyrygent i kompozytor, zbieracz folkloru. Urodził się w Wojcieszowie, wsi lubelskiej, położonej w pn. – zach. części województwa, w powiecie łukowskim. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Siedlcach (1924), pierwszą praktykę nauczycielską zaliczył w szkole podstawowej w Staninie. W 1928 r. rozpoczął studia muzyczne w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, a następnie w Krakowie, rok później związał się w Konserwatorium Muzycznym w Katowicach, wyjeżdżał także na gościnne zajęcia do założonej w 1934 r. Szkoły Muzycznej Jana Drozda w Cieszynie. W 1936 r. zdał egzaminy z zakresu teorii muzyki w Konserwatorium w Warszawie. Udzielał się ponadto w Stowarzyszeniu Nauczycieli Muzyki i Śpiewu, był członkiem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich, wchodził również w skład Kolegium Redakcyjnego „Śląskich Wiadomości Muzycznych”. Aktywnie działał na odcinku krzewienia kultury muzycznej jako prelegent także w Polskim Radiu, autor szeregu publikacji („O dźwiękach, ich nazwach i nutach”) i materiałów pomocniczych do nauczania przedmiotów muzycznych, gromadził bibliografię. Uczestniczył też w konkursach muzycznych, zwłaszcza śpiewaczych jako juror. Osobną działką były zainteresowania folklorem muzycznym, zbieractwem pieśni ludowych, ich opracowaniem i zamieszczaniem w wydawanych śpiewnikach („Pieśni ludowe ze Śląska Zaolziańskiego na śpiew chórny



l – głosowy i zespół instrumentalny ze zbiorów Jana Taciny” (1938), „Pieśni istebniańskie na głos i fortepian” (1938), „Śląskie pieśni ludowe na głos i fortepian wg Juliusza Rogera”, „Szła dziewczeczka – śląskie pieśni ludowe w łatwych układach na zespoły szkolne i amatorskie” (1955) i inne. Po wybuchu II wojny światowej schronił się w Radzynie Podlaskim, gdzie udzielał lekcji muzyki, komponował. 3.03.1944 r. niespodziewanie został aresztowany i wysłany do obozu koncentracyjnego w Majdanku.

- oOo -



20.05.1919: w Kielcach urodził się **Gustaw Herling – Grudziński**, najmłodsza z czworga pociech spolonizowanej rodziny żydowskiej właściciela folwarku w Skrzelczykach, a potem właściciela młyna i kamienicy w Suchedniowie Jakuba i Doroty z Bryczkowskich. W Kielcach też ukończył Gustaw gimnazjum i wbrew oczekiwaniom ojca

przez dwa lata studiował filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Jeszcze w Kielcach zadebiutował w szkolnej „Kuźni Młodych”, wkrótce związał się z pismami „Przemiany” i „Orka na Ugorze”, potem zasilał łamy czasopism („Ateneum”, „Pion”, „Nasz wyraz”). Gdy dobiegał końca tragiczny wrzesień 1939 r., w połowie października wraz z kolegami założył jedną z pierwszych organizacji podziemnych „PLAN” (Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa), był jej szefem sztabu i współredaktorem „Biuletynu Polskiego”. Krótco zatrzymał się we Lwowie, a następnie wyjechał do Grodna, zatrudniony jako pomocnik stolarza w teatrze kukiełek. W marcu 1940 r., w czasie próby przedostania się na Litwę wpadł w ręce NKWD. Uwięziony w Grodnie, skazany na 5 lat łagrów, przetrzucany z Witebska, Leningradu do Wołogdy, wreszcie osadzony w obozie w Jercowie koło Archangielska. Postanowienia podpisanego układu Sikorski - Majski (30.07.1941) bynajmniej nie były rozpowszechniane przez władze kraju, gdzie tak „swobodnie oddychał człowiek”, mimo wszystko docierały do rozsianych na terytorium ZSRR łagrów. Gustaw został uwolniony po dramatycznej głodówce protestacyjnej dopiero 20.01.1942 r., po blisko dwóch miesiącach dotarł do Ługowoje, gdzie dołączył do formowanych przez gen. Władysława Andersa oddziałów Wojska Polskiego. Wraz z nimi wydostał się z ZSRR i w kolejnych etapach dyslokacji stanął na ziemi włoskiej. W maju 1944 w szeregach 3 Dywizji Strzelców Podkarpackich uczestniczył w bitwie pod Monte Cassino jako radiooperator. Oddelegowany do Rzymu,

współpracował z pismem „Biały Orzeł”, był współzałożycielem Instytutu Literackiego i miesięcznika „Kultura”. Lata 1947 – 1952 spędził w Londynie w redakcji tygodnika „Wiadomości”; pisał też do „Robotnika Polskiego”, organu emigracyjnej antykomunistycznej PPS, którego był członkiem do 1960 r. W 1952 r. został zaangażowany w Radiu Wolna Europa w Monachium, gdzie przebywał 3 lata. Od 1955 na stałe zamieszkał w Neapolu, skąd regularnie dojeżdżał do Maisons – Laffitte, siedziby Instytutu i redakcji „Kultury” redagowanej przez Jerzego Giedroycia. Nie zabrakło go w różnych zespołach emigracyjnych współpracujących w podziemnymi ugrupowaniami w kraju, między innymi z Polskim Porozumieniem Niepodległościowym (1975 – 1976), Komitetem Obrony Robotników (1976 – 1977), Ruchem Stu (1995). W kraju zarówno działalność, jak i twórczość Herlinga – Grudzińskiego była objęta rygorystycznym zapisem cenzury aż do 1989 r. Po ponad pół wieku rozłąki, w 1991 r. mógł odwiedzić Polskę, stając się już nie „pisarzem emigracyjnym a pisarzem polskim zamieszkałym w Neapolu” i jako taki odwiedził Warszawę, Lublin, Kraków i oczywiście rodzinne Kielce. W tymże roku przez Uniwersytet Poznański, a w 1997 przez Uniwersytet Lubelski został uhonorowany tytułem doktora honoris causa. W 1998 r. został odznaczony Orderem Orła Białego w „uznaniu znamienitych zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej” przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Dwa lata później 4.07.2000 r. zmarł w Neapolu i tam został pochowany.

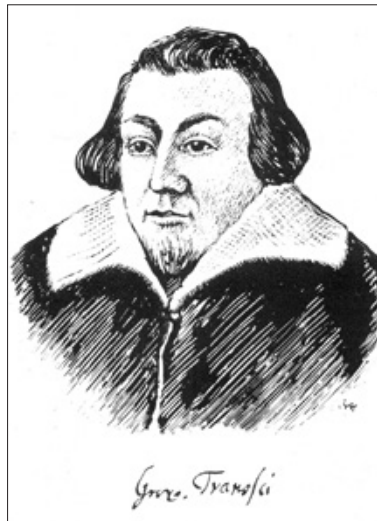
Gustaw Herling Grudziński oprócz dziennikarstwa był pisarzem, eseistą, krytykiem literackim, tłumaczem literatury angielskiej, rosyjskiej i włoskiej. Jest autorem ponad 20 tytułów powieściowych. Listę otwiera książka: „Żywi i umarli” (1945); z pozostałych wymienię: „Inny świat” (1951), „Upiory rewolucji” (1969), pięć tomów „Dzienników pisanych nocą” (1971 – 1992), „Wieża i inne opowiadanie” (1988 – pierwsza książka wydana w kraju), „Pierścień” (1986), „Portret wenecki” (1995), „Biała noc miłości” (1999), „Podzwonne dla dzwonnika”, „Najkrótszy przewodnik po sobie samym” (2000), oraz wydane pośmiertnie „Wędrawiec cmentarny” (2005), „Wiek biblijny i śmierć” (2007). Cała jego twórczość skupiała się na problemach związanych z określeniem podstaw człowieczeństwa, zależności pomiędzy etyką a estetyką, sensem sztuki pozbawionej etyki. „Herling rozumie [natomiast] znakomicie specyfikę zbiorowych nieszczęść natury totalitarnej – to, że zbyt często zwalniają one od indywidualnej odpowiedzialności, wywołując reakcję nihilizmu i paraliżu, jeśli nie kłamstwa i podłości” (K. A. Jeleński).

- oOo -

20.05.1944: w Mostach koło Cieszyna (ob. Czeski Cieszyn) urodził się **Bronisław Kohut**. W



B. Kohut - Kościół Jezusowy, grafika



B. Kohut - ks. Jerzy Trzanowski, grafika

1963 r. ukończył Technikum Poligraficzne w Warszawie i rozpoczął pracę w Cieszyńskich Zakładach Kartoniar-skich jako kierownik przygotowania off-setowej. Swoje kwalifikacje uzupełnił w Filii Uniwersyte-tu Śląskiego w Cie-szynie na Wydziale Pedagogiczno – Ar-tystycznym. W 1981 r. został asystentem, a wkrótce wykła-dowcą w Instytucie Wychowania Pla-stycznego Uniwer-sytetu Śląskiego, Fi-lii w Cieszynie. Trzy lata później uzyskał uprawnienia ar-tysty grafika, zaś w 1985 legitymację Związku Polskich Artystów Malarzy i Grafików. Idąc śladem swojego mi-strza Pawła Stelle-ra, uprawiał przede wszystkim grafikę

w formie drzeworytów i linorytów, a ich tematem był zarówno pejzaż miejski jak i wiejski Ziemi Cieszyń-skiej, zapoznane zaułki, charakterystyczne budowle, a także człowiek w różnych okolicznościach i ujęciach portretowych (m. in. ks. Jerzy Trzanowski. Paweł Stał-mach, Gustaw Morcinek). Twórczo niezmiernie aktywny, uczestniczył w ponad sześćdziesięciu wystawach w kraju i za granicą (Szwecja, Finlandia), uzyskując wiele nagród i wyróżnień. Część jego prac znajdujemy w tekach: „Ziemia Cieszyńska w grafice” (1980), „Cie-szyńskie w grafice i rysunku” (1980). Większość jego prac publikowana była w prasie, w książkach, między innymi w przewodnikach Władysława Sosny („Do-

okoła Beskidu Śląskiego” – 1992, „Cieszyn” – 1993, „Przez góry i przełęcze Beskidu Śląskiego” – 1996), w różnych drukach okolicznościowych. Zmarł przed-wcześnie 27.05.2016 r., pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Cieszynie. Przedwcześnie też zapo-mniany, nie doczekał żadnego pełnego biogramu nawet w lokalnych wydawnictwach słownikowych.

- oOo -

Wspomnijmy ponadto:

02.05.1519: zmarł **Leonardo da Vinci**, ge-niusz wszech czasów, filozof, przedni malarz renesansu („Zwiastowanie”, „Dama z łasiczką”, „Madonna wśród skał”, „Ostatnia wieczerza”, „Mona Lisa”, „Leda z ła-będziem”), architekt, teoretyk sztuki („Traktat o ma-larstwie”), badacz przyrody, twórca anatomii porów-nawczej, technik w dziedzinie aeromechaniki, budowy i kinetyki maszyn i mechanizmów. Patrz odc. 50, „Ga-zeta Ewangelicka” 2001/4, s. 33

10.05.1944: zmarł tragicznie **ks. Jerzy Tyc**, proboszcz parafii ewangelickiej w Stawiszynie, następ-nie w Kielcach, od 1923 r. w Sosnowcu, przełożony pastorów polskich pracujących na polskim Górnym Śląsku w trudnych warunkach rywalizacji z duchowieństwem Kościoła Unijnego, w 1939 r. odwołany ze stanowiska, uwięziony, po zwolnieniu prowadził akcję pomocy ofiarom hitleryzmu, zginął w wypadku drogowym. Patrz: odc. 182, „Wieści Wyższobramskie” 2013/5, s. 13 – 14.

22. 05.1794: zmarł **ks. Andrzej Lehocky (Li-gocki)**, pochodzący ze słowackiego Liptowa, pastor wiślański w latach 1788 – 1794. Jego płyta nagrobna jest najstarszym zachowanym epitafium w Wiśle z na-pominającym tekstem starosłowackim: „(...) i ty gotuj się w Panu z tego świata odejść, w sposób błogosławio-ny umrzeć”. Patrz odc. 44, w: „Gazeta Ewangelicka” 2001/10, s. 41.

31.05.1894: urodził się **Jerzy Kubisz**, medyk w szeregach armii gen. Józefa Hallera, działacz plebi-scytowy, dyr. Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, prezes Rady Wojewódzkiej Związku Spółdzielni Oszczędnościowo – Pożyczkowej. Patrz odc. 132, „Wieści Wyższobramskie” 2009/3, s. 10.

**TAKA ZAŚ JEST UFNOŚĆ. JAKĄ MAMY DO NIEGO. IŻ JEŻELI PROSIMY
O COŚ WEDŁUG JEGO WOLI. WYSŁUCHUJE NAS. A JEŻELI WIEMY, ŻE NAS WYSŁU-
CHUJE. O CO PROSIMY. WIEMY TEŻ, ŻE OTRZYMALIŚMY JUŻ OD NIEGO TO. O CO
PROSILIŚMY.**

I Jana 5,14-15

Wydarzenia parafialne

Jubileusz 110. rocznicy śmierci ks. dr. Teodora Haasego

27 marca 2019 roku, w 110 rocznicę śmierci ks. dr Teodora Haasego, zasłużonego dla społeczeństwa Śląska Cieszyńskiego, diecezja cieszyńska zorganizowała konferencję pt. *Ks. dr Teodor Karol Haase, superintendent morawsko-śląski – wrażliwy, światły ewangelik i Europejczyk*. Uroczystości rozpoczęły się w kaplicy cmentarnej na cmentarzu ewangelickim w Bielsku-Białej (ul. Listopadowa), gdzie fragmenty kazań i przemówień superintendenta przytaczał w swym rozważaniu biskup diecezji ks. dr Adrian Korczago. Następnie uczestnicy złożyli kwiaty na grobie ks. T. Haasego i udali się do budynku Augustany na pl. M. Lutra w Bielsku-Białej. W budynku Augustany odbyła się druga część konferencji. Uczestnicy wysłuchali czterech wykładów: dr. Łukasza Barańskiego *Działalność polityczna ks. dra Teodora K. Haasego*, Marcina Gabrysia *Działalność charytatywno-społeczna ks. dra Teodora K. Haasego*, Ireny French *Szpital powszechny zboru ewangelickiego w Cieszynie*, oraz dr Renaty Czyż *Ks. dr Teodor K. Haase jako wydawca staropolskich postylli*. Wystąpienia będą opublikowane na łamach czasopisma Zwiastun Ewangelicki, w którym też ukazała się relacja z konferencji. Po wykładach odbyła się dyskusja.

Zakończenie konferencji odbyło się na terenie Szpitala Śląskiego w Cieszynie, gdyż to właśnie dzięki ogromnemu poświęceniu ks. dr. T. Haasego powstał cieszyński szpital, pierwotnie jako *Szpital powszechny zboru ewangelickiego w Cieszynie*, w którym opiekę lekarską mógł otrzymać każdy - niezależnie od wyznania, narodowości czy statusu społecznego. Głos zabrali: bp dr A. Korczago, dyrektor szpitala Czesław Płygawko, burmistrz Cieszyna Gabriela Staszkie-wicz oraz starosta powiatu cieszyńskiego Mieczysław Szczurek. Zaś uroczystości w Cieszynie ubogacił występ Wyższobramskiego Chóru Kameralnego pod dyrekcją Piotra Sikory. Złożono również kwiaty przy

popiersiu ks. dr T. Haasego, które znajduje się w holu głównym szpitala, a niegdyś stanowiło część pomnika przy głównej bramie wjazdowej na teren szpitala.





Alumneum dla dziewcząt, dziś budynek parafialny pl. Wolności 3



Ks. dr Teodor Karol Haase urodził się 14 lipca 1834 roku we Lwowie, w niemieckiej rodzinie pastorskiej ks. Adolfa Teodora Haasego proboszcza we Lwowie i superintendenta galicyjsko-bukowińskiego oraz Jadwigi Haase z domu Raabe. Edukację rozpoczął we Lwowie, zaś studia teologiczne i filozoficzne w Wiedniu, Getyndze, Berlinie i Rostoku. W Rostoku w 1856 roku obronił pracę doktorską z filozofii. Po wygłoszeniu w 1858 roku kazań prezentacyjnych (po niemiecku i polsku) został jednogłośnie wybrany na duchownego bielskiej parafii, a następnie ordynowany

9 kwietnia 1859 roku i wprowadzony w urząd proboszcza. Proboszczem na Bielskim Syjonie był do 1876 roku, a następnie został wybrany proboszczem w Cieszynie, gdzie służył aż do śmierci. Ks. dr T. Haase był też wybierany czterokrotnie na stanowisko seniora śląskiego i piastował tę godność w latach 1865-1881, a w 1882 roku wybrany na superintendenta morawsko-śląskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Był też członkiem synodów generalnych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Austrii. Oprócz funkcji kościelnych piastował też ważne stanowiska społeczno-polityczne, m.in. był członkiem: śląskiej Krajowej Rady Szkolnej, Śląskiego Sejmu Krajowego w Opawie, Izby Posłów w austriackiej Radzie Państwa w Wiedniu i nominowany przez cesarza dożywotnio do Izby Panów (izba wyższa w Radzie Państwa). Był żonaty z Julią von Mosburg, z którą miał sześćoro dzieci.

Działalność społeczno-charytatywna ks. Teodorowi przyświecała przez całe życie, już w Bielsku był zaangażowany i znacząco przyczynił się do powstania szeregu placówek edukacyjnych. Nierzadko sam osobiście zbierał środki finansowe na budowę szkół, przez co dorobił się żartobliwego miana „żebraka w cylindrze i białych rękawiczkach”. Z jego inicjatywy powstało nowoczesne, pierwsze i do początku lat osiemdziesiątych XIX wieku jedyne ewangelickie seminarium nauczycielskie w Austrii. W 1861 roku za jego namową założono w Bielsku Ewangelicki Związek Kobiet, który utrzymywał początkowo ochronkę dla małych dzieci, którą w 1872 roku przekształcono w sierociniec dla dziewcząt, a w 1897 roku również i chłopców. W latach 1863–1864 wspierał polskich uczestników powstania styczniowego, udających się przez Bielsko i Śląsk Cieszyński na emigrację. Dla polskich powstańców prowadził zbiórkę pieniędzy wśród bielskich fabrykantów oraz organizował opiekę nad rannymi i chorymi. Był współzałożycielem Ogólnego Zakładu Pensyjnego Ewangelickich Księży i Nauczycieli. Za działalność na rzecz Bielska władze miasta przyznały mu honorowe obywatelstwo. Takie same wyróżnienia otrzymał od innych miast, a mianowicie od Jabłonkowa za m.in. organizację pomocy po pożarze i od Strumienia za pomoc po powodzi.

Przeprowadzka do Cieszyna bynajmniej nie spowodowała zmniejszenia jego zaangażowania na niwie społeczno-charytatywnej. W 1893 roku zapoczątkował działalność alumnatu dla dziewczynek w Cieszynie, które pierwotnie umieszczone było w prywatnym domu, pod kierownictwem siostry diakonis. Rok później powstało w Cieszynie Ewangelickie Stowarzyszenie Pań im. Gustawa Adolfa, które przejęło na siebie obowiązek budowy i utrzymywania alumnatu. Z kolei w 1905 roku Stowarzysze-



Superintendent Dr. Theodor Haase.

nie ukończyło budowę nowego budynku na alumnat (dziś pl. Wolności 3) w którym znajdowały się pomieszczenia dla 60 uczennic uczęszczających do cieszyńskich szkół. Przy alumnacie Stowarzyszenie Pań utrzymywało także zakład dla sierot. Jednakże największym osiągnięciem działalności diakonijnej i niesienia pomocy drugiemu człowiekowi niezależnie od wyznania czy narodowości ks. dr T. Haasego, była budowa Szpitala Powszechnego Zboru Ewangelickiego w Cieszynie, który został poświęcony w 1892 roku.

Pod koniec życia ks. dr. T. Haase podupadł na zdrowiu i zmarł 27 marca 1909 roku. Za dzieło życia – jakim był ewangelicki szpital – również otrzymał honorowe obywatelstwo Cieszyna oraz odznaczenia państwowe, a przy bramie głównej szpitala w 1912 roku ufundowano pomnik z jego popiersiem, które obecnie znajduje się w holu głównym Szpitala Śląskiego.

Tekst: Marcin Gabryś

Zdjęcia ze strony diecezji cieszyńskiej

**SŁYSZELIŚCIE, ŻE POWIEDZIAŁEM WAM: ODCHODZĘ I PRZYCHODZĘ
DO WAS. GDYBYŚCIE MNIE MIŁOWALI, TOBYŚCIE SIĘ RADOWALI, ŻE IDĘ
DO OJCA. BO OJCIEC WIĘKSZY JEST NIŻ JA.**

Jan 14,28

25 lat Biblioteki Parafialnej

W marcu br. Biblioteka Parafialna obchodziła 25-lecie istnienia i służby naszym zborownikom. Była to okazja do spotkania bibliotekarek razem, bo dyżuryjemy pojedynczo. Naszymi gośćmi byli: ks. proboszcz Marcin Brzóska, inicjatorka i opiekunka naszej Biblioteki Renata Świder. Ze względów zdrowotnych nie mogła być Halina Kozusznik i Danuta Kaleta.

Wspominałyśmy entuzjazm w zakładaniu biblioteki i porządkowaniu księgozbioru nieraz do godzin wieczornych. Każda pamiętała ten dzień, kiedy zaczęła swój dyżur. To małe pomieszczenie było czasem za ciasne dla wypożyczających. Ludzie czytali!!! Gdy wychodziła seria „Czasy ostateczne” (12 szt.) czytelnicy zapisywali się w kolejce. Podobnie jest z książkami poczytnych autorek (głównie!).

Cieszą nas wizyty wiernych czytelników. Nie mamy recepty na zwiększenie ich liczby. Książki trzeba kochać, wystarczy rozpocząć czytanie.

Planujemy ogłaszanie tytułów nowości wg. działów w internecie i w „Wieściach Wyższobramskich”. Przyznałyśmy też nagrody książkowe wiernym czytelnikom. Zrobiliśmy też „rodzinne” zdjęcie. Dzięki Wam drodzy czytelnicy istniejemy. Jak długo jeszcze?

*Tekst: Zofia Wojtas
Zdjęcia: Beata Macura*



Kolacja Paschalna w Cieszynie

Ponad 90 osób uczestniczyło w kolacji paschalnej we wtorek 16 kwietnia w restauracji „Kasztanowy Dwór”. Była to już trzecia tego typu kolacja na terenie naszej parafii. Poprzednie były zorganizowane na terenie filiału Hażlach. W tym roku postanowiono urządzić tego typu kolację dla całej naszej parafii i stąd wybór „Kasztanowego Dworu”. Całość przygotował opiekun filiałów Hażlach i Zamarski ks. Marcin Podżorski. Kolację, podobnie jak w latach poprzednich, prowadził i objaśniał pastor Kazimierz Barczuk - założyciel i dyrektor misji „Poślij Mnie”. Początki misji to lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku, kiedy to pastor Barczuk wraz z żoną rozpoczął służbę wśród Żydów w Polsce, w Rosji i na Ukrainie. Obecnie koncentruje się na działalności humanitarnej, ze szczególnym uwzględnieniem Ofiar Holokaustu i ich rodzin oraz działalności duszpasterskiej, służącej największemu dobru i szczęściu człowieka, jakim jest poznanie Stwórcy i Mesjasza.

Żydzi otrzymali nakaz święcenia pamiętki wyjścia z Egiptu. Czytamy: *A krew (baranka) będzie dla was znakiem na domach, gdzie będziecie. Gdy ujrzę krew, ominę was, i nie dotknie was zgubna plaga (...) Dzień ten będzie wam dniem pamiętnym i będziecie go obchodzili przez wszystkie pokolenia jako ustanowienie wieczne* (2 Mojż 12,13-14). Istnieje zbieżność pomiędzy żydowską paschą a chrześcijańską Wielkanocą ...*Na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus* (1 Kor. 5,7).

Kolację rozpoczyna zapalenie świec. Tę czynność może dokonać tylko kobieta, gdyż bez kobiety wnoszącej światło historia odkupienia nie może się rozpocząć. Zapalenia świec na naszej kolacji dokonała pastorka Elżbieta Podżorska. Następnie, po zmówionej modlitwie, pastor Kazimierz Barczuk przypomniał zebranym historię wyprowadzenia narodu izraelskiego z niewoli egipskiej. Naród Wybrany przez Boga ma wspominać te wydarzenia jako ustanowienie wieczne. Hebrajskie PESACH, oznacza Omijanie. Pamiętamy, że ostatnia pla-



ga, najboleśniejsza, dotknęła wszystkich pierworodnych. Ominęła zaś domy Izraelitów, których odrzwia i nadproże były posmarowane krwią baranka. Pierworodni takiego domu ocaleli. Dlatego w każdą rocznicę wyjścia z Egiptu, czyli 14 dnia pierw-

szego miesiąca Nissan, Bóg nakazał swemu ludowi święcić to wydarzenie.

Od czasu, kiedy zburzono II Świątynię (Salomona) w Jerozolimie (70 r. n.e.) nie ma arcykapłanów oraz Lewitów i służba świątynna ustała. Cała ceremonia odbywa się od tego czasu w domu, a jej najważniejszym elementem stała się tzw. Wieczera Sederowa (hebr. Seder czyli Porządek). Izraelici jedzą mięso pieczonego baranka z praśnym (nie kwaszonym) chlebem (macą) i gorzkimi ziołami. Na talerzu kładzie się: kość, udziec barani, jajko, gorzkie zioła (mieliśmy pietruszkę zieloną), charoset i zwykle zioła. Upieczona kość barania symbolizowała Ofiarę Paschalną. Podczas takiej kolacji potrawy spożywa się wg określonej kolejności, gdzie każda z nich ma swoistą symbolikę. Dochodzi tu do łączenia różnych smaków, od gorzkości do słodkości. Tak więc radość z odzyskanej wolności miesza się ze smutkiem, duma ze wstydem, słodycz wyzwolenia z goryczą niewoli.

W domach żydowskich Izraela osoby wierzące usuwają przed świętem PESACH wszystko, co kwaśne, nawet najmniejsze znalezione okruchy chleba. Podobnie w tym okresie również w domach chrześcijańskich czyni się gruntowne porządki. Pozbycie się kwasu symbolizuje usunięcie wszystkich złych cech naszego charakteru to jest duchowe oczyszczenie, pokutę, rezygnację ze złych postaw. Maca (chleb niekwaszony) podzielony jest na trzy części tak, aby każda część chleba była osobno. Tradycja żydowska głosi, że górna maca symbolizuje grupę kapłanów, środkowa Lewitów, a dolna lud Izraela. W tradycji chrześcijańskiej odzwierciedla to naukę o Trójjedynym Bogu (Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty). Niekwaszony chleb - maca, jest na całej swej powierzchni ponakłuwana, a nakłucia ułożone są symetrycznie w pasy. Pod światłem widać malutkie otworki. W tradycji Żydów Mesjanicznych i chrześcijaństwa, Mesjasz z Nazaretu, urodzony w Betlejem Judzkim, był bez kwasu, bezgrzeszny. Mesjasz jako Baranek Boży został ofiarowany za ludzkość, za Żydów i Greków (pogan) poprzez brutalne pobicie do krwi, ubiczowanie i zmaltretowanie, a Jego ciało przekłuto gwoźdźmi i umocowano do krzyża.

Podczas Wieczery Sederowej używa się kielicha z czerwonym winem, przy czym mogą być cztery kielichy, albo też jeden napełniany czterokrotnie. Symbolizuje to cztery etapy wyjścia z niewoli. Gorzkie zioła na stole paschalnym symbolizują smutek, rozczarowanie i gorycz prześladowania. Tarty chrzan wywołuje łzy,



ponieważ przypomina o wielkim ucisku. Charoset, to potrawa z tartych jabłek, kruszonych migdałów, orzechów i wina. Ta mieszanina ma przypominać glinę mieszaną ze słomą, z jakiej Żydzi wyrabiali cegły w Egipcie. Karpas, zielone jarzyny (u nas pietruszka) moczona w słonej wodzie to obraz przelanych łez podczas niewoli. Bejca, to jajo pieczone symbolizujące zbiorowość żydowską, jego witalność i bezgraniczną wolę przetrwania na przekór wszystkim przeciwnościom losu. To sprzeciw wobec tych, którzy chcieli unicestwić potomków Abrahama, Izaaka i Jakuba. Ważnym elementem programu Wieczery rytualne złamanie macy na połowę, gdzie jedna część jest owinięta w płótno i ukryta do końca kolacji. To obraz ciała Jezusa. Kolacja Paschalna kończy się szukaniem schowanego kawałka macy. Tym zajmują się najmłodsi. Dziecko, które znajduje schowaną macę, przynosi ją gospodarzowi (ojcu). Ma on obowiązek wykupić ją i w ten sposób wynagrodzić znalazcę. Oprócz jedzenia i picia podczas Wieczery Sederowej słucha się biblijnej opowieści o wybawieniu z niewoli egipskiej, czyli Hagady (hebr. opowieść). Wszystko to ma być ciekawe i interesujące, by prowokować do zadawania pytań przez słuchaczy. Tym sposobem zachęca

się przede wszystkim dzieci do zadawania pytań na temat wyjścia z ziemi egipskiej. Podstawowe pytanie zadawane przez dzieci to: czym ta noc różni się od innych nocy? Na tak zadane pytanie, zgodnie z nakazem Boga, ojciec domu odpowiada: Ręką przemożną wyprowadził nas Pan z Egiptu, z domu niewoli. Hagada zawiera elementy modlitw, Psalmów i opisów czynności wg ścisłego porządku. W naszym przypadku kolację urozmaicały pieśni żydowskie w doskonałym wykonaniu Tatiany Krutenko oraz Oleny Goroch z Ukrainy. Seder kończy się życzeniami po hebrajsku – „Leshana haba biruszalaim” co oznacza – „W przyszłym roku w Jerozolimie”

Wspaniałe wrażenie - to oceny kolacji, jakie można było usłyszeć na zakończenie. Często słyszę głosy, iż Stary Testament to część Biblii odnosząca się do Żydów. Podczas tej kolacji można było przekonać się, jak błędne jest to stwierdzenie. Tutaj także zdaliśmy sobie sprawę, jak wiele elementów kolacji paschalnej

wskazywało na Jezusa. Żydzi mówią: *Ręką przemożną wyprowadził Izraelitów Pan z Egiptu, z domu niewoli. Chrześcijanie wyznają: Bóg uwolnił nas z grzechów, z niewoli nałogów poprzez ofiarę doskonałego Baranka Jezusa Chrystusa na krzyżu Golgoty, abyśmy i my mogli przejść z niewoli grzechu do życia wiecznego.*

Wydaje się, że tak ciekawe i nauczające wydarzenie w naszej Parafii winno spotkać się z większym zainteresowaniem, do czego zachęcam, jeżeli taka kolacja odbędzie się w przyszłym roku, zarówno stałych jak i nowych uczestników słowami „Leshana haba biruszalaim”.

Jeszcze raz dziękujemy ks. Marcinowi za ogrom pracy włożony w przygotowanie wieczoru.

Opracował: Jan Król

Zdjęcia: Magdalena Cendrowska

Pasyjne Nabożeństwa dla seniorów...

... w Bażanowicach



Wyjątkowo wcześniej w tym roku, bo już w trzecią niedzielę pasyjną, 24 marca odbyło się w Bażanowicach nabożeństwo dla seniorów. W trakcie nabożeństwa zaśpiewał chór kościelny pod dyрекcją diak. Joanny Sikory. Kazanie wygłosił ks. Łukasz Gaś. Nabożeństwo połączone było ze spowiedzią i komunią świętą.

Po nabożeństwie seniorzy zebrali się w salce parafialnej, gdzie spędzili niedzielne

przedpołudnie. Czekał tam na nich ciepły poczęstunek przygotowany przez radę filiału.

Kolejne spotkanie odbędzie się w adwencie.

Tekst: Janina Szalbot

Zdjęcia: Sabina Polok



... w Ogrodzonej

W czwartą niedzielę pasyjną 31 marca br. o godzinie 8.30 zebraliśmy się w kościele w Ogrodzonej, aby kolejny raz spotkać się wspólnie z naszymi seniorami na uroczystym nabożeństwie spowiedniokomunijnym. Niedzielnny poranek przywitał nas radośnie promieniami słonecznymi, które entuzjastycznie wpłynęły na zborowników. Nabożeństwo prowadził opiekun filiału ks. Łukasz Gaś. W wygłoszonym kazaniu nawiązał do nazwy niedzieli „Leatare”, zwanej też małą Wielkanocą, jedyną, która w czasie pasyjnym wyraża radość. Przytoczone zostały słowa radość, chociaż okres, w którym się znajdowaliśmy w żaden sposób na to nie wskazywał, czas postu, czas pasji, daje wiele do myślenia. Po kazaniu i spowiedzi wielu seniorów z rodzinami przystąpiło do Stołu Pańskiego.

Po nabożeństwie nasi seniorzy zostali zaproszeni na wspaniałe śniadanie, na którym raczyliśmy się przepyszными bułkami (kielbasą zapieczoną w drożdżowym cieście), które przygotowała pani Ala Niedoba oraz jajkiem wypełnionym wyśmienitym nadzieniem, mogliśmy skosztować domowego chleba upieczonego przez panią Zuzannę Witoszek oraz wiele wspaniałych ciast, za które serdecznie dziękujemy. Przy suto zastawionych stołach odbywała



Wieści Wyższobramskie

się druga część miłego spotkania. W czasie panującego gwaru ksiądz Łukasz z Dawidem Gasiem przygotował wyświetlenie wzruszającego filmu. Na samą myśl łza kręci się w oku. Film pt: „Most” Williama Zabki i Bobby’ego Garabedian, przedstawia postawę ojca, który poświęca swoje dziecko dla uratowania pasażerów pociągu. Czyż podobna sytuacja nie miała miejsca na Golgocie, gdzie Bóg poświęcił swojego jedyne go syna...

Bardzo mile spędzony czas dobiegł do końca i z nutą refleksji mogliśmy rozejść się do domów. Jednak zanim to nastąpiło, zostaliśmy jeszcze obdarowani upominkami. Otóż przebiter Stanisław Niedoba z ks. Łukaszem - przekazywali każdemu uczestnikowi książkę pt.: „Jezus naszą szansą” Wilhelma Buscha oraz wielkanocną babkę. Bardzo dziękujemy organizatorom za mile spędzony czas i za wspaniałe przygotowane spotkanie. Bóg Wam zapłać!

Tekst: Beata Macura



*Zdjęcia: Dariusz Kurzok
i Beata Macura*

... w Hażlachu

W tym roku w okresie pasyjnym nieco wcześniej niż zazwyczaj, bo już w 4. Niedzielę Pasyjną Laetare przypadającą na 31 marca, w kościele w Hażlachu odbyło się nabożeństwo połączone z Sakramentem Stołu Pańskiego. W szczególności zaproszenie na nabożeństwo i do udziału w Komunii skierowane było do seniorów filiału. Licznie przybyli więc nasi seniorzy z Hażlacha, Brzezówki i Kończyc Wielkich. Kazanie wygłosił na tekst tej niedzieli ks. Marcin Podzorski z Ew. Św. Jana 6, 47-51, w którym fragmencie Jezus mówi: *„Zapewniam, zapewniam was; kto wierzy ma życie wieczne. Ja jestem chlebem życia. Wasi ojcowie jedli mannę na pustyni i poumierali. To jest chleb, który zstępuje z nieba, aby ten, kto z niego spożyje nie umarł. Ja jestem chlebem żywym. Jeśli kto spożyje z tego chleba, żyć będzie na wieki. Chlebem zaś który ja dam, jest Moje ciało za życie świata”*. Ta wypowiedź naszego Zbawcy była również wprowadzeniem w sakrament Komunii Św., której udzielał opiekun filiału ks. Marcin Podzorski.

Po nabożeństwie, jak zwykle co roku, w sali parafialnej miało miejsce spotkanie uczestników nabożeństwa. Przy ciastkach, kawie i herbacie szybko upływał czas na rozmowach i wspomnieniach. Życzenia radości ze zmartwychwstałego Pana dla seniorów na okres świąteczny przekazał ks. Marcin Podzorski. Na zakończenie wszyscy seniorzy otrzymali upominek świąteczny: okolicznościową publikację i jeszcze coś słodkie-



go. Dziękujemy wszystkim osobom, które przygotowały spotkanie dla seniorów, a ks. Marcinowi za wygłoszone Słowo Boże.

Tekst i zdjęcia: Jan Król



... w Puńcowie

Tradycyjnie jak co roku, Seniorzy naszego filiału w niedzielę Palmową uczestniczyli w nabożeństwie pasyjnym, specjalnie dla nich przygotowanym. Kazanie tej niedzieli wygłosił ks. T. Chudecki, zaś po nim Seniorzy wraz z rodzinami przystąpili do stołu Pańskiego.

Po skończonym nabożeństwie w salce odbyła się druga część spotkania. Tutaj przy stołach był czas nie tylko na posilenie się wielkanocną babką, kanapkami, ale przede wszystkim na rozmowę. Opiekun filiału podzielił się krótkim rozważaniem na temat Wielkiego Tygodnia oraz złożył zebrany świąteczne życzenia. Każdy uczestnik spotkania otrzymał książkę B. Uher pt. „Wokół Placu Kościelnego i Kościoła Jezusowego”.

Nabożeństwo w niedzielę Wielkanocną było nabożeństwem rodzinnym, pogoda była piękna, toteż ławki w kościele zapęłniły się całymi rodzinami. Prowadził je ks. Jan Sztwiertnia, a dla najmłodszych uczestników przygotowana była niespodzianka, drobny upominek od „Zajączka”.

Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, że mogliśmy tak rodzinnie nie tylko w naszych domach ale i w kościele, spędzić trochę czasu, przeżywając tak



ważne dla nas chrześcijan Święta Zmartwychwstania.

Przy tej okazji życzymy naszym Zborownikom, niechaj Zmartwychwstały Pan Jezus Wam błogosławi, niechaj będzie żywy w każdej Waszej decyzji i planach, a Jego moc niech dodaje nam wszystkim sił do działania.

*Tekst: Grażyna Smoter
Zdjęcia: Paweł Nowak*



Wielki Czwartek w Gumnach

W dniu 18 kwietnia br. w Wielki Czwartek o godz. 17.00 odbyło się uroczyste nabożeństwo połączone ze spowiedzią i komunią świętą, które poprowadził ksiądz Tomasz Chudecki. Na nabożeństwo licznie przybyli mieszkańcy Gumien, nasi seniorzy, goście spoza Gumien, a także chór z Dębowa, który pod batutą Gabrieli Targosz wykonał pięć pieśni:

- Ponad moce
- Ogród oliwny
 - Za mnie
- Uwielbiam imię Twoje
- Schowaj mnie

Chór z Dębowa już od kilku lat, w każdy Wielki Czwartek, służy pieśnią w naszej kaplicy, a ich śpiew jest prawdziwą uczcą dla duszy. Tak było i tym razem.

Podstawą kazania był tekst z L. Kor. 11. W treści kazania ksiądz wskazał, że Jezus Chrystus na dzień przed swoją śmiercią na krzyżu Golgoty pragnął spotkać się ze swoimi



uczniami. Było to nawiązanie do ostatniej nocy w Egipcie, kiedy to Pan Bóg potężną mocą zmuszał Faraona poprzez kolejne plagi, do wypuszczenia ludu izraelskiego i miała przyjść ostatnia plaga – śmierć pierworodnych. Wtedy Pan Bóg nakazał, aby każda rodzina przyrządziła w odpowiedni sposób baranka paschalnego, a jego krwią pomazała odrzwia swych domostw. Bóg obiecał, że przechodząc przez Egipt, tam gdzie będzie znak krwi na odrzwiach, tam zgromadzeni domownicy zostaną ocaleni. Tak więc i my wierzymy, że wszystkie baranki paschalne, jakie Izraelici spożywali, wskazywały na Baranka Bożego Jezusa Chrystusa, który gładzi grzech świata i to właśnie Jezus stał się tym najdoskonalszym Barankiem Bożym, bo to On złożył w dniu Wielkiego Piątku Swoje życie w ofierze. Tak jak naród izraelski wychodził z niewoli egipskiej, tak my wychodzimy z niewoli grzechu.

W trakcie wieczerzy Jezus przekazał wiele ważnych wskazówek swoim uczniom. Między innymi wskazał, że wśród ludzi wierzących nie pytamy kto będzie ważniejszy, kto będzie dominował, Pan Jezus powiedział, kto chce być największy, niech będzie sługą. Wtedy Jezus zrobił coś, co było wielkim zaskoczeniem dla apostołów, umył im nogi. Jest to dla nas przykład, że i my powinniśmy sobie wzajemnie usługiwać, gdyż życie chrześcijańskie powinno polegać na wprowadzaniu w życie tego, co Jezus nam pokazał i jaki dał przykład. Jezus wykonał pracę sługi, pracę niewolnika.

Jezus w trakcie wieczerzy ustanowił także nowe przymierze i tu mamy przejście od tradycji spożywania wieczerzy paschalnej do wieczerzy, w której dzielimy się krwią i ciałem Jezusa Chrystusa. To ma nam przypominać, że Pan Jezus złożył swoje życie w ofierze za nasze grzechy. Oznacza to, że skoro my gromadzimy się by spożywać ciało i krew Chrystusa Pana, wytwor-



zona zostaje szczególna więź między nami i Jezusem, taka jaka była w czasie ostatniej wieczerzy między Jezusem i Apostołami. Taka więź powinna być również między nami, którzy przystępujemy do tej wieczerzy. Przez wspólne spożywanie stajemy się bardziej bliscy i ma to mieć przełożenie na całe nasze życie, a Wielki Czwartek powinien nam to po raz kolejny uświadomić.

Po nabożeństwie wszyscy zostali zaproszeni do salki na wspólną wieczerzę, którą przygotowały nasze panie. Były kanapki, kawa i herbata, były życzenia i kwiaty dla naszej zborowniczki z okazji okrągłych urodzin, było też podziękowanie pod adresem Chóru z Dębowca, który upiększył nasze nabożeństwo.

Tekst: Jan Mendrek

Zdjęcia: Jan Mendrek i Adam Bisok

**„KIEDY MYŚLĘ I NIC NIE WYMYŚLĘ, TO SOBIE MYŚLĘ, PO CO JA
TYLE MYŚLAŁEM; ŻEBY NIC NIE WYMYŚLIĆ, PRZECIEŻ MOGŁEM NIC NIE
MYŚLEĆ I TYLE SAMO BYM WYMYŚLIŁ!”**

Ks. Jan Twardowski

Nabożeństwo rodzinne w Hażlachu

Tradycyjnie już w kościele w Hażlachu w trakcie roku kościelnego odbywają się cztery nabożeństwa rodzinne (między innymi w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia oraz w Poniedziałek Wielkanocny w tym roku przypadający na 22 kwietnia).

Już bardzo wcześnie kościół w Hażlachu zapełnił się wiernymi, którzy przybyli razem ze swoimi dziećmi i wnukami. Aby pomieścić wszystkich wiernych trzeba było dostawić do ławek krzesła, a dla najmniejszych specjalne krzeselka. W nabożeństwie wystąpiły Chór dziecięcy Gloria prowadzony przez Martę Cieniałą, zespół instrumentalny z Kamilem Szturcem na czele, chór młodzieżowy pod dyrygenturą Mateusza Sitka. Wszystkie zespoły po występach spotkały się z ciepłym przyjęciem wyrażonym gromkimi brawami.

Pięknym akcentem nabożeństwa rodzinnego był chrzest małego Wojtusia, któremu oprócz rodziców i rodziców chrzestnych, towarzyszyło przy ołtarzu grono dzieci.

Kazanie wygłosił ks. Marcin Podzorski na tekst z Ew. Św. Jana 20 1-8 „A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym

rankiem, gdy jeszcze było ciemno, przyszła Maria Magdalena do grobu i ujrzała kamień odwalony od grobu. Pobiegła więc i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła do nich: Wzięli Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położyli. Wyszedł tedy Piotr i ów drugi



Zespół instrumentalny



Połączone chóry młodzieżowy i chór Gloria



Śpiew prowadzony przez młodzież



Chór dziecięcy Gloria



Poszukiwanie jajek niespodzianek

uczeń, i szli do grobu. A biegli obaj razem; ale ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przyszedł do grobu. A nachyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła; jednak nie wszedł. Przyszedł także i Szymon Piotr, który wszedł za nim, i wszedł do grobowca i ujrzał leżące prześcieradła. Oraz chustę, która była na głowie jego, nie leżącą z prześcieradłami, ale zwinętą osobno na jednym miejscu. A wtedy wszedł i ów drugi uczeń, który pierwszy przybiegł do grobowca, i ujrzał, i uwierzył". W kazaniu wskazał, że uczeń, którego Jezus umiłował (a był nim Ap. Jan) uwierzył w zmartwychwstałego Jezusa po zobaczeniu chusty leżącej obok prześcieradła. Było to dowodem, że ciało Jezusa nie zostało wykradzione, jak niektórzy sądzili, ale Jezus prawdziwie zmartwychwstał. I my również mamy brać przykład z Ap. Jana i uwierzyć w ten cud zmartwychwstania. Całość kazania, jak i liturgia młodzieżowa oraz pieśni były prezentowane na ekranie.

Po kazaniu ks. Podzorski w specjalnym przemówieniu zwrócił się do najmłodszych uczestników nabożeństwa. Na przykładzie chłopca posiadającego swego przyjaciela psa omówił relacje pomiędzy człowiekiem a Bogiem w kontekście przyjęcia przez Boga postaci człowieka, jakim był Jezus Chrystus.



Chrzest małego Wojtusia

Zawsze świąteczne nabożeństwo rodzinne w Hażlachu kończy się wręczeniem słodkiego prezentu dzieciom. Tym razem, wykorzystując przepiękną pogodę, dzieci same szukały smakołyków wokół kościoła. Okrzykom radości ze znalezienia okolicznościowego słodkiego jajka-niespodzianki nie było końca.

Tekst i zdjęcia: Jan Król

Nabożeństwo rodzinne w Markłowicach

W drugi dzień świąt wielkanocnych, 22 kwietnia 2019 roku o godz. 9.00, w filiale w Markłowicach odbyło się kolejne rodzinne nabożeństwo. Słowo Boże zwiastował nasz nowy proboszcz ks. Marcin Brzóska, który w kazaniu mówił o przegranej śmierci i zwycięstwie Jezusa Chrystusa. Zespół młodzieżowy, prowadzący nas we wspólnym śpiewie, przygotował również kilka radosnych pieśni o zmartwychwstaniu, takich jak



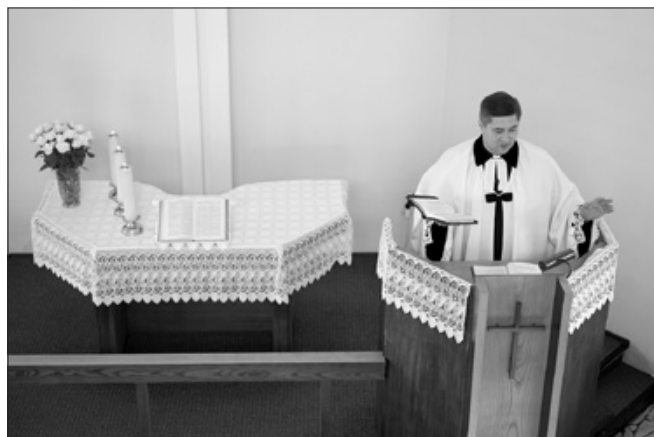
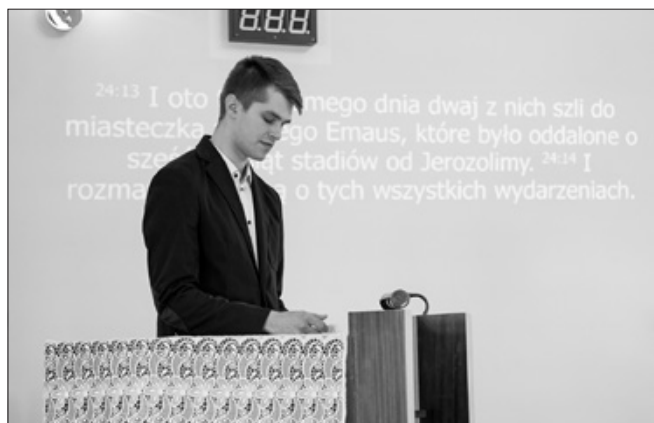
„Uratowani” TGD czy „Wszystko poddane jest” Mate.O. Nabożeństwo zakończyliśmy wspólnie zaśpiewanym błogosławieństwem „Niech Ci błogosławi Pan”.

Spędziliśmy miły i radosny czas na nabożeństwie, wielbiąc Pana Boga za to, co dla nas uczynił, a czego pamiątkę obchodziliśmy podczas tych Świąt. A przy wyjściu czekały na nas drobne upominki.

Tekst i zdjęcia: Ludmiła Walica

Nabożeństwo można obejrzeć na stronie:

www.marklowice.cieszyn.org.pl/filmy



Promocja książki

16 kwietnia 2019 roku w Bibliotece Śląskiej w Katowicach w sali Parnassos odbyła się promocja książki pt. „Dziedzictwo górnośląskiej reformacji. Wpływ protestantyzmu na politykę, społeczeństwo i kulturę w XVI–XX wieku”. Publikacja jest pokłosiem dwóch zorganizowanych sesji naukowych 2017 roku, które odbyły się w ramach obchodów jubileuszu 500 lat Reformacji. Pierwsza z konferencji naukowych odbyła się 27 maja 2017 roku w Cieszynie, zaś druga 28-29 września 2017 roku w Katowicach. Konferencję przygotowały trzy instytucje naukowe: Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet w Stuttgarcie w Niemczech oraz Parafia Ewangelicko-Augsburską w Cieszynie (konferencja w Cieszynie).

Prezentacji książki pokonferencyjnej dokonał dr hab. Waław Gójniczek pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Następnie odbył się panel dyskusyjny pt. „500-lecie Reformacji na Górnym Śląsku w badaniach naukowych”, w którym udział wzięli: prof. zw dr hab. Ewa Chojecka, prof. zw dr hab. Grażyna Barbara Szewczyk, ks. bp dr Marian Niemiec, dr hab. W. Gójniczek, Marcin Gabryś, zaś moderatorem dyskusji był prof. zw dr hab. Ryszard Kaczmarek. Parafię cieszyńską reprezentował proboszcz ks. Marcin Brzóska i M. Gabryś.

Książka licząca ponad 750 stron jest podsumowaniem dotychczasowych badań naukowych dotyczących Reformacji na Górnym Śląsku. Znajduje się w niej 30 artykułów opracowanych przez naukowców z różnych dziedzin badawczych, takich jak: historii, historii sztuki, historii literatury, muzykologii, prawa, teologii. Publikacja podzielona jest na cztery części. Pierwsza część dotyczy kwestii początków Reformacji na Górnym Śląsku – XVI do XVIII wieku. Druga część prezentuje odrodzenie Kościołów ewangelickich na Górnym Śląsku oraz ich dzieje w ramach dwóch odrębnych monarchii – Habsburgów (monarchii austriackiej) i Hohenzollernów (państwa pruskiego) – XVIII-XX wieku. Trzecia dotyczy Kościołów



Panel dyskusyjny od lewej dr hab. Waław Gójniczek, prof. Ewa Chojecka, prof. Ryszard Kaczmarek, prof. Grażyna B. Szewczyk, ks. bp dr Marian Niemiec i M. Gabryś



unijnego na Górnym Śląsku i luterńskiego na Śląsku Cieszyńskim po zakończeniu I wojny światowej. Z kolei część czwarta, to protestancka literatura, sztuka, muzyka i oświata na Górnym Śląsku. Książka zawiera wiele nowych spojrzeń i odkryć archiwalnych, poszerzających dotychczasową wiedzę związaną z przeszłością Kościoła ewangelickiego na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim. W najbliższych latach będzie stanowiła ważny punkt odniesienia dla kolejnych badań Reformacji na Śląsku.

*Tekst: Marcin Gabryś
Zdjęcia Anna Kubica*

Zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Śląska poprzez wykonanie prac budowlano-konserwatorskich w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Część VIII.



Rzeczpospolita
Polska



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Ostatni miesiąc prac remontowo-konserwatorskich kościoła Jezusowego upłynął przy dokończeniu odsłonięcia fundamentów od strony południowej kościoła. Odsłonięte fundamenty były w dalszej kolejności ręcznie czyszczone z gliny i części luźnych, drobnych elementów kamieni fundamentów, a następnie dokładnie oczyszczone metodą piaskowania. Obecnie dzięki sprzyjającej pogodzie fundamenty



przesychają. Niestety prace te wymagały wykorzystania ciężkiego sprzętu, co wpłynęło na stan otoczenia kościoła, szczególnie trawnika na terenie starego cmentarza, kilka zachowanych nagrobków bezpośrednio narażonych na uszkodzenia zostało zabezpieczonych przed rozpoczęciem prac. Teren starego cmentarza po czteroletnim remoncie kościoła zostanie przywrócony do stanu pierwotnego, jednakże przy tej okazji należałoby się zastanowić już dziś nad przyszłością starego cmentarza przy kościele Jezusowym, by w przyszłości postarać się o jego rewitalizację.

Sprzyjająca pogoda pozwoliła zintensyfikować prace na wieży kościoła. W planach jest jak najszybsze usunięcie rusztowań i odsłonięcie wieży, dzięki czemu będziemy mogli po raz pierwszy zobaczyć kolorystykę przyszłego odrestaurowanego kościoła.



Demontaż balustrad z latarni pod hełmem





Detale zdobnicze na wieży w trakcie prac renowacyjnych

Detale zdobnicze na wieży po renowacji

Rusztowania na wieży pozwalają też na wykonanie dodatkowych prac, które pierwotnie nie były przewidziane zakresem projektu. Wspominaliśmy w poprzednich numerach o takich pracach związanych m.in. z renowacją tablic zegarowych. Prace związane z wymianą tarcz zostały wsparte kwotą



Pinakiel przed renowacją



Pinakiel po renowacji

31 526,66 zł z budżetu Gminy Miasta Cieszyń przeznaczonej na zabytki w mieście, dzięki czemu dwie tarcze będą jeszcze w tym roku pięknie prezentować się na wieży kościoła Jezusowego. Kolejnym elementem, który dzięki wykorzystaniu rusztowania został oddany do renowacji, są zewnętrzne balustrady z latarni pod hełmem na wieży. Balustrady były mocno „nadgryzione zębem czasu”, przez co rdza ze stalowych balustrad zlewała się po miedzianej blasze wieży, powodując jej korozję, że o względach estetycznych nie wspomniemy.

W najbliższym czasie planowane są prace związane z dokończeniem montażu żaluzji w oknach przy

dzwonach, dokończeniem prac wykończeniowych oraz zabezpieczających od strony północnej, wschodniej i południowej na wieży, i montaż balustrad z latarni po renowacji. Również będą postępowały prace związane z izolacją fundamentów aby w dalszym etapie można było wykonać kolejną część opaski żelbetowej stabilizującej fundamenty kościoła i wykonanie nowego drenażu. Końcem maja początkiem czerwca planowany jest demontaż okien w części prezbiterium, wówczas będzie mocno odczuwalny brak słonecznych promieni w kościele podczas niedzielnych nabożeństw.

Serdecznie dziękujemy za wszelkie ofiary na

Odwiedź naszą stronę:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl>

cele remontu kościoła, które można wpłacać na nr konta bankowego Parafii - 78 8113 0007 2001 0074 4353 0001 lub bezpośrednio w kancelarii parafialnej.

Tekst: Marcin Gabrys

Zdjęcia: Piotr Orłowski



Uzupełnione ubytki cegieł na wieży



uzupełnianie zapraw między cegłami



Prace tynkarskie na wieży



Ubytki na wieży

Z posiedzeń Rady Parafialnej

Rada Parafialna, po raz pierwszy pod przewodnictwem nowo wybranego proboszcza księdza Marcina Brzóska, zebrała się i obradowała w dniu 26 marca 2019 roku.

Zebranie zagał Proboszcz, witając przybyłych. Odczytał biblijne hasło dnia i zmówił modlitwę. Zapro-

ponowany w zaproszeniach porządek obrad przyjęty został jednogłośnie. Obrady rozpoczęto od spojrzenia na remont kościoła Jezusowego oczami inspektora nadzoru i kierownika robót. Panowie ci - obecni na zebraniu – zapoznali Radę ze stanem robót remontowych i problemami, które ujawniły się w czasie prac. Zimowa

aura nie zawsze sprzyjała realizacji harmonogramu. Nie powodowało to jednak przestojów w działaniach firmy, bo różnorodność robót pozwalała na przesunięcia pracowników na odcinki, gdzie niepogoda nie była przeszkodą. Roboty dotychczas wykonane i praktycznie zakończone to betonowa opaska fundamentów w 1/3 wraz z odrenowaniem i 1/3 ślusarki okiennej. Efektów działań na murach trudno nie zauważyć, ale to oprócz odbitych tynków także „zszywanie” pęknięć. Zaskoczeniem była niejednakowa głębokość fundamentów, co w pewnym stopniu skomplikowało i wydłużyło sprawę opaski betonowej. Relację zakończyła informacja, że na dzień zebrania nie ma opóźnień w pracach. Po zagadnieniach remontowych Rada zajęła się spisaniem wokacji z księdzem Marcinem Brzóska, czyli spisaniem umowy określającej jego zadania jako duszpasterza i proboszcza

i jednocześnie, ze strony Parafii, zapewniającej mu odpowiednie warunki lokalowe i finansowe.

Pozostając w kręgu spraw administracyjnych Rada uchwaliła, w miejsce sugerowanej dotychczas ofiary, pobieranie konkretnej opłaty za odpis z dokumentów metrykalnych. W wyniku dyskusji ustalono ją w wysokości 25,00 zł. W zakresie spraw kościelnych Rada wstępnie omówiła pamiątki założeń, w tym 310. rocznicę kościoła Jezusowego i diecezjalny zjazd chórów, a w najbliższym zaś czasie konfirmację i po raz pierwszy prezentację konfirmandów jako zastępczą formę egzaminu. Zebranie zakończono wspólnie zmówioną Modlitwą Pańską.

Marcin Mrózek

WSPOMNIENIE: ŚP. FRANCISZKA HŁAWICZKI

21 lutego w wieku 89 lat zmarł śp. Franciszek Hławiczka.

Urodzony 25 czerwca 1930 roku w Bażanowicach, całe swoje życie związał z Bażanowicami.

Kiedy 13 marca 1978 roku powołano komitet budowy kościoła św. Trójcy w Bażanowicach, śp. Franciszek Hławiczka został wybrany członkiem komitetu. Wraz z żoną i całą rodziną czynnie włączył się w budowę kościoła.

To między innymi on brał udział w sprowadzeniu dzwonów do nowo wybudowanego kościoła w Bażanowicach. Samochodem z cementowni Goleśzów, z kierowcą p. Badurą i p. Gasiem udali się do Włocławka, gdzie od ks. Ferugi otrzymali klucz od nieczynnego kościoła ewangelickiego w Izbicy Kujawskiej. Były to bardzo trudne czasy (przełom lat 70/80 ubiegłego wieku) dlatego całe przedsięwzięcie było bardzo niebezpieczne. Z Bożą pomocą bezpiecznie dotarli do Bażanowic.

Zawsze gotów bronić swojego ukochanego kościoła, jak w roku 1997, kiedy po ulewnych deszczach woda docierała już do progu sali kościoła, pierwszy stawił się na ratunek.

Jak wspomina obecna pani prezbiter H. Nowak, śp. Franciszek Hławiczka nie tylko troszczył się o losy bażanowickiej świątyni, ale bliska mu była cała parafia. Był „złotą rączką” - wymyślił i zainstalował mechanizm sterujący zegarem na wieży kościoła Jezusowego. Mechanizm służył przez wiele lat, aż do czasu wprowa-



dzenia doskonalszych rozwiązań.

W latach osiemdziesiątych pełnił funkcję prezbitera bażanowickiej społeczności. Czynnie działał również dla miejscowej straży pożarnej.

Niemalże do końca, zanim choroba uniemożliwiła mu uczestnictwo w nabożeństwach, zasiadał w kościelnych ławkach.

Pozostawił po sobie żonę, dzieci, wnuki oraz prawnuki. Cała rodzina śp. F. Hławiczki jest blisko związana z bażanowickim kościołem.

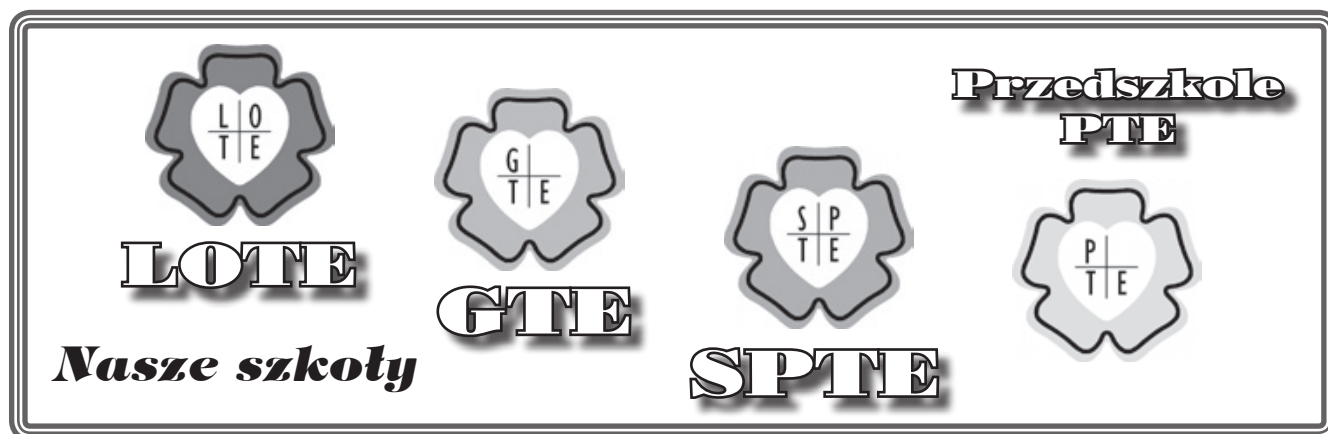
Syn Śp. Franciszka Hławiczki, Jerzy Hławicz-

ka, pełni funkcję organisty w Bażanowicach i Puńcowie. Córka wraz z mężem, Regina oraz Jan Polokowie, pełnią funkcję gospodarzy bażanowickiej świątyni. Wnuk, Bartłomiej Polok, jest studentem V roku teologii na ChAT.

Na podstawie wspomnień rodziny oraz p. prezbiter

Opracowała Janina Szalbot

Zdjęcie: archiwum rodzinne



Liceum Ogólnokształcące TE

Znamy już wyniki olimpiad przedmiotowych, w których nasi uczniowie uzyskali tytuły finalistów. Szczególne gratulacje dla Marianny Kusy za zdobycie tytułu finalistki XLII Olimpiady Języka Francuskiego (przygotowanie: Jean Claud i Małgorzata Hauptmann oraz do ostatniego etapu Renata Sikora); Daniela Cieślara, który został finalistą Olimpiady o Polsce i Świecie Współczesnym (przygotowanie: Janusz Gabryś). Tytuł finalistki w Olimpiadzie Geograficznej wywalczyła także Nicola Więclaw (przygotowanie: Anna Hussar). Całej trójce finalistów gratulujemy sukcesu i 100% wyników na maturze. Gratulacje również dla uczennicy klasy 2, Andrei Cabrery Blanco, która po raz kolejny uzyskała wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Hiszpańskojęzycznej! VII edycja konkursu odbyła się 5 kwietnia 2019 r. w Raciborskim Centrum Kultury, a jej organizatorem – jak co roku – było II LO im. Adama Mickiewicza w Raciborzu. Patronat nad konkursem od lat obejmuje Ambasada Hiszpanii w Polsce.

Grupa uczniów z klas I i II DSD uczestniczyła w debacie „Jugend debattiert”, która została zorganizowana w Opolu. Część z nich tylko obserwowała debatę, natomiast - Patryk Wójtowicz i Aleksander Weinbrenner – aktywnie brali udział w dyskusji. W dwóch debatach brało udział ośmiu uczniów z czterech szkół - Krapkowic, Cieszyna, Krakowa i Opola. Udział w debacie, prezentowanie argumentów, stanowisk, jest bardzo istotnym elementem przygotowania uczniów do egzaminu DSD. Opiekunkami uczniów podczas wyjazdu były germa-

Daniel Cieślak



Marianna Kusa



nistki: Justyna Sobota oraz Patrycja Kryda.

W 16-tej edycji Ogólnopolskiego Dnia Przedsiębiorczości wzięło udział 11 uczniów klas I LOTE. W ramach lekcji podstaw przedsiębiorczości oraz zajęć doradztwa zawodowego uczniowie spędzili cały dzień... w pracy. Uczestniczyli w rozprawie sądowej i przypatrywali się pracy sądu, odwiedzili gabinet psychologiczny czy oddział rehabilitacyjny w szpitalu, odwiedzili kulisy teatru czy nakręcili swój pierwszy film. Wszystko po to, by w przyszłości podjąć trafną decyzję dotyczącą planowania dalszej drogi edukacyjnej i zawodowej. Udział uczniów w Dniu Przedsiębiorczości koordynowała Katarzyna Piwocha.

Uczniowie LOTE chętnie wzięli udział w corocznej akcji krwiodawstwa na cieszyńskim rynku „Zdaj egzamin z życia”. Akcja, której pomysłodawcami i koordynatorami są Katarzyna i Tomasz Piwocha skierowana jest głównie do maturzystów cieszyńskich szkół. Nasi uczniowie uczestniczyli jako wolontariusze oraz jako dawcy krwi. W tym roku udało się zebrać 50 litrów krwi. Gratulacje dla wszystkich uczestników zaangażowanych w przedsięwzięcie.

Także lekcje w naszej szkole czasem mają nietypowy przebieg, bo odbywają się nocą – jako nocne chemiczne laboratorium dla tegorocznych maturzystów przygotowane przez Wioletę Zamarską czy zajęcia seminaryjne z biologii, gdzie uczniowie poznają budowę serca od wewnątrz! Uczniowie wykonują sekcję serca krowy pod okiem Izabeli Kubicius.

Wiosna to czas wymian międzynarodowych w LOTE. W tym roku gościliśmy uczniów z Paul Roos Gymnasium z RPA, uczniów z Korsyki, a także 2 grupy naszych uczniów odwiedziły zaprzyjaźnione szkoły w Niemczech - Poczdamie i Berlinie. Wymiany międzynarodowe to ogromne wyzwanie dla ich koordynatorów i organizacyjne dla szkoły, lecz nieoceniona lekcja dla ich uczestników. Poprzez poznanie kultury, poszerzanie znajomości języków obcych oraz kształcenie postawy otwartości na dru-



Nicola



Jugend debattiert



Hiszpanka - Andrea



Nocne laboratorium

giego człowieka warto podejmować co roku to wyzwanie.

Drodzy Maturzyści, zostaliście wyposażeni w wiedzę i umiejętności, które z powodzeniem wykorzystacie na zbliżającym się egzaminie maturalnym. Życzę Wam wielu sukcesów i najlepszych wyników, które będą Waszą przepustką w dorosłe życie. POWODZENIA !

Aleksandra Trybuś – Cieślar

Gimnazjum TE

Początkiem miesiąca kwietnia gimnazjaliści uczestniczyli w dedykowanych im Rekolekcjach Wielkopostnych a w środę w Wielkim Tygodniu zebrali się wspólnie z licealistami na ekumenicznym nabożeństwie w Kościele Jezusowym. Słowo skierował do nich proboszcz ks. Marcin Brzóska.

Kwiecień dla gimnazjalistów to czas wyjątkowy ze względu na egzamin gimnazjalny podsumowujący trzy lata pracy. W obecnym roku szkolnym przeprowadzono go po raz ostatni. W GTE do egzaminu przystąpili wszyscy uczniowie klas trzecich w łącznej liczbie 62 osób. Egzamin przebiegał w dniach od 10 do 12 kwietnia i podzielony był odpowiednio na trzy części: część humanistyczną, część matematyczno-przyrodniczą i część językową. Przystąpienie do egzaminu jest warunkiem ukończenia gimnazjum, ale nie określa się minimalnego wyniku, jaki zdający powinien uzyskać, dlatego egzaminu nie można nie zdać. Na wyniki uczniowie będą musieli poczekać do dnia 14 czerwca a z dniem ukończenia gimnazjum tj. 21 czerwca otrzymają zaświadczenie o szczegółowych wynikach egzaminu. Wszystkim naszym trzecioklasistom życzymy, aby uzyskane rezultaty przyniosły im satysfakcję i umożliwiły podjęcie dalszej nauki w wymarzonej szkole średniej.

Pod koniec miesiąca klasa 3cg miała okazję dowiedzieć się z pierwszej ręki wszystkiego, co ważne na temat noszenia stroju cieszyńskiego. Spotkanie odbyło się w ramach podsumowania cyklu zajęć z języka polskiego, na których omawiali z panią Dorotą Kisiałą tradycje naszego regionu. Zaproszono panie: Jadwigę Swakoń oraz Jadwigę Chlebkę z Koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Dzięki ich gotowości do dzielenia się tradycją i obszerną wiedzą uczniowie dowiedzieli się wielu ciekawych rzeczy. Najpierw Panie przedstawiły historię stroju regionalnego, a następnie opowiedziały o jego najważniejszych elementach. Nauczyły, czym jest kabotek, żywotek, fortuch czy brucelik. Dwoje uczniów miało możliwość włożenia pięknych strojów cieszyńskich. Jednym z najciekawszych momentów lekcji było zademonstrowanie tzw. oczeplin, podczas których panna młoda została pozbawiona wianka zamienionego na czepec. Panie zaprezentowały także wie-



le niezwyklej pamiątek, jak np. tradycyjny cieszyński filigran czy piękne, ręcznie wykonane czepce. Na koniec uczniowie obejrżeli jeszcze krótki film na temat tradycji Śląska Cieszyńskiego i zrobili sobie wspólne pamiątkowe zdjęcie. Taka „żywa” lekcja na temat Małej Ojczyzny pozwoliła docenić piękno tradycji i z pewnością na długo pozostanie w pamięci, a niektóre osoby być może zachęci w przyszłości do noszenia tradycyjnego stroju!

Przed uczniami czas majówki - to okres odpowiedni na to, żeby nabrać sił do dwóch ostatnich miesięcy pracy. Początkiem maja podczas gdy absolwenci LOTE będą przystępować do egzaminów maturalnych, trzecioklasiści z GTE pojadą na wycieczkę szkolną. Do przeczytania relacji z tego wyjazdu zapraszam już dziś.

Dagmara Jagucka-Mielke



Szkoła Podstawowa TE

W ostatnim tygodniu marca obchodziliśmy w SPTE Międzynarodowy Dzień Teatru. Uczniowie z dwóch grup teatralnych: młodszej (prowadzonej przez p. B. Cholewa-Gałoszka) oraz starszej (prowadzonej przez K. Krzempek -Ślezińską) zaprosili swoich kolegów i koleżanki z klas I-VIII na przedstawienie szlakiem wielkich dzieł teatralnych. Klasy młodsze obejrzały „Czerwonego Kapturka” i poznały historię teatru greckiego dzięki prezentacji multimedialnej oraz rekwizytom, strojom, które prezentowali uczniowie. Starsi uczniowie, pod opieką przewodniczki, przemierzali szkolne korytarze od samej góry po szatnie w przyziemiu, przenosili się również w czasie. Odwiedzili teatr grecki, szekspirowski. Mieli możliwość zetknąć się z teatrem psychologicznym i zobaczyć fragment ballady „Świtezianka” A. Mickiewicza.

Na początku kwietnia odbyła się uroczysta gala laureatów wojewódzkich konkursów przedmiotowych. Podczas uroczystości wicekurator Jacek Szczotka wręczył dyplomy i upominki naszym uczniom:

Zofii Teper – (laureatka z matematyki - opiekun mgr Dorota Gluza)

Franciszkowi Płakowi (laureat z geografii - opiekun mgr Gabriela Waliczek)

Olafowi Woltmanowi (laureat z języka polskiego - opiekun mgr Anna Hajdamowicz). Listy gratulacyj-

ne dla nauczycieli odebrała dyrektor Joanna Gibiec.

Z wydarzeń kwietniowych na uwagę zasługuje zbiórka makulatury, która po raz kolejny zakończyła się sukcesem. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu uczniów, rodziców, nauczycieli udało się zebrać prawie 11 ton (nieoficjalnie). Dzięki uzyskanym funduszom w ramach akcji „papier za papier” nasza biblioteka wzbogaci się



o nowe pozycje książkowe.

Kwiecień był miesiącem ważnym dla naszych ósmoklasistów. Jeszcze przed świętami wielkanocnymi odbyły się egzaminy: z języka polskiego, matematyki, języka angielskiego. Wynik egzaminów ma znaczenie przy rekrutacji w kolejnym etapie kształcenia i wyborze szkoły. Na wyniki musimy poczekać do 14 czerwca br.

26 kwietnia 2019 roku SPTE wzięła udział w prestiżowym konkursie organizowanym przez Narodowe Centrum Kultury w ramach rządowego programu „Niepodległa” na lata 2017-2022. 270 uczniów szkoły podstawowej odśpiewało „Mazurek Dąbrowskiego”, „Rotę”, „Ode do Radości”. Nasza szkoła jako jedyna wzięła udział w konkursie.

UWAGA !!!!

Rodziców zainteresowanych przyjęciem dziecka do SPTE na rok szkolny 2019/20 informuję, że podania o przyjęcie do szkoły można pobrać ze strony internetowej. Rozmowy kwalifikacyjne odbywać się będą w czerwcu. O terminie zostaną Państwo poinformowani telefonicznie.

Joanna Gibiec



Przedszkole TE

Co nowego w przedszkolu.

2 kwietnia grupy Sówek, Żabek i Pszczółek wybrały się do Bacówki w Koniakowie. Tam braliśmy udział w warsztatach „Co nam daje owca”. Prelekcja na temat tradycyjnego kulturowego wypasu owiec w Karpatach – jego znaczenia dla zachowania dziedzictwa kulturowego oraz degustacja tradycyjnych serów regionalnych. Celem zajęć jest zapoznanie uczestników z tematyką gospodarki pasterskiej, wpływu owiec na zachowanie bioróżnorodności oraz przedstawienie codziennego życia pasterzy na hali. O mleku, serach, mięsie i wełnie – czyli interaktywna rozmowa



o tym: Po co owcom dzwonki? Dlaczego pasterz gra na fujarce? Jak się robi sery? Jak powstają kłębki wełny? Po rozmowach dzieci robiły ser – „tradycyjny bónc” oraz zabawy z wełną - najpierw ozdabiała baranka, a w następnej części pomponik.

Po warsztatach oglądaliśmy baranki i kozy w ich naturalnym środowisku, najwięcej emocji wzbudziły tygodniowe koźlątka. Następnym punktem wycieczki było oglądanie wędzarni serów i sklepu góralskiego. Po wyczerpującym dniu przyszedł czas na pyszny obiad w góralskiej karczmie. Po obiadku z bagażem wielu wrażeń wróciliśmy do przedszkola.

To była wycieczka starszych grup, młodsze przedszkolaki pojechały do sali zabaw w Ustroniu. Motylki i Biedronki bawiły się tam całe dopołudnie więc na obiad do przedszkola wróciły trochę wyčerpane.

W naszym przedszkolu końcem marca odbyły się warsztaty dla nauczycieli z dogoterapii i felinoterapii. Oprócz wiedzy teoretycznej, którą przekazali terapeuci, były też zabawy z kotami i psem. Zajęcia z dogoterapii w tym roku odbywały się cyklicznie raz w miesiącu dla każdej grupy. Wiele dzieci pokonało pierwsze obawy i lęki przez zwierzęciem, uwierzyły w to, że pies może być przyjacielem człowieka, trzeba tylko odpowiednio z nim postępować.

Jak co roku dbamy o ukwiecenie naszego przedszkola. Jest to zasługa Pań, które z dziećmi dbają o kwiaty, ale także naszych wspaniałych sponsorów, dzięki którym mamy kwiatki do posadzenia. W tym roku piękne pelargonie, dalie i milion belsy dostaliśmy od Państwa Aliny i Adama Bisoków z Bąkowa. „Im dajesz więcej, tym większym się stajesz. Ale potrzebny jest ktoś, aby przyjmować. Bowiem dawać to nie znaczy tracić”. Antoine de Saint Exupery.

Tymi słowami dziękujemy naszym sponso-



Wycieczka do Koniakowa



rom, to dzięki Państwu Alinie i Adamowi Bisokom mogliśmy z dziećmi przeprowadzić zajęcia ogrodnicze.



Warsztaty dla nauczycieli z dogoterapii i felinoterapii

Nasze przedszkole od 1 września realizuje projekt unijny „Kolorowe przedszkole”. W ramach tego projektu na placu zabaw są zamontowane nowe zabawki.

Jedną z wielu atrakcji urozmaicających dzień dzieci w przedszkolu, są teatrzyki. W marcu pojechaliśmy kolejny raz do Czeskiego Cieszy-
na na bajkę „Nowe szaty Cesarza”, natomiast do przedszkolu przyjechał teatr EDEN z Wieliczki. W wykonaniu teatru oglądaliśmy przedstawienie „Jonasz i wielka ryba”.

Święta Wielkanocne to przypomnienie o Zmartwychwstaniu Jezusa, a taką naszą małą tradycją jest śniadanko wielkanocne i przede wszystkim szukanie zajączka. Jak zwykle szukaliśmy go w parku, a On zrobił nam psikusy i prezenty przyniósł do przedszkolnego ogródka. Radość z prezentów była ogromna.

Grażyna Podgórska



JEST PRZYKAZANIE MOJE. ABYŚCIE SIĘ WZAJEMNIE MIŁOWALI. JAK JA WAS UMIEŁOWAŁEM. WIĘKSZEJ MIŁOŚCI NIKT NIE MA NAD TĘ. JAK GDY KTO ŻYCIE SWOJE KŁADZIE ZA PRZYJACIOŁ SWOICH. JESTEŚCIE PRZYJACIOŁAMI MOIMI. JEŚLI CZYNIĆ BĘDZIECIE. CO WAM PRZYKAZUJĘ.

Jan 15,12-14

Chóry, muzyka ...

NIEZWYKŁY KONCERT

W Niedzielę Palmową 14 kwietnia br. o godz. 17.00 w murach Kościoła Jezusowego odbył się podniosły – eku-
meniczny koncert, który wprowadzał nas w okres Wielkiego Tygodnia. Na początku usłyszeliśmy preludium chora-
łowe, którego wykonawcą był Wojciech Wantulok. Po nim kolejno występowały zaproszone chóry. Przed każdym wy-
stępem chóru proboszcz ks. Marcin Brzóska odczytywał piękną treść, która nawiązywała do okresu pasyjnego i zbli-
żających się świąt Wielkiej Nocy.

Jako pierwszy wystąpił chór z Bażanowic, prowadzony przez diakon Joanne Sikorę, który wykonał dwie pie-
śni: „Wieniec z cierni” Jerzego Podoli oraz „Golgota” Pawła Gerharda. Kolej-
nym wykonawcą był Chór Męski z Cie-
szyna – zaprezentował on również dwie
pieśni „Jezu Chryste Panie miły” oraz
„Dziś na Golgocie”. Następnym wyko-
nawcą był Chór Kościelny z Cieszyna,
zaśpiewane zostały dwie pieśni: „Jezus
Chrystus za mnie zmarł” i „Dziękuję ci
mój Boże” ze słowami Marii Konop-
nickiej zaś autorem muzyki jest Adam
Hławiczka. Powyższymi chórami dyry-
gowała również diakon Joanna Sikora.
Wystąpił Wyższobramski Chór Kame-
ralny pod batutą Piotra Sikory, który
zaprezentował kolejno dwie pieśni:
„O mój Jezu” do muzyki Jana Sebastia-
na Bacha i „Jezu mój Jezu” do muzyka
Johana Krygera. Połączone chóry parafii
cieszyńskiej zaśpiewały pieśń „W tym
krzyżu moc”. Kolejnym wykonawcą był
zaproszony Katolicki Chór Kościelny
„Lutnia” przy Parafii św. Marii Magdale-

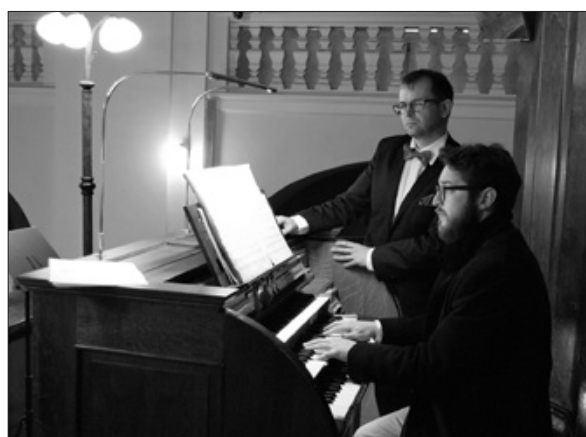


ny w Cieszynie pod dykcją Tomasza Piwko, zostały wykonane następujące pieśni: „Boże mój”, „Lament serdeczny”, „Płaczcie anieli”, „Już cię żegnam Mizerere”.

Piękne wykonanie wszystkich chórów zachwycił nie tylko melomanów, ale i przypadkowych słuchaczy, którzy z wielką ciekawością zaglądali do kościoła. Ogrom pracy, został włożony w przygotowanie jakże pięknego koncertu. Ktoś zapytał czy warto poświęcać swój cenny czas – odpowiem warto, jeżeli robimy to z pasją i miłością do muzyki i naszego Pana Jezusa Chrystusa. On również dla nas poświęcił swoje życie. Więc „Warto” poświęcać i nasze dla dobra bliźniego i Kościoła.

Na koniec usłyszeliśmy utwór organowy - fantazję na temat „Smutny czas niniejszy” - Karola Hławiczki w wykonaniu Wojciecha Wantuloka, który zwieńczył kolejny wspaniały pasyjny koncert. Wszystkim wykonawcom bardzo dziękujemy za Wasz wkład, trud i poświęcenie - Bóg Wam zapłaci!!!

Tekst i zdjęcia: Beata Macura



KONCERT ORKIESTRY UNIwersytetu W ULM

W dniu 17.04.2019 miał miejsce wyjątkowy koncert w Kościele Jezusowym; została przedstawiona IV Symfonia Es-dur Antona Brucknera. Wystąpiła Orkiestra Uniwersytetu w Ulm pod dykcją Burkharda Wolfa.

maj 2019



IV Symfonia Es-dur „Romantyczna” to dzieło monumentalne i dramatycznie – patetyczne. Ogromne wrażenie zrobił rozmach utworu, zróżnicowane harmonie i bogaty koloryt orkiestrowy. Przed koncertem słuchacze mogli zapoznać się z treścią tegoż utworu, dzięki temu jego ilustracyjno – programowy charakter mógł być bardziej zrozumiały.

I część (Bewegt, nicht zu schnell) jest adoracją przyrody, której nastrój „leśnej romantyki” często był podkreślany przez instrumenty dęte, a zwłaszcza rogi. II część Andante quasi allegretto ma charakter marsza żałobnego. W III części Scherzo znanej jako „scherzo polowanie” orkiestra, we fragmencie, imitowała walca (niektórzy muzykolodzy piszą „lendlera”). IV część Finał, pełna wyrazistego charakteru, prezentowała scenę burzy.

IV Symfonia Es-dur „Romantyczna” Antona Brucknera jest utworem, który cechuje niezwykle zróżnicowana dynamika od lirycznego piano do ekspresyjnego forte i harmonijne dialogi pomiędzy instrumentami smyczkowymi, dętymi oraz kotłami w tle. To dzieło pełne kulminacji linii melodycznych i harmonicznym. Wielokrotnie słyszane potężne unisono orkiestry wskazywało na dostojność tej kompozycji. Koncert rozpoczął ks. proboszcz Marcin Brzóska, który przywitał orkiestrę, dyrygenta oraz zebranych słuchaczy. Publiczność, jak zwykle, dopisała. Koncerty organizowane w Kościele Jezusowym cieszą się renomą w środowisku lokalnym, dlatego melomani chętnie biorą w nich udział.

Na zakończenie ponownie ks. proboszcz zabrał głos. Podziękował muzykom za niezwykle wykonanie, dostarczenie chwil wzruszenia, które były dobrym wprowadzeniem w nastrój refleksji w związku ze zbliżającym się Wielkim Czwartkiem i Wielkim Piątkiem. Modlitwa Ojciec Nasz była podsumowaniem tego muzycznego nabożeństwa.

*Tekst: Joanna Lazar-Chmielowska
Zdjęcia: Beata Macura*



ISTOTA ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY

Skąd wziął się zajaczek i zwyczaj z prezentami, które przynosi? Czy ma to jakikolwiek związek z istotą Świąt Wielkiej Nocy? Jeśli chcemy to wiedzieć, „Mister Google” z pewnością nam w tym pomoże. Dzieci cieszą się z prezentów, a chrześcijanie wiedzą, że nawet najlepszy z nich nie może się równać z tym, co wywalczył dla nas Pan Jezus na Golgocie a potem gdy opuścił grób.

Na ostatniej próbie przed Świątami „zajaczek” w postaci naszego opiekuna Mirosława Podzorskiego obdarował nas nie tylko czekoladowymi zajaczkami, złożył nam Wielkotygodniowe i Wielkanocne życzenia, ale też każdy z nas otrzymał piękny tekst „Jezus Zbawiciel” przedrukowany z magazynu Łaska i Pokój. Zachęcam czytelników do przyjrzenia się Zbawicielowi i Jego dziełu. Chociaż ten egzemplarz wieści ukaże się już po Świątach życzymy sobie i Wam nieustanego radoowania się ze zwycięstwa Życia nad grzechem i śmiercią oraz nabierania nowej nadziei płynącej z zaufania Zmartwychwstałemu.

A oto tekst zatytułowany JEZUS ZBAWICIEL. „Dla kogo dokonały się wszystkie cierpienia Jezusa, których doznał na Golgocie? Dla kogo zostały Jego ręce i nogi przybite do krzyża? Dla kogo został przebity włócznią Jego bok? Dla kogo ta drogocenna krew została dobrowolnie przelana? Dlaczego tak się stało? To stało się dla ciebie! To stało się dla grzesznych, dla bezbożnych! Dzieło to zostało wykonane bez przymusu, dobrowolnie, z miłości do grzeszników, aby dokonać zadośćuczynienia za grzech. Tak więc, ponieważ Chrystus umarł za bezbożnych, mam prawo, aby ogłosić, że każdy może być zbawiony.

Więcej, każdy może zostać zbawiony, ponieważ Chrystus nadal żyje. Ten sam Jezus, który raz umarł za grzeszników, nadal żyje po prawicy Bożej i wykonuje dzieło zbawienia, dla którego przyszedł z nieba. On żyje, aby przyjąć każdego, kto poprzez Niego przychodzi do Boga i daje mu moc, aby stać się dzieckiem Bożym. Żyje, aby słuchać wyznania każdego ciężko obciążonego sumienia i zagwarantować mu, jako Wszechmogący Arcykapłan doskonałe przebaczenie.

On żyje, aby być jedynym Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a człowiekiem, niestrudzonym Orędownikiem, miłym Pasterzem, starszym Bratem, skutecznym Obróncą i Przyjacielem wszystkich, którzy przez Niego przychodzą do Boga. Żyje, aby być mądrością, spra-

wiedliwością, uświęceniem i odkupieniem dla Swojego ludu, aby podtrzymywać ich przy życiu, być podporą w czasie śmierci i aby przywieść ich ostatecznie do wiecznej chwały.

Dla kogo Jezus siedzi po prawicy Bożej? Dla synów ludzkich. Wysoko w niebie, otoczony niewypowiedzianą chwałą ciągle troszczy się o wielkie dzieło, którego się podjął, kiedy został zrodzony w stajni w Betlejemie. Nie zmienił się ani trochę. Zawsze jest stały w Swoich myślach. Jest taki sam, jakim był, kiedy chodził nad brzegiem Jeziora Genenezaret w Galilei.

Jest taki sam, jak wtedy, kiedy przebaczył faryzeuszowi Saulowi i kiedy wysłał go na zwiastowanie wiary, którą poprzednio usiłował zniszczyć. Jest taki sam, jak wtedy, kiedy przyjął Marię Magdalenę, powołał celnika Mateusza, wezwał Zacheusza, aby zszedł z drzewa i uczynił z niego przykład tego, co Jego łaska może dokonać. I On się nigdy nie zmienił. On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Z pewnością więc mogę powiedzieć, że każdy może zostać zbawiony, ponieważ Jezus żyje.

Przyjdźcie do mnie – mówi Zbawiciel – wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Ten, który wierzy w Syna, nie zginie, ale będzie miał życie wieczne. Kto wierzy w Niego, nie będzie potępiony. Tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz. Każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, ma żywot wieczny.

Być zbawionym znaczy być wyzwolonym już w obecnym życiu od winy z powodu grzechu dzięki wierze w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela. Oznacza to otrzymanie przebaczenia, usprawiedliwienia i wyzwolenia ze wszystkich obciążeń grzechu przez wiarę w krew Chrystusową i Jego pośrednictwo. Ktokolwiek wierzy w sercu w Pana Jezusa Chrystusa ten jest zbawiony. Nie zginie. Będzie miał życie wieczne. To jest pierwsza część zbawienia i korzeń jego reszty. Ale to nie wszystko.

Być zbawionym, to oznacza być wyzwolonym w obecnym życiu z mocy grzechu przez zrodzenie na nowo i uświęcenie przez Ducha Chrystusowego. Oznacza to wyzwolenie od zniechęcającego panowania grzechu, świata i diabła poprzez posiadanie nowej natury darowanej nam przez Ducha Świętego. Ktokolwiek jest w taki sposób odnowiony w duchu umysłu, jest zbawioną duszą. Nie zginie. Wejdzie do Królestwa

Bożego pełnego chwały. To jest druga część zbawienia. Ale to jeszcze nie wszystko.

Być zbawionym oznacza zostać wyzwolonym od dni sądu i od wszystkich strasznych konsekwencji grzechu. To znaczy być uznanym jako niewinny, nieskazitelny, nienaganny i bez reszty w Chrystusie, podczas gdy inni zostaną uznani winnymi i potępionymi na zawsze. To znaczy usłyszeć pocieszające słowa Pójdźcie, błogosławieni! , podczas gdy inni będą słyszeć straszne słowa Odejdźcie, przeklęci!

To znaczy być przyjętym i uznanym przez Chrystusa jako jedno z Jego drogich dzieci i sług, podczas gdy innych się wyprze i zostaną odrzuceni na zawsze. To znaczy być ogłoszonym wolnym – od udziału w losie bezbożnych – gdzie robak ich nie umiera, ogień ich nie gaśnie, płacz, jęki i zgrzytanie zębami, które nigdy się nie kończą.

To znaczy otrzymać nagrodę przygotowaną dla sprawiedliwych w dniu powtórnego przyjścia Chrystu-

sa – uwielbione ciało, królestwo niezniszczalne, koronę, która nigdy nie więdnie i radość na wieki. Na tym polega pełne zbawienie. Jest to odkupienie, które staje się udziałem prawdziwych chrześcijan, którzy oczekują i pragną.

Wiara, proste zaufanie Panu Jezusowi Chrystusowi jest jedyną rzeczą wymaganą po to, abyśmy ty i ja mogli otrzymać przebaczenie naszych grzechów. Dlatego, że przyszliśmy przez wiarę do Jezusa jako grzesznicy ze swoimi grzechami, pokładając ufność w Nim, polegając na Nim, mając pewność w Nim, powierzając nasze dusze Jemu, odrzucając każdą inną nadzieję, licząc tylko na Niego. Na tym polega Boże roszczenie wobec nas. Uczyni w ten sposób, a zostaniesz zbawiony. Twoje nieprawości zostaną całkowicie przebaczone, a wszelkie występki w pełni zgładzone”. J.C.R.

Krystyna Brudny

Młodzież, dzieci

Finał Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego „Sola Scriptura” 2018/2019

W tym roku finał Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego „Sola Scriptura” 2018/2019 odbył się 23 marca 2019 roku w Bielsku-Białej. Już po raz dwunasty uczestnicy konkursu z różnych części Polski spotkali się na Bielskim Syjonie. W finale mieliśmy również reprezentantów naszej cieszyńskiej parafii.

Tematem tej edycji konkursu były wybrane rozdziały z 1. Księgi Mojżeszowej, które opisują m.in. historie stworzenia świata, dzieje Noego, Abrahama, Izaaka, Jakuba i Józefa oraz ich rodzin.

Do finału zakwalifikowało się 109 uczestników z pięciu diecezji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Kolejny rok z rzędu w konkursie uczestniczyli także reprezentanci Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan, Kościoła Wolnych Chrześcijan, Kościoła Adwentystów, Kościoła Chrześcijan Baptystów.

Uczestnicy na wszystkich etapach konkursu (szkolny, diecezjalny, ogólnopolski finał) podzieleni zostali na trzy grupy wiekowe. W finale musieli odpowie-

dzieć na 25 pytań. Niektóre z nich, jak sami stwierdzali, były proste np.: „Od jakich słów zaczyna się 1. Księga Mojżeszowa?”, a inne sprawiły wielu uczestnikom problem np.: „Co zostało nazwane Esek, Sytna, Rechwot?”



Odwiedź naszą stronę:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl>

lub „Dlaczego Jakub nazwał miejsce spotkania z Bogiem Peniel?”.

W czasie, kiedy komisja konkursowa sprawdzała oddane prace, dla uczestników i ich opiekunów, przygotowano specjalny program. Ciekawą prelekcję o działalności Towarzystwa Biblijnego w Polsce przedstawiła dyrektor Towarzystwa Biblijnego Małgorzata Platajs. Później wszyscy mogli obejrzeć film „Felix”, reż. Roberta Durranta, który opowiada o pasji, wierze w marzenie, ale przede wszystkim o trudnych czasach relacjach między rodzicami, a dziećmi.

Nagrody za miejsca od piątego do pierwszego wręczali biskup Kościoła Jerzy Samiec, biskup diecezji cieszyńskiej Adrian Korczago, bp diecezji katowickiej Marian Niemiec oraz Małgorzata Platajs. Marek Cieślar ze Szkoły Biblijnej w Dzięgielowie przygotował specjalną możliwość dla finalistów „Sola Scriptura”. Uczestnik finału, który będzie chciał uczyć się w Szkole Biblijnej, będzie mógł liczyć na dofinansowanie w ramach stypendium im. ks. Adama Podzórskiego.

Kolejny raz przyznano nagrodę dla Superfinalistów, którą otrzymały osoby, które już szósty raz rywalizowały w finale konkursu. Specjalny dyplom oraz czytnik e-booków otrzymali: Karolina Gomola z Ustronia, Aneta Majer z Orzesza, Artur Markiel z Wodzisławia Śląskiego. Po raz pierwszy przyznano nagrodę specjalną Biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. To wyróżnienie Megafinalisty, za dziewięciokrotny udział w konkursie odebrały: Anna Konieczny z Wisły i Weronika Krauze z Nidzicy.

Przy wręczaniu nagrody słowa pozdrowienia do uczestników przekazał bp Jerzy Samiec, który zachęcał do odkrywania swojego własnego powołania: „Studiowanie Bożego Słowa jest istotne, dlatego że w nim znajdujemy wiele odpowiedzi na pytania, które rodzą się na każdym etapie naszego życia. Modlimy się i szukamy odpowiedzi”.

Laureaci trzech pierwszych miejsc otrzymywali specjalne finałowe statuetki oraz nagrody



rzeczowe. Wszyscy uczestnicy oprócz dyplomu, dzięki wsparciu sponsorów, otrzymali Biblię ekumeniczną z ilustracjami oraz koszulki z logo konkursu! Osoby, które zajęły pierwsze miejsce w 2 i 3 grupie, otrzymały także specjalną nagrodę od diecezji katowickiej – wyjazd na wycieczkę śladami Marcina Lutra, która odbędzie się we wrześniu!

Ks. Jerzy Below, dyrektor Wydawnictwa Augustana, które jest organizatorem konkursu, podziękował opiekunom, katechetom i księżom za wysiłek, zaangażowanie i motywowanie swoich uczniów do czytania Biblii oraz rodzicom i dziadkom, którzy wspierają i pomagają swoim dzieciom w przygotowaniach. Te podziękowania i gratulacje należą się wszystkim.

W szczególny sposób chcemy pogratulować naszym dzieciom i młodzieży:

W pierwszej grupie wiekowej (kl. 4-6) laureatką została: Julia Broda. W II grupie (kl. 7-8 SP i III kl. Gim.): 3 miejsce zajęła Edyta Bolek, laureatami zostali: Aleksandra Rucka, Sara Heczko, Dominik Michalik, Łukasz Pilch, a finalistą był także Marek Chudecki. W III grupie (Szkoły ponadpodstawowe i gimnazjalne), laureatami zostali: Agata Gaś, Krzysztof Londzin, Julia Kaiser.

W trakcie finału konkursu wręczono także nagrody uczestnikom konkursu plastycznego, dla klas 1-3 pt. Bóg opiekuje się światem i człowiekiem



(1. Księga Mojżeszowa).

Mamy nadzieję, że w kolejnej nowej edycji konkursu, która rozpoczyna się zawsze z początkiem nowego roku szkolnego, znowu młodzież i dzieci, zachęcane przez nas dorosłych, będą przeżywać przygodę poznawania kolejnej z wybranych ksiąg biblijnych. Za każdym razem wielką radością jest, kiedy słyszymy od uczestników, że to ich czytanie, zwłaszcza w życiu najmłodszych dzieci, przeradza się we wspólne czytanie Biblii w domu. Że czytają nie tylko dzieci, ale także dziadkowie, rodzice, rodzeństwo.

ks. Łukasz Gaś

Pasyjne dni skupienia w Bażanowicach i Ogrodzonej

Święto Przaśników, Pascha, Ostatnia Wieczerza, Komunia, baranek paschalny, Baranek Boży – czy potrafimy coś więcej powiedzieć o swoich skojarzeniach z tymi określeniami? Nam wierzącym dorosłym powinny jasno się kojarzyć. Dla dzieci, które dopiero poznają Słowo Boże, nie zawsze są zrozumiałe. Dlatego pierwszego dnia rekolekcji tłumaczyliśmy sobie, dlaczego uczniowie Jezusa zapytali gdzie mają przygotować kolację paschalną? Czemu w ogóle chcieli

ją zjeść? (Zob. 2 Mż 12,1nn) Wszystkie dzieci mogły spróbować niekwaszonego chleba (macy) i zobaczyć czym różni się od tego, który zjadamy w domu i od tego, który spożywamy przy Wieczerzy Pańskiej w trakcie nabożeństwa. Dzieci dowiedziały się, co Pan Jezus powiedział uczniom w czasie swojej ostatniej kolacji przed swoją śmiercią. Tłumaczyliśmy sobie, dlaczego ważne jest, żeby rozróżniać Sakrament Komunii Świętej, który ustanowił Pan Jezus, od innych spożywanych

...w Ogrodzonej



przez nas pokarmów.

Drugi dzień rozpoczęliśmy od pytania – Co dla mnie zrobił Pan Jezus? Ten dzień poświęcony był przybliżeniu Ewangelii opisującej wydarzenia, które wspominamy w Wielki Piątek. Uświadamialiśmy sobie, że śmierć Pana Jezusa na Krzyżu była Jego dowodem miłości do nas (J 3,16). Mówiliśmy, co zawdzięczamy Chrystusowi i co Ewangelia, która nam o tym opowiada wноси w nasze myślenie o Panu Bogu. Wskazywaliśmy na to, że Jezus jako posłany przez Ojca Syn Boży, przyszedł do ludzi, żeby nie tylko powiedzieć wszystkim, że Bóg nas kocha, ale też pokazać co to znaczy. Że Bóg kocha nas pomimo naszych grzechów i dlatego Pan Jezus wziął na siebie karę za nasze grzechy, żeby nas od niej uwolnić (J 8,34). Tłumaczyliśmy sobie, że w ten sposób Jezus zbliżył nas do Boga. I chociaż bardzo zależało Jemu, żeby każdy to co mówił i robił, przyjmował swoją wiarą, wielu nie uwierzyło i nie zrozumiało, albo nie chciało przyjąć, że On jest wybranym przez Boga Chrystusem. Zastanawialiśmy się co doprowadziło do tego, że ludzie w końcu skazali



Jezusa na śmierć. Dlaczego ci, którzy mogli do tego nie dopuścić, tego nie zrobili.

Dzieci przekonywały się, że słowa Pana Jezusa były Słowa samego Pana Boga. Że Chrystus przyszedł też dla nich, tak samo jak dla każdego z nas i to co powiedział do ludzi wtedy, jest Słowem, które dalej powinno pozostawać ważne dla nas dzisiaj. Odpowiedzieliśmy sobie na pytanie, dlaczego Jezus zachęca nas do naśladowania Go w miłości i wierności. Powiedzieliśmy sobie, że dzięki Panu Jezusowi nie musimy stawać na głowie, żeby dostać się do Nieba, Królestwa Bożego. Wystarczy, że uwierzemy, że Pan Bóg to życie nam da i będziemy z Jezusem żyć tu na ziemi. (Rz 10,9-10) Wskazaliśmy, że dla tej wiary Pan Bóg daje nam POMOCNIKA, którego posłał nam Pan Jezus. Że Bóg dalej jest z nami w swoim Duchu Świętym. I to wszystko jest Ewangelią, Dobrą Nowiną od Pana Boga, którą mamy się dzielić. Mamy zadanie mówić o tym co zrobił dla nas Pan Jezus i zachęcać tak, jak On tego chciał, żeby inni żyli z Nim!

Ostatniego dnia zajęliśmy się Ewangelią Wielkanocy. Zadaliśmy sobie pytania - Czy Zmartwychwstanie Jezusa daje nam radość? Czym tak naprawdę będziemy cieszyć się, w zbliżające się Święta?

Wskazywaliśmy sobie, że Pan Jezus zapowiedział wszystko co z Nim się stanie, a mimo to Jego ukrzyżowanie zrodziło smutek i rozpacz uczniów. Uczniowie zaczęli zadawać sobie wiele pytań. My wiemy już to, czego oni wtedy jeszcze nie wiedzieli i nie rozumieli. Wiemy, że Pan Jezus umarł, żeby pojednać nas z Bogiem, naszym Ojcem w Niebie i o Jego Słowach nigdy nie powinniśmy zapominać. Chociaż w chwili śmierci Jezusa niektórzy pomyśleli, że to KONIEC, Jego życie się nie skończyło. Kiedy ludzie myśleli, że leży martwy w grobie, On poszedł do umarłych. Jego grób był zamknięty, ale Jego w nim już nie było. Ustawiono nawet strażników, żeby pilnowali grobu, dlatego że Pan Jezus powiedział, co się stanie trzeciego dnia. Jego przeciwnicy bali się, że uczniowie upozorują Jego zmartwychwstanie. Ale Pan Jezus nikogo nie potrzebował, ZMARTWYCHWSTAŁ, bo ma moc nad życiem i śmiercią.

Zadaliśmy sobie pytanie, czy Święta Zmartwychwstania będziemy świętować z Panem Jezusem? Czy zawsze pamiętamy, że Święta mają dwa dni?

Dzieci same wskazały, że Święta Zmartwychwstania dają nam radość, dlatego że daje nam ją Pan Jezus i dlatego razem powinniśmy

∞ W Bażanowicach



się cieszyć. Cieszyć się życiem Pana Jezusa i Jego obietnicą, że da nam życie, kiedy i my umrzemy. Że da je nam jeśli uwierzemy, że tylko On to życie może nam dać i będziemy go o nie prosić! Nasz Zbawiciel przecież obiecał – Ja żyję i wy żyć będziecie.

W rekolekcjach w Ogrodzonej uczestniczyło 18, a w Bażanowicach 43 osoby.

Chciałem bardzo serdecznie podziękować za pomoc Dawidowi Gasiowi, tegorocznemu konfirmandowi, za pomoc w Ogrodzonej. W Bażanowicach: pani katechetce, dyr. Dorocie Gaś za prowadzenie śpiewu, szczególnie podziękowania za pomoc przy stołach Helenie i Jurkowi Pilchom, Oli Gawłowskiej-Maczce, Danucie Strządale i Jadwidze Pipień.

ks. Łukasz Gaś



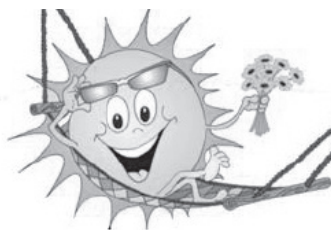
Pasywne dni skupienia w Cieszynie

W pierwszym tygodniu kwietnia odbyły się rekolekcje pasywne w Cieszynie. Trwały one trzy dni. Dzieci i młodzież z cieszyńskich szkół spotykały się każdego dnia w trzech grupach wiekowych. Pewną nowością było to, że spotkania nasze odbywały się nie jak dotychczas w Kościele, lecz w salce konfirmacyjnej. Rekolekcje prowadzili: proboszcz ks. Marcin Brzóska, ks. Marcin Podzorski, dk. Beata Janota oraz Michał Legierski. Jak co roku omawiane były ciekawe historie biblijne.

Przy dźwiękach gitary śpiewaliśmy pieśni. Uczyliśmy się na pamięć wersetów biblijnych. Myślę, że każdy z nas miał możliwość nauczyć się czegoś nowego, ale też utrwalić swoje wiadomości i co najważniejsze, wzmocnić swoją wiarę.

Uczestnik





Kącik dla dzieci

Joanna Rucka-Czernik

Kochane dzieci

Maj to szczególny miesiąc. Przyroda jest w pełnym rozkwicie. Cieszymy się wiosną, ruchem na świeżym powietrzu, życiem. Kto dał nam życie? To Boży dar! Bóg posłużył się naszymi rodzicami, abyśmy mogli się urodzić i doświadczyć piękna życia i otaczającego nas świata.

To właśnie w maju 26. świętujemy **DZIEŃ MATKI**. Wszystkim Mamom składamy najserdeczniejsze życzenia Bożego błogosławieństwa, uśmiechu i pociechy z dzieci. W tym samy dniu świętujemy Pamiątkę Poświęcenia Kościoła Jezusowego – Matki kościołów śląskich.

**BÓG POCIESZA NAS
W SMUTKU, TAK
JAK MAMUSIA**



Dziękuję Ci, Panie Jezu,
że powiedziałeś:
„Nie troszczcie się, Ojciec
Niebiański wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.” Amen.



„Powiedz mamoo”

Powiedz nam mamoo, powiedz dlaczego tak się trudzisz?
Spać idziesz, gdy my już śpimy, wczesny ranek Cię budzi?
A może lepiej Cię nie pytać?
Tak będzie mądrzej i prościej, bez słów się uczyć
Od Ciebie prostej, zwyczajnej miłości.

Wiem, że moja Mamusia modli się
za mnie.



Dziękuję Ci, Panie Jezu, że Mamusia nauczyła
mnie modlitwy i modli się za mnie. Amen.

Dzień Matki u Dobrowolskich

Wiecie, że w rodzinie Dobrowolskich jest osiem rąk i osiem nóg, a więc cztery osoby: ojciec, matka, Heniek i Ela. Na ojcu spoczywa obowiązek utrzymania całej rodziny, chodzi więc codziennie do pracy. Matka jest odpowiedzialna za to, aby w domu było wszystko w porządku, aby był obiad, aby bielizna była czysta. Ela jest jeszcze mała, lecz już pomaga mamie. Heniek trzepie dywany i przynosi z piwnicy wszystko, co przynieść trzeba.

Pewnego dnia dwie ręce z tych ośmiu miały

odpoczywać. Nie miały chleba masłem smarować, nie miały czyścić, prać czy cerować. I dwie nogi z tych ośmiu miały odpoczywać. Nie miały biegać tam i z powrotem, troszcząc się o całą rodzinę. Tak postanowili Heniek i Ela.

Jest przecież Dzień Matki. Poprzedniego dnia mama przygotowała wszystko, co można było przygotować. W tym dniu bowiem nie wolno jej było wstawać. Heniek i Ela pomogli ojcu przygotować śniadanie oraz pięknie nakryli stół. Na stole postavili

dużą, grubą świecę, obok niej trzy pięknie zapakowane paczuszki z podarunkami od tatusia, Heńka i Eli. Ela nie mogła doczekać się chwili, kiedy mamusia wszystko obejrzy. Ciągle klaskała i biegła po mieszkaniu, aby jeszcze przynieść coś, czego brakowało na stole.

- Mamusiu, już możesz przyjść! - zawołała wreszcie swoim dźwięcznym głosikiem i prędko wbiegła do pokoju. Omal nie przewróciła stolika z podarunkami.

Oboje z Heńkiem z kwiatami w ręce stali przed stolikiem. Ojciec usiadł do fortepianu i grą towarzyszył dzieciom, gdy śpiewały: „Niech się serca wciąż radują,

niech wdzięcznością zawsze tchną, że nas Bóg na rękę swoim nosi jako dziatwę swą....” Mama tę pieśń bardzo lubiła.

Kiedy później siedzieli przy stole i pili kawę, wszyscy widzieli, jak mama bardzo się cieszy. A Henio, zwróciwszy się do ojca, powiedział:

- Tatusiu... - potem położył rękę na ustach, by wyszeptać resztę zdania – ja myślę, że mamusia cieszy się bardziej z nas, niż z podarunków.

- No, no, kto to w towarzystwie szeptce – zawołała matka, ale Heniek spostrzegł, że była bardzo radosna.

Kiedy mama była niedobra

- Cieszę się, że zaraz zobaczę, co takiego narysowałaś! - wołała mama od progu.

- To będziesz musiała zajrzeć pod stół – burknęła Julia. Miała wilgotne oczy, a usta wyginały się w podkówkę. - Nic mi nie wyszło!

Mama rozprostowała wyrzucone pod stół, pogniecione rysunki. - Ten portret jest całkiem niezły – zwróciła się do Julii, wskazując na ostatnią próbę.

Julia rozplakała się na dobre. - To miał być Pan Jezus! Chciałam Go narysować ładnie i potem pokazać Magdzie, bo ona właściwie nic o Nim nie wie. A teraz, jak jej pokażę ten portret, to ona wcale nie będzie chciała uwierzyć, że Pan Jezus jest dobry. A przecież to prawda!

Mama usiadła i zastanowiła się chwilę. - Muszę ci coś powiedzieć – powiedziała. - Nie potrzebujemy rysować Pana Jezusa na papierze po to, by pokazać Go innym. My pokazujemy Jezusa naszym postępowaniem. Rysujemy go naszym życiem. Wszystkimi dobrymi rzeczami, jakie czynimy. Kiedy robimy to, co słuszne i dobre, to pokazujemy Pana Jezusa, a kiedy czynimy źle,... to nikt nie uwierzy, że znamy Pana Jezusa. Rozumiesz już?

- Nie jestem całkiem pewna... - z powątpiewaniem w głosie odpowiedziała Julia. - Rozumiem, ale chyba niezupełnie.

- W takim razie spróbuję inaczej – powiedziała mama. - Jeśli, na przykład, jesteś okropnie niedobra, to wtedy ludzie myślą sobie tak: „Ta dziewczynka, jak słyszeliśmy, zna Jezusa. Ale przypatrzcie się jej tylko, jaka ona niedobra! Oj nie wiem, czy warto przyjaźnić się z Jezusem”.

W jaki sposób „rysujesz” wtedy Jezusa?

- Źle, brzydko – odpowiedziała Julia.

- A jeśli żyjesz tak, jak pragnie tego Bóg, to wtedy jak „rysujesz” Jezusa?

- Dobrze, ładnie – odpowiedziała Julia.

Po chwili spytała – Czy zdarzyło mi się kiedyś dobrze „narysować” Pana Jezusa? - Julia świadomie nie pytała o zły „rysunek”. Nie chciała za nic na świecie zapytać, czy zdarzyło się jej już kiedyś narysować Pana Jezusa brzydko. O tym nie chciała w ogóle mówić.

- No pewnie, pamiętasz jak Antoni drażnił się z tobą z tym słoniem w garażu?

Julia pokiwała głową.

- Wtedy postąpiłaś tak, jak pragnął tego Pan Jezus. Przebaczyłaś wszystkim, którzy postąpili z tobą źle, i w ten sposób dobrze „narysowałaś” Jezusa.

- A ty mamó, „narysowałaś” kiedyś Pana Jezusa brzydko? - spytała Julia.

- Tak, niestety tak – powiedziała mama, wzdychając ciężko. - Zdarzyło mi się to nie raz. Masz zapewne ochotę dowiedzieć się coś o tym?

- O tak! - wykrzyknęła Julia, bo miała wielką chęć usłyszeć o tym, jak mama była niedobra.

- Opowiem ci coś, co wydarzyło się, gdy byłam mniej więcej w twoim wieku. Do mojej klasy przyszedł akurat nowy chłopiec. Miał na imię Fryderyk. Był bardzo zdolnym uczniem. Zdolniejszym niż ja. Do tej pory ja byłam najlepsza w klasie, a tu nagle pojawił się on i prześcignął mnie we wszystkim! Nie lubiłam go. Fryderyk miał jasne włosy i niebieskie oczy, i był całkiem zwyczajnym chłopcem. Jedno tylko go różniło od reszty dzieci w klasie. Fryderyk nie chciał nikomu pokazać swoich pleców. Gdy inni szli się kąpać, to on szedł do domu. Nigdy też nie zdjął koszuli, nawet w największy upał. Pewnego dnia udało mi się dowiedzieć, że Fryderyk ma na plecach bardzo duży pieprzyk, taką myszkę.

- Ojej – wykrzyknęła Julia. - Zupełnie jak tata!

- Widzisz, jaki zbieg okoliczności – mama uśmiechnęła się do Julii. - Tata ma także myszkę na plecach! To żaden wstyd mieć pieprzyki. Wiele ludzi je ma. Ja sama mam pieprzyki i to nawet dwa duże.

- Ojej! - wykrzyknęła Julia. - Masz naprawdę?

PODARUNKI MIŁOŚCI

„...Będę postępować według niewinności mego serca pośrodku mojego domu.”
Psalm 101:2

MAMA

TATA

Przygotuj jakiś podarunek dla twoich rodziców, aby okazać im miłość oraz wdzięczność za miłość i troskę, jaką cię otaczają.

Wskazówki:

1. Weź duży drewniany paciorek.
2. Małą karteczkę z napisem nabij na wykałaczkę i włóż do paciorka.
3. Dołóż kilka małych kwiatków.
4. Umieść w dziurce kawałek chusteczki higienicznej z kilkoma kroplami kleju, tak aby wszystko trzymało się ciasno w paciorku.

Oto kilka przykładowych napisów:

1. Przyjdźcie zobaczyć miłość Bożą.
2. Miłość rośnie gdy dzielisz ją z innymi.
3. Dzięki Bogu za to, że daje ojców.
4. Miłość jest cierpliwa i łaskawa.
5. Moja mama to skarb.
6. Dzięki za wszystkie radosne chwile ..

PRZYJDŹCIE
ZOBACZYĆ
MIŁOŚĆ
BOŻĄ



- No pewnie! - Mama rozpięła kołnierzyk i pokazała Julii dwa brązowe punkty na szyi.
- A ja – mama kontynuowała swoją opowieść – nie przejmowałam się ani trochę pieprzykami. Nikt w klasie się nie przejmował. Tylko Fryderyk. On był inny. Przejmował się myszką na plecach, a ja doskonale o tym wiedziałam. Powiedziałam o tym wszystkim w klasie. I to jeszcze nic! Nie dosyć, że powiedziałam, to jeszcze umyślnie wyraziłam się w ten sposób, że wszyscy zrozumieli, iż to coś nienormalnego, mieć pieprzyk na plecach.
- I co dalej? - pytała niecierpliwie Julia.
- Potem dzieciaki zaczęły zaczepiać Fryderyka. Pytały go wciąż czy to prawda, że ma pieprzyk na plecach i żądały, żeby go pokazał.
- I co, pokazał?
- Nie, nie pokazał. Przeczył wszystkiemu. Twierdził, że nie ma żadnego pieprzyka i że nigdy w życiu go nie miał!
- Pewnego dnia, ktoś wpadł na pomysł, żeby zdjąć z niego koszulę siłą, bo inaczej nigdy się nie dowiemy czy ma ten pieprzyk na plecach, czy też nie. No i ściągnęli koszulę z biednego Fryderyka... Wtedy już wszyscy do syta mogli się przypatrzeć jego pieprzykowi.
- A co on zrobił?
- Rozpłakał się, nieborak. Cóż mu innego zostało?
- I co? - w głosie Julii słychać było rosnące napięcie.
- Wtedy miałam ogromne wyrzuty sumienia. Wiedziałam, że wszystko stało się tylko i wyłącznie przeze mnie.
- Poprosiłaś go o przebaczenie?
- Nie, nie tak od razu. Minęło wiele lat zanim zdecydowałam się poprosić Fryderyka o przebaczenie. Zanim to zrobiłam, wciąż czułam ciężką na mnie winę.
- Co się działo dalej z Fryderykiem? - dopytywała się zaciekawiona Julia. - Znasz się z nim jeszcze?
- O tak! Fryderyk wyrósł bardzo od tego czasu i wyprzystojniał! Właśnie teraz jest na morzu, został bowiem stewardem na ogromnym statku.
- Zupełnie jak tata! - wykrzyknęła Julia.
- Tak – potwierdziła mama. - I wyobraź sobie, gdy Fryderyk wydorósł, ożenił się z pewną panną, która nazywała się Anna Askar i o ile się nie mylę, to mają córeczkę Julię. Mieszkają w przytulnym domku na ulicy Owsianej i, jak słyszałam, są razem bardzo szczęśliwi.
- Wiedziałam! - nie wytrzymała dłużej Julia. - Wiedziałam, że to tata!
- Mama uśmiechnęła się tylko.
- Mamo – odezwała się po chwili zastanowienia Julia. - On, ten Fryderyk... Czy on wciąż jeszcze przejmuje się swoim pieprzykiem?
- Nie, ani trochę! - roześmiała się mama. - Nikt już o nim dziś nie pamięta.

(„Bóg i ja jesteśmy przyjaciółmi” K. Vinje)

Chłopiec o imieniu Tymoteusz

Mama Tymoteusza opiekowała się nim. Ona czytała mu Boże Słowo. Opowiadała mu

o Bogu. Modliła się z nim. To dlatego Tymoteusz kochał Boga.

Babcia Tymoteusza opiekowała się nim. Ona też czytała mu Boże Słowo. Opowiadała mu

o Bogu. Modliła się z nim. Czy cieszysz się, że masz babcię i dziadków?

Czy ktoś pomaga ci poznać Boże Słowo? Czy robi to twoja mama albo twój tata? A może wujek albo ciocia? Czy twoja babcia i twój dziadek czytają ci Słowo? Kto to robi?

Cieszysz się kiedy inni opowiadają ci o Bogu, prawda? Jezusa także to cieszy. On cieszy się, gdy ktoś Go kocha. On także cieszy się, gdy opowiada się o Nim innym. A czy ty to robisz?

(„Nowy Testament dla przedszkolaków” V. Gilbert Beers)

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

PTEW

NASZ PLAN
NA MAJ
2019 ROKU

02.05.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: *Leonardo da Vinci (500 – lecie śmierci)*

09.05.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: *Karol Berger (125 – lecie urodzin)*

16.05.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: *Bitwa pod Monte Casino (75 – lecie bitwy)*

23.05.: *Otwarcie sezonu wycieczkowego PTEw 2019*

30.05.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: *Stanisław Moniuszko (200 – lecie urodzin)*

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.

Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.

Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55

Spotkania Klubu PTEw. odbywają się w sali parafialnej przy pl. Kościelnym 6

WIECZORY Z BIBLIĄ

środa 1 maja - spotkanie nie odbędzie się

środa 8 maja – Przez krzyż i zmartwychwstanie z perspektywy duchowości Dietricha Bonhoeffera – cz. 4 - wykład **diakon Aleksandry Błahut-Kowalczyk**

środa 15 maja – Obraz zboru w Listach do Tymoteusza – cz. 5 – wykład biblijny **John’a Abramovich’a**

środa 22 maja – Nowa pieśń pochwalna - wykład biblijny **Artura Frydy**

środa 29 maja – Bóg, jego stworzenie, jego miłość - wykład **Ilony Hajewskiej** z cyklu Praktyczne życie chrześcijanina

**Zapraszamy do sali parafialnej naprzeciwko kancelarii,
w środy, zawsze o godz. 17.00.**

Serdecznie Zapraszamy

na koncert z okazji **10-lecia Muzeum Protestantyzmu**
w Cieszynie, który odbędzie się w Kościele Jezusowym
17 maja 2019 r. o godz. 17.00.

Wystąpią:

Wyższobramski Chór Kameralny pod dyr. Piotra Sikory
oraz Joanna Lazar-Chmielowska – organy
po koncercie zwiedzanie muzeum.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

na **12 Cieszyńską Noc Muzeów**, która odbędzie się **24 maja 2019 r.**
w godz. 19.00-24.00. Jak co roku będzie otwarty dla zwiedzających
Kościół Jezusowy – Muzeum Protestantyzmu.

W tym roku w 10. rocznicę powstania Muzeum Protestantyzmu prezentacja
unikalnych egzemplarzy starych druków i rękopisów, m.in. pierwszej podaro-
wanej w 1710 roku książki dającej początek bibliotece kościelnej, zapiśnik
(pamiętnik) Jury Gajdzicy z Cisownicy i inne, ponadto wystawa czasowa:

„Kościół na Orawie (Słowacji)” oraz „Śladami Jerzego Trzanowskiego”.

O godzinie **20.00, 21.00 i 22.00 prezentacje organowe** największych
zabytkowych organów na Śląsku Cieszyńskim

w wykonaniu **Joanny Lazar-Chmielowskiej i Wojciecha Wantuloka.**

A ponadto możliwość zwiedzenia **poddasza Kościoła Jezusowego** – wejścia
w grupach do 15 osób **o godz. 19.30, 20.30, 21.30, 22.30 i 23.30.**



- ☒ ważne problemy współczesne społeczności ewangelickiej i Kościoła E-A
- ☒ refleksja historyczna, idee Reformacji
- ☒ prezentowanie opinii

Zapraszamy na

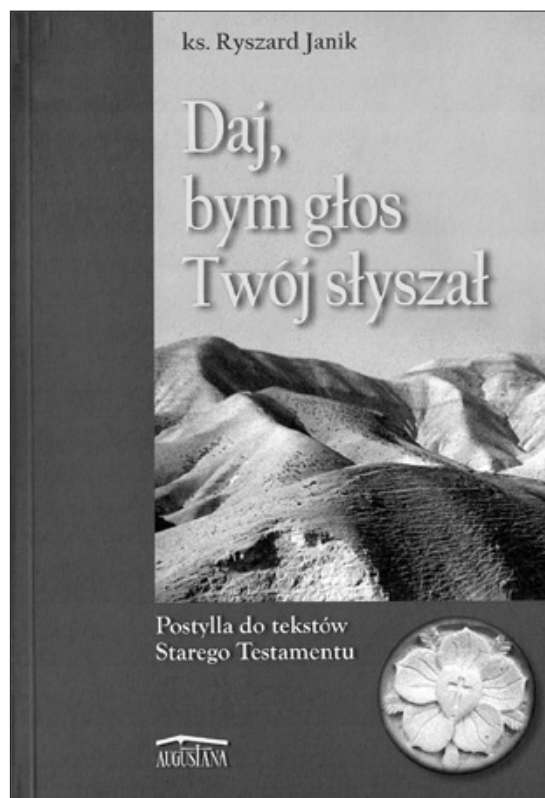
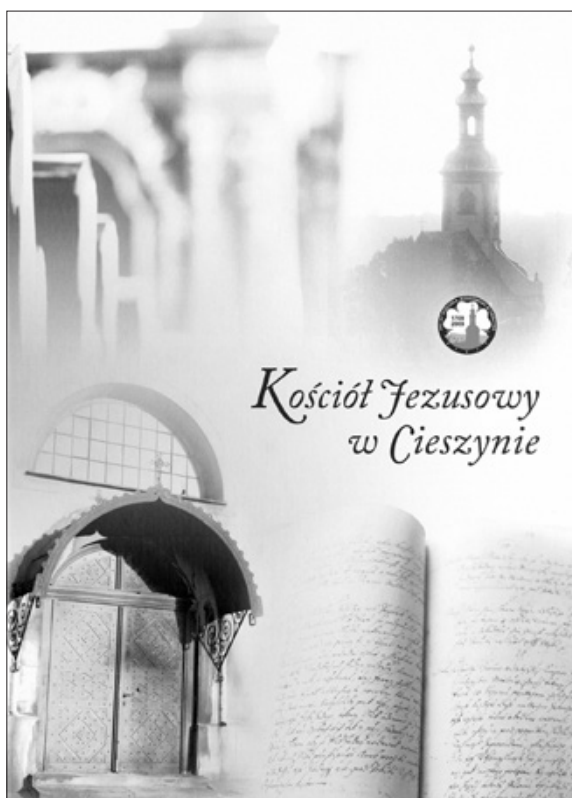
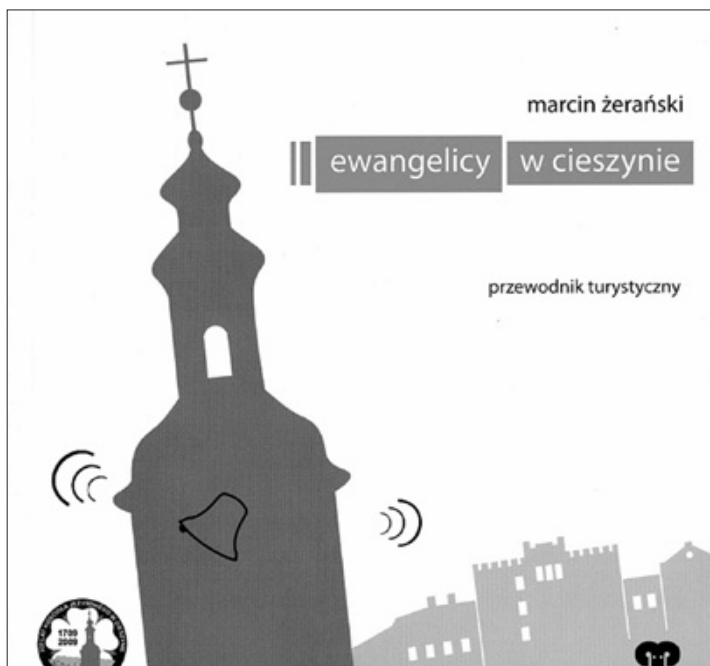
forumewangelickie.eu

Parafia ewangelicko-augsburska w Cieszynie poleca:

różne pozycje książkowe, które można kupić

w kancelarii parafialnej.

Z okazji zbliżającej się Konfirmacji zachęcamy Was, Drodzy Czytelnicy do zaopatrzenia się w pozycje książkowe, które mogą być wspaniałą pamiątką.





CENTRUM REHABILITACJI
.....
KOMPLEKSOWA REHABILITACJA
MASAŻ
TERAPIA INDYWIDUALNA
.....
ZABIEGI DOBIERAMY
INDYWIDUALNIE
DO PACJENTA

Co leczymy?

- bóle mięśni oraz stany przeciążeniowe
- bóle kręgosłupa i stawów
- stany pooperacyjne i powypadkowe
- choroby zwyrodnieniowe
- wady postawy
- urazy sportowe
- zaburzenia neurologiczne

tel. 793 579 532
Cieszyn ul Bielska 37, II Piętro
.....
centrumrehabilitacjiecieszyn@gmail.com

Sprzedam tanio

podwójny grób

na cmentarzu

ewangelickim

w Cieszynie,

kontakt telefoniczny:

885 730 060



HYDROLACEK
USŁUGI

PIECE GAZOWE KONDENSACYJNE

- CENTRALNE OGRZEWANIE
- PIECE Z PODAJNIKIEM •
- OGRZEWANIE PODŁOGOWE
- SOLARY NA CIEPLĄ WODĘ •
- INSTALACJE GAZOWE
- CIEPLĄ/ZIMNĄ WODĄ •
- KANALIZACJA

Michał Łacek
HYDROLACEK
USŁUGI
HYDRAULICZNE

43-400 HAZŁACH, UL. ŹRÓDLANA 3I

KONTAKT
500-833-977

EMAIL
michalxads@gmail.com

**Serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci na
Tygodnie Dobrej Nowiny,
które odbędą się w następujących terminach:**

- w Gumnach - od 24 do 28 czerwca
- w Hażlachu - 8 do 12 lipca
- w Bażanowicach - od 9 do 12 lipca

- Day Camp w Cieszynie - od 22 do 28 lipca

- w Puńcowie - od 12 do 14 sierpnia
- w Zamarskach - 12 do 16 sierpnia
- w Ogrodzonej - od 19 do 23 sierpnia

MUZEUM PROTESTANTYZMU

BIBLIOTEKA I ARCHIWUM IM. B.R. TSCHAMMERA

Zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu terminu w Kancelarii Parafialnej
lub kontakt poniżej. Czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę
w godz. 15.30 – 19.00 (pl. Kościelny 6, II piętro)

Kontakt: tel. 502 495 835,

e-mail: muzeumprotestantyzmu@gmail.com

www.muzeum.cieszyn.org.pl

Biblioteka Parafialna

czynna po każdym niedzielnym nabożeństwie.

Biblioteka Parafialna pragnie zaspokajać potrzeby czytelników przez kupno książek „na życzenie” wg zgłaszanych propozycji - do rozpatrzenia.

Zgłoszenia przyjmowane będą w czasie dyżurów - tzn. po każdym nabożeństwie niedzielnym lub w kancelarii parafialnej.

Zachęcam i zapraszam.

*W imieniu wszystkich cieszyńskich bibliotekarek:
Zofia Wojtas*



Zapraszamy na: RODZINNE WCZASY



Termin:
01.08 – 9.08.2019
od czwartku
do piątku – 8 dni

Rozpoczynamy
obiadokolacją w czwartek,
kończymy śniadaniem w piątek.
Istnieje możliwość przedłużenia pobytu
po ustaleniu z gospodarzami.

Zakwaterowanie:

Ośrodek Parafialny
w Sorkwicach na Mazurach oferuje
pokoje dwu, trzy i czteroosobowe z łazienkami.

W programie:

Dyskusje i wspólne rozmowy o duchowości,
o wyzwaniach codzienności, o zmaganiu się
z doczesnością, o budowaniu wzajemnych relacji.
Zajęcia rekreacyjne i sportowe. Wycieczki.

Ceny:

Pokoje w budynku obozowym (starym)

Dorośli: 750,00zł

Dzieci (w wieku od 4 do 14 lat): 660,00zł

Pokoje w Domu Pojednania (nowym)

Dorośli: 910,00zł

Dzieci (w wieku od 4 do 14 lat): 740,00zł

Dzieci do lat trzech bezpłatnie.

Cena obejmuje nocleg i wyżywienie – śniadania i obiady-kolacje.

Wycieczki dla chętnych płatne dodatkowo

Zaliczkę w wysokości 100,00 zł od osoby
należy wpłacić na konto Parafii Ewangelicko
-Augsburskiej w Sorkwicach:

77 1240 1617 1111 0000 1369 2814

Tytułem: Wczasy dla rodzin 01.08-9.08 2019

Organizatorzy:

Beata Michałek i ks.bp Jerzy Samiec
Beata i Arnoldiusz Parot

Zgłoszenia (do 30 maja) i kontakt:

mail: parot@wp.pl

Więcej tel. 502 230 342, 693 588 484
informacji na: www.bik.luteranie.pl



Jubileusz Złotej Konfirmacji 1969 - 2019

W dniu 8 czerwca 1969 roku grupa 159 konfirmantów przystąpiła do uroczystego ślubowania wierności Bogu i Kościołowi.

Pragniemy spotkać się
w dniu 9 czerwca 2019 r. w Kościele Jezusowym w Cieszynie o godz. 9.00,
by po 50-ciu latach podziękować Bogu
podczas uroczystego nabożeństwa połączonego
ze spowiedzią i Komunią Świętą.

Zapraszamy również konfirmantów z 1959 i 1949 r.
do udziału w 60-leciu i 70-leciu konfirmacji.

Po nabożeństwie serdecznie zapraszamy na wspólny obiad
i wspomnienia do sali konfirmacyjnej.



Potwierdzenie uczestnictwa prosimy kierować do 31 maja br. na e-mail:
m.syrokosz7222@gmail.com lub tel.: 33 85 221 21 (Sylwia Szudyga), tel.:
507 978 230 (Grażyna Chełmińska-Małysz).

Imienne wpłaty na cele organizacyjne w wys. 90,00 zł
prosimy wpłacać na konto
Małgorzata Wacławik-Syrokosz nr 27 1240 1170 1111 0010 1569 7090
z dopiskiem

Złota Konfirmacja/60-lecie konfirmacji/70-lecie konfirmacji.

maj 2019

Zapísane w księgach parafialnych

CHRZTY:



Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.

Ga 3,27

03.03.2019	Adam Miłosz Woźnik	Cieszyn
10.03.2019	Mateusz Kacper Zajac	Cieszyn
10.03.2019	Amelia Marta Gabryś	Marklowice
10.03.2019	Tomasz Dariusz Matuszek	Zamarski
10.03.2019	Wiktoria Pierchała	Hazlach
17.03.2019	Tymoteusz Antoni Czech	Cieszyn
17.03.2019	Beniamin Tomasz Wawrzyczek	Cieszyn
17.03.2019	Alan Błażej Liboska	Cieszyn
17.03.2019	Martyna Karolina MenMancnarowska	Cieszyn
17.03.2019	Jagoda Heczko	Cieszyn
17.03.2019	Lena Bohucka	Cieszyn
17.03.2019	Jakub Karol Piecha	Cieszyn
17.03.2019	Franciszek Rafał Gaś	Ogrodzona
30.03.2019	Maja Szurman	Bažanowice
31.03.2019	Lia Michalik	Hazlach
31.03.2019	Nikola Alicja Szarzec	Cieszyn
31.03.2019	Pola Anna Jarco	Cieszyn
31.03.2019	Nikodem Łasak	Cieszyn

ŚLUBY:



Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i zyskał upodobanie u Pana.

Prz 18,22

Śluby w marcu nie odbyły się

POGRZEBY:



Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
Mt 5,4

04.03.2019	śp. Bogusław Cupał	lat 63	Hazlach
07.03.2019	śp. Barbara Wenglorz zd. Benesz	lat 58	Marklowice
09.03.2019	śp. Helena Krutow zd. Górniak	lat 68	Gumna
09.03.2019	śp. Helena Niemiec zd. Cholewa	lat 85	Cieszyn
14.03.2019	śp. Olga Kantor zd. Konik	lat 88	Cieszyn
15.03.2019	śp. Małgorzata Wowry zd. Kaleta	lat 82	Ogrodzona
18.03.2019	śp. Karol Sztwiertnia	lat 79	Cieszyn
23.03.2019	śp. Małgorzata Horda zd. Gužnar	lat 79	Hazlach
26.03.2019	śp. Maksymilian Paweł Bąk	lat 28	Cieszyn
29.03.2019	śp. Dariusz Robert Sojka	lat 41	Hazlach
29.03.2019	śp. Anna Byrtek zd. Lipowczan	lat 90	Cieszyn
29.03.2019	śp. Władysław an Bolek	lat 60	Cieszyn

Wynajmę osobom bez nałogów
powierzchnię do 150 m² na
mieszkanie lub działalność usługową
na piętrze budynku w Cieszynie przy
ul. Katowickiej 159. Przy budynku
jest ogrodzony parking.

Filiał w Bażanowicach
pilnie poszukuje osoby, która
podjęła by się prowadzenia **chóru**
dziecięcego „STOKROTKI”.

Próby chórów w parafii cieszyńskiej

Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Cieszyn	Chór Kościelny	<i>środa</i>	godz. 18.00
Cieszyn	Chór męski	<i>środa</i>	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Misyjny	<i>środa</i>	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Hosanna	<i>sobota</i>	godz. 10.00
Bažanowica	Chór mieszany	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Hażlach	Chór mieszany	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	<i>sobota</i>	godz. 9.00
Hażlach	Chór młodzieżowy	<i>sobota (raz w miesiącu)</i>	godz. 16.00

Spotkania młodzieży na terenie parafii:

Cieszyn	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Gumna	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Marklowice	<i>piątek</i>	godz. 18.30
Ogrodzona	<i>piątek</i>	godz. 18.30

Godziny Biblijne:

w Zamarskach
godz. 18.00

> 1 i 3 poniedziałek
miesiąca

Biblijne spotkania dla kobiet:

Cieszyn	<i>I poniedziałek miesiąca Koło Odw.</i>	godz. 16.00
Cieszyn	<i>II czwarte miesiąca</i>	godz. 17.00
Zamarski	<i>I poniedziałek miesiąca</i>	godz. 16.00
Gumna	<i>ostatni poniedziałek miesiąca</i>	godz. 17.00
Marklowice	<i>I piątek miesiąca</i>	godz. 16.00
Ogrodzona	<i>II wtorek miesiąca</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>co 2 tygodnie</i>	godz. 16.00
Brzezówka	<i>III poniedziałek miesiąca</i>	godz. 15.00 (w Domu Wiejskim)
Hażlach	<i>III czwartek miesiąca</i>	godz. 16.00

*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Marcin
Brzóska:**
506 145 882
marcin.brzoska
@luteranie.pl



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



**ks. Jan
Sztwiertnia:**
692 132 469
jan.sztwiertnia
@luteranie.pl



**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833
lukasz.gas
@luteranie.pl



**ks. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062
marcin.podzorski
@luteranie.pl

**Kapelan Szpitalny
ks. Jan Koziel**



*kontakt
telefoniczny:*
**609 169 305
33 85 226 76**

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

*- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00
- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00*

*Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69***

*Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001***

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji). Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

Plac Kościelny 6

43-400 Cieszyn

tel. 33 857 96 69

tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl>

**Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie**

Redakcja i skład komputerowy: Andrzej Macura

Kontakt:

Tel: 663-479-887

e-mail: bmacura@vp.pl

Projekt okładki: A. Macura

**Korekta: ks. Jan Sztwiertnia
Urszula Szmidt**

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Spis treści:

Od redakcji	1
Rozważanie biblijne	2
Bóg pamięta i działa poprzez słowo - część 1.	4
Cz. 5. omówienie Lutrowego tekstu „Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej”	6
Na rzecz wspólnego dobra	8
Moja przygoda z „Chórem Misyjnym”	9
TROCHĘ HISTORII	
Ludzie i wydarzenia	10
WYDARZENIA PARAFIALNE	
Jubileusz 110. rocznicy śmierci ks. dr. Teodora Haasego	18
25 lat Biblioteki Parafialnej	21
Kolacja Paschalna w Cieszynie	22
Pasyjne Nabożeństwo dla seniorów... w Bażanowicach, ... w Ogrodzonej, ... w Hażlachu, ...w Puńcowie	24
Wielki Czwartek w Gumnach	29
Nabożeństwo rodzinne w Hażlachu	31
Nabożeństwo rodzinne w Markłowicach	32
Promocja książki	34
Zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Śląska poprzez wykonanie prac budowlano-konserwatorskich w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Część VIII.	35
Z posiedzeń Rady Parafialnej	37
Wspomnienie śp. Franciszka Hławiczki	38
LOTE, GTE. SPTE, Przedszkole TE	39
Chóry	
Niezwykły koncert	46
Koncert Orkiestry Uniwersytetu z Ulm	47
Istota Świąt Wielkiej Nocy	49
MŁODZIEŻ, DZIECI	
Finał Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego „Sola Scriptura” 2018/2019	50
Pasyjne Dni Skupienia w Bażanowicach i Ogrodzonej	52
Pasyjne Dni Skupienia w Cieszynie	55
KĄCIK DLA DZIECI: Joanna Rucka-Czernik	56
INFORMACJE I OGŁOSZENIA	61
ZAPISANE W KSIĘGACH PARAFIALNYCH	68

Maj 2019 r.



- Spowiedź i Komunia święta

	5.05 Niedziela	12.05 Niedziela	19.05 Niedziela	26.05 Niedziela	30.05 św. Wniebowstąpienie (czwartek)	2.06 Niedziela
Cieszyn	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	9 ⁰⁰ KONFIRMACJA	8 ⁰⁰ Zjazd Chórów 10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ PAMIĄTKA ZAŁOŻENIA	17 ⁰⁰	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰
Bażanowice	8 ³⁰		8 ³⁰ 		17 ⁰⁰	8 ³⁰
Gumna	10 ⁰⁰		10 ⁰⁰ 			10 ⁰⁰
Hażlach	8 ³⁰		10 ⁰⁰ 		17 ⁰⁰	8 ³⁰
Krasna	8 ³⁰		10 ⁰⁰ 			8 ³⁰
Marklowice	8 ³⁰		8 ³⁰ 			8 ³⁰
Ogrodzona	8 ³⁰		8 ³⁰ 			8 ³⁰
Puńców	10 ⁰⁰		10 ⁰⁰ Pam. Założ.			10 ⁰⁰
Zamarski	10 ⁰⁰		8 ³⁰ 			10 ⁰⁰
Szpital Śląski	10 ³⁰		10 ³⁰			10 ³⁰